

WIEŚCI

wiescirolnicze.pl

ROLNICZE

ISSN 2082-8381 Nr 9 (117) wrzesień 2020

CZAS NA OZIMINY

s. 14-15, 17-18

**PONAD MILIARD
NA TARCZĘ
W ROLNICTWIE**

s. 7-9

**CZEGO NIE
ZOBACZYCIE
W BEDNARACH**

s. 51-55



videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

**DOBRE PRAKTYKI
W ROLNICTWIE** s. 27-42

Jerzy Poczta - właściciel
gospodarstwa nastawionego
na produkcję roślinną

AgroTom
PRODUCENT MASZYN ROLNICZYCH

tel. 885 512 199
www.agro-tom.eu



PIAST

25 lat razem...

Rośnij razem z nami

















PIAST PASZE Sp. z o.o.
Lewkowiec 50A
63-400 Ostrów Wlkp.
☎ 62 736 02 34

PIAST PASZE I Sp. z o.o.
ul. Smolary 40
62-130 Gołańcz
☎ 67 261 51 16

PIAST PASZE II Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 4
09-100 Płońsk
☎ 23 661 34 80

www.piaszpasze.pl



Korzystaj
za darmo!

Zaplanuj już teraz przyszłe żniwa.

W nowym sezonie rozpocznij pracę z **365FarmNet**
i zarządzaj całym swoim gospodarstwem. Cyfrowo, prosto i **bezpłatnie**.



Aleksandra Pilarczyk, redaktor naczelna

Wino, czarne pomidory i białe marchewki

We wrześniowym numerze „Wieści Rolniczych” odbija się różnorodność polskiej wsi. Pokazujemy rolnictwo towarowe, wydajne, nastawione na masową i dochodową produkcję. Tu trzeba być na bieżąco, testować nowe odmiany, maszyny, aplikacje. Należy stosować innowacyjne technologie, nawozy, środki ochrony roślin. Jeśli się chowa zwierzęta, to liczy się je w dziesiątkach, setkach i tysiącach, a przy tym dba o ich dobrostan. Czasem udaje się to robić rodzinnie, czasem zatrudnia się pracowników. Wiemy, że dzięki takim rolnikom w kraju żywności nie zabraknie. Ale polska wieś stała się też azylem dla nowicjuszy, ludzi, którzy uciekają z miasta, rezygnują z etatów, inwestują swoje oszczędności w - czasem bardzo rzadkie - uprawy czy zwierzęta. Piszemy więc o małżeństwie spod Jeleniej Góry, które trafiło tu przez Grecję i Wielką Brytanię, i które zamierza chować owce, robić sery i otworzyć małą knajpkę (str. 45-46). Piszemy o winnicy na Pałukach, w której w tym roku będzie można spróbować pierwszego wina (str. 19-20). W tym numerze „Wieści” można też przeczytać o ekologicznych rolnikach w dredach (str. 21-22). U nich klienci zaopatrują się w czarne pomidory i białe marchewki.

Spis treści

Informacje

Rolnicy: Chcemy prawa umożliwiającego jazdę kombajnami z hederem.....	4
Co dzieje się na rynku trzody chlewnej?.....	5-6
Pomoc po COVID chcemy wypłacić do końca roku.....	7-9
Pieniądze na działalność pozarolniczą.....	10
Na dofinansowanie KGW zostało jeszcze ponad 11 mln.....	10
KRUS. Nowe kwoty miesięcznego przychodu.....	10
Pieniądze na innowacyjne rozwiązania.....	11
Za nami.....	59
Gdzie diabeł nie może, tam... chłopa pośle.....	60-61
Łączy tradycję z nowoczesnością.....	62-63
Łyk zimnej wody.....	66

Uprawy

Chwasty w zbożach - kiedy i czym zwalczać.....	12-13
Pszenżyto ozime. Wybierz najlepszą odmianę.....	14-15
Uwaga na jesienne mszyce.....	16
Hybrydy w jego gospodarstwie zdają egzamin.....	17-18
Winnica w Pałukach.....	19-20
Na polu u Kopra wszystko rośnie naturalnie.....	21-22
Wizytówka uprawowa.....	22

Hodowla

Żyto w żywieniu świń.....	23-24
Rynek mleka obronił się przed kryzysem.....	25-26
Warunki utrzymania bydła w świetle przepisów.....	43-44
Z Warszawy przez Ateny i Londyn do Czemicy.....	45-46
Wizytówka hodowlana.....	45



videosfera AGRO.pl
cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

Rolnikom potrzebne są nowe odmiany.....	27-29
Ziemniaki - sprawdzone odmiany dobrze plonują.....	30-32
Najwyżej plonujące odmiany zbóż ozimych.....	33-35
Bezpiecznie na polu i w zagrodzie.....	36-38
Technologia zmienia rolnictwo.....	39-41

Technika rolnicza

Nowy nabytek do gospodarstwa - używana „Renówka”.....	47-48
Świetna sprzedaż ciągników i przyczep.....	49-50
Najlepsze wyniki od lat.....	51-55
Czego nie zobaczymy w Bednarach.....	56
Wizytówki techniczne.....	57-58
To są eksperci od maszyn rolniczych.....	57-58

Wieści dla domu

Kiszona kapusta na jesienne chłody.....	64-65
Krzyżówka.....	67

wiescirolnicze.pl



Obejrzyj nasze filmy na YOUTUBIE

www.youtube.com/wiescirolnicze

Polecamy



s. 7-9



s. 19-20



s. 23-24

WIEŚCI ROLNICZE

ADRES REDAKCJI:
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31
tel./fax 62 747-37-60

E-MAIL:
redakcja@wiescirolnicze.pl

STRONA INTERNETOWA:
www.wiescirolnicze.pl

Nakład: 47.000 egz.

ADRES WYDAWNICTWA:
Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
63-200 Jarocin ul. Kasprzaka 1a
tel. 62 747-15-31, tel./fax 62 747-37-60

SKŁAD GRAFICZNY:
Piotr Budnik



REDAGUJE ZESPÓŁ:

Redaktor naczelna - Aleksandra Pilarczyk

Piotr Piotrowicz, Dorota Jarczyk, Marianna Kula,
Łukasz Tyrakowski, Anetta Przepolewska,
Honorata Dmyterko, Ania Kopras-Fijolek,
Anna Malinowski.

Korekta: Jacek Kaliszan

PROJEKTY REKLAM:

Błażej Ciesielski, Maciej Mostowy, Piotr Budnik,
Materiały własne firm

DZIAŁ REKLAMY:

Paulina Pawłowska (Gostyń) - tel. 512-135-914
Aneta Supeł - (Jarocin) - tel. 512-135-918
Anna Moczydłowska-Kaczmarek (Jarocin) - tel. 784-011-065
Artur Antczak (Jarocin) - tel. 508-318-922
Angelika Włodarczyk (Jarocin) - tel. 509-082-772
Paulina Zajac (Jarocin) - tel. 508-510-537
Beata Kruk (Gostyń) - tel. 511-830-995
Kinga Piotrowska (Pleszew) - tel. 602-367-873
Agata Staśkiewicz (Rawicz) - tel. 510-264-027

Pieniądze na działalność pozarolniczą

Chcesz zarabiać na pieczeniu chleba czy przygotowywaniu posiłków? Sięgnij po premię z PROW-u.

250 tys. zł premii na uruchomienie lub rozwój działalności pozarolniczej - nadchodzi już ostatnia w tym roku szansa na taką pomoc w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Już wkrótce - w październiku ma ruszyć nabór wniosków. Kto może skorzystać ze wsparcia? Osoby fizyczne, ubezpieczone w KRUS-ie - w zakresie ubezpieczenia społecznego rolników w pełnym zakresie jako rolnik, małżonek rolnika lub domownik, nieprzerwanie przez 12 miesięcy poprzedzających złożenie wniosku. Gospodarstwo rolne, w którym pracuje wnioskodawca oraz miejsce zamieszkania wnioskodawcy i siedziba przyszłej firmy nie mogą być położone na terenie miasta liczącego więcej niż 5 tys. mieszkańców i do gruntów tego gospodarstwa musiała być przyznana płatność JPO (w roku składania wniosku o premię lub w roku poprzednim).

Premia przeznaczona jest na inwestycje związane z podejmowaniem pozarolniczej działalności gospodarczej (po raz pierwszy lub ponownie, ale po upływie 24 miesięcy od zakończenia lub zawieszenia poprzedniej). Wsparcie można uzyskać np. na produkcję pieczywa, makaronów, lodów, wytwarzanie gotowych dań i posiłków. Na liście nie ma usług rolniczych.

Wysokość premii zależy od liczby miejsc

pracy, jakie stworzone zostaną w ramach realizacji projektu. Wymagane jest utworzenie minimum jednego miejsca (w przypadku nowych firm uznawane jest samozatrudnienie wnioskodawcy, w przypadku istniejących firm konieczne jest utworzenie przynajmniej jednego etatu (nowe etaty należy utrzymać minimum przez 2 lata od wypłaty drugiej raty pomocy).

Pieniądze wypłacane będą w dwóch ratach. Pierwsza - po rozpoczęciu realizacji biznesplanu (80 % należnej kwoty), druga - po jego zrealizowaniu. Składając wniosek o przyznanie pomocy, nie trzeba rejestrować działalności gospodarczej. Należy jednak to zrobić po przyznaniu wsparcia. ARiMR ma pół roku - od zakończenia naboru - na wydanie decyzji.

Premię należy przeznaczyć na wydatki związane z planowaną działalnością gospodarczą. Warunkiem jest przeznaczenie co najmniej 70 % na inwestycje w środki trwałe (maszyny, urządzenia, środki transportu i wyposażenia). Wszystkie zaplanowane wydatki muszą być zapisane w biznesplanie.

Jednym z warunków uzyskania wsparcia jest rezygnacja z ubezpieczenia w KRUS-ie - należy jej dokonać przed złożeniem wniosku o wypłatę drugiej raty premii. Ubezpieczenie należy kontynuować w ZUS-ie i to przez co najmniej 5 lat od wypłaty pierwszej raty premii.

(akf)

Na dofinansowanie KGW zostało jeszcze ponad 11 mln

Jedynie do końca września Koła Gospodyń Wiejskich mogą starać się w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa o dotację na swoją działalność.

W 2020 r. na wsparcie tych organizacji przewidziano 40 mln zł. Do końca ubiegłego miesiąca złożyły one wnioski o przyznanie pomocy na kwotę prawie 29 mln zł. - *Oznacza to, że nadal są dostępne środki, o które mogą aplikować KGW. Nie warto zwlekać. Pierwszym warunkiem, by sięgnąć po wsparcie z ARiMR, jest zarejestrowanie koła w Krajowym Rejestrze Kół Gospodyń Wiejskich prowadzonym właśnie przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa* - informuje ARiMR. Aktualnie figuruje w nim blisko dziewięć i pół tysiąca organizacji tego typu. Najwięcej w województwach wielkopolskim - 1414 kół, lubelskim - 1216 i mazowieckim - 1209.

Wysokość pomocy uzależniona jest od liczby członków koła i wynosi odpowiednio: 3 tys. zł - dla koła liczącego nie więcej niż 30 członków, 4 tys. zł - jeśli koło liczy od 31 do 75 członków i 5 tys. zł - w przypadku, gdy koło tworzy ponad 75 osób.

Ważne jest to, że KGW, które chcą działać w oparciu o ustawę nadającą im osobowość prawną, umożliwiającą prowadzenie działalności gospodarczej i dostęp do państwowych dotacji, mogą powstawać nie tylko na wsiach. - *Mogą one być tworzone również w miastach liczących do 5 tys. mieszkańców, a także na terenie sołectw położonych w granicach miast* - przypomina ARiMR.

(red)

KRUS. Nowe kwoty miesięcznego przychodu

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego podała nowe kwoty przychodu decydujące o zmniejszeniu lub zawieszeniu świadczeń emerytalno-rentowych.

KRUS poinformował, że od 1 września 2020 r. zmieniają się kwoty miesięcznego przychodu z tytułu wykonywania działalności podlegającej obowiązkowi ubezpieczenia społecznego (np. z tytułu zatrudnienia) powodujące zmniejszenie lub zawieszenie świadczeń emerytalno-rentowych.

Kwoty przychodu, powodujące zmniejszenie/zawieszenie emerytury lub renty, wynoszą zatem od 1 września, odpowiednio: 70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia, tj. 3.517,20 zł; 130% tego wynagrodzenia, czyli 6.531,90 zł

Nowe kwoty miesięcznego przychodu, powodujące zmniejszenie/zawieszenie emerytury lub renty, ogłosił komunikatem z 13 sierpnia 2020 r. Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, w związku z ogłoszeniem przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia za II kwartał 2020 r. (5.024,48 zł).

(red)



Fot. Adobe Stock

KTO NIE SKORZYSTA Z TEJ FORMY WSPARCIA?

- ci, którzy skorzystali z premii dla młodego rolnika czy premii na restrukturyzację małego gospodarstwa z PROW 2014-2020 lub „Różnicowania w kierunku działalności nierolniczej” z PROW 2007-2013 (także przez LGD).

CO Z TYMI, KTÓRZY JUŻ PROWADZĄ DZIAŁALNOŚĆ?

Mogą uzyskać premię, ale pod warunkiem, że są na tzw. podwójnym KRUS-ie - prowadzą działalność pozarolniczą, ale nadal są ubezpieczeni w KRUS-ie). Muszą podjąć nowy rodzaj działalności (z nowym kodem PKD). Taki, jakiego do tej pory nie prowadzili albo zakończyli jej prowadzenie przynajmniej 2 lata przed złożeniem wniosku.

ILE MOŻNA DOSTAĆ?

- 150 tys. zł - jeśli powstanie co najmniej jedno miejsce pracy
- 200 tys. zł - jeśli stworzone zostaną co najmniej dwa miejsca pracy
- 250 tys. zł - jeśli będą co najmniej trzy miejsca pracy

WAŻNE! WNIOSKODAWCA MUSI MIEĆ NADANY NUMER IDENTYFIKACYJNY W ARiMR (MUSI TO BYĆ NUMER NADANY OSOBIE, KTÓRA UBIEGA SIĘ O POMOC).

Co dzieje się na rynku trzody chlewnej?

Sytuacja na rynku trzody chlewnej nie należy do najłatwiejszych. Stawki za żywca nie rosną, a w tle cały czas pojawiają się nowe niepokojące sygnały o kolejnych ogniskach i przypadkach ASF. Poza tym rząd szykuje małym producentom niespodziankę - zakaz hodowli na użytek własny w okresie letnim.

Siedemdziesiąt cztery ogniska ASF - tyle ich wykryto tylko w tym roku w naszym kraju do końca sierpnia. Rekordy bije woj. lubelskie, gdzie zdiagnozowano 51 zakażeń w chlewniach. Dlatego właśnie tam co jakiś czas wojewoda organizuje posiedzenia sztabu kryzysowego, w którym uczestniczą nie tylko samorządowcy, ale i przedstawiciele Głównego Inspektoratu Weterynarii czy Polskiego Związku Łowieckiego. Wnioski, które padają podczas tych spotkań, to położenie jeszcze większego nacisku na odstrzał sanitarny, przeczesywanie terenów leśnych w celu znajdowania truchła i kontrole w gospodarstwach utrzymujących trzodę chlewną w celu zdopingowania gospodarzy do stosowania restrykcyjnych zasad bezpieczeństwa. Do działań w lasach mają być zadysponowane oddziały wojska, straż pożarna czy policja oraz wykorzystane drony, a odstrzał sanitarny w samym woj. lubelskim do końca 2020 roku zwiększony o 5 tys. sztuk. Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, że to dziki roznoszą po terenie wirusa ASF. - *Na wystąpienie choroby w takiej skali w województwie złożyło się wiele czynników. Część z nich już została zdiagnozowana. Podstawowym czynnikiem wystąpienia choroby jest nadmierna presja wirusa ze środowiska naturalnego, wynikająca z wyższej niż szacowana populacji dzików na terenie południowej części województwa lubelskiego, tutaj gdzie mamy te ogniska tj. w powiatach biłgorajskim, zamojskim, hrubieszow-*



Fot. Adobe Stock

skim, tomaszowskim i lubartowskim - zauważył zastępca głównego lekarza weterynarii dr n. wet. Mirosław Welz. Ale za zawleczenie choroby do gospodarstwa odpowiada człowiek. I to właśnie wzmożony okres prac polowych sprzyja rozprzestrzenianiu się wirusa w chlewniach. Rolnicy częściej wyjeżdżają maszynami poza posesję, wracając na teren gospodarstwa nie zawsze restrykcyjnie odkażając koła. A wszyscy doskonale wiemy, że na terenach objętych zasięgiem ASF (prawie połowa naszego kraju!) na polu czy polnej drodze mogą znaleźć się odchody zakażonych dzików lub ich szczątki. I nigdy nie mamy stuprocentowej pewności, że właśnie dziś wracając z pola nie zabraliśmy na maszynie tego niechcianego „pasażera na gapę”.

Możemy to zrobić także w inny sposób - zwożąc siano, słomę czy zboże. Nie bez znaczenia jest więc wstrzymanie się przez okres 90 dni od ścielenia czy skarmiania taką paszą naszych świń.

Aby zahamować lawinę ognisk ASF, coraz częściej mówi się o potrzebie przeprowadzenia jeszcze bardziej zaostrzonych kontroli w gospodarstwach i stosowanych w nich zasad bioasekuracji. Inspektorzy weterynarii już nie mają pobłażać hodowcom i liczyć na obietnice, a wymagać natychmiast spełnienia wszelkich wymogów. W przeciwnym razie nakażą zamknięcie produkcji trzodziarskiej. To nie wszystko. W trakcie przygotowań jest rozporządzenie ministra rolnictwa, w którym ma rzekomo znaleźć się zapis o „zakazie utrzymywania świń

na potrzeby własne w okresie od maja do września”. Powód? Wiele gospodarstw, w których wykryto ASF, prowadziło produkcję na bardzo małą skalę liczącą maksymalnie kilkanaście sztuk świń na potrzeby własne. Dlatego, jak podaje PAP, resort rolnictwa wraz z głównym lekarzem weterynarii doszli do wniosku, że „trzeba zmienić przepisy dotyczące chowu takich stad”. Czy ten przepis obowiązywałby w całej Polsce? - *Zmiany takie miałyby dotyczyć tylko posiadaczy świń, którzy prowadzą hodowlę kilku zwierząt na własne potrzeby i nie wprowadzają ich do obrotu, a swoją hodowlę prowadzą na obszarach zagrożonym, objętym ograniczeniami i ochronnym. Generalnie definicja gospodarstw, o których mowa jest ciągle otwarta. Pomysł ten będzie przedmiotem szerokich konsultacji społecznych, zanim trafi na ścieżkę legislacyjną* - podał nam Bogdan Konopka, główny lekarz weterynarii.

Jakby tego było mało, nadal nie poprawia się sytuacja na świńskim rynku cen. Od 3,80 do nawet 5,00 zł/kg w żywej wadze płaciły za tucznika pod koniec sierpnia firmy skupujące świnię. Rozbieżność cenowa była zatem spora. Dominowały jednak stawki wynoszące 4,40 - 4,70 zł/kg. Były one o wiele niższe niż te proponowane rolnikom w sierpniu 2019 roku. A jaki był lipiec? I w przypadku tego miesiąca, odnosząc się do wcześniejszych okresów, nie było najlepiej. Jak wynika z danych GUS, średnia cena żywca wieprzowego w skupie wyniosła 5,03 zł/kg i była niższa o 9,6% w po-

równaniu z poprzednim miesiącem. Jeśli zestawimy ją z lipcem 2019 roku, również zauważymy dołki (- 10,7%). - *Ceny tuczników ustabilizowały się na niskim poziomie. Średnia cena skupu na poziomie około 4,90 zł/kg żywca nie pokrywa ciągle kosztów produkcji. Dodatkowo utrudnienia w handlu, w związku z dwiema niebieskimi strefami obowiązującymi na terenie Wielkopolski, powodują, że te ceny są jeszcze niższe, a rolnicy zaczynają rezygnować z nowych wstawień i produkcji* - stwierdził Andrzej Przepióra z Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Do dalszej działalności związanej z chowem świń demotywuje brak wsparcia finansowego, które miało trafić do rolników objętych strefami niebieskimi. W poprzednich latach hodowcy mogli liczyć na pewnego rodzaju rekompensaty za straty poniesione w związku z niższymi

cenami żywca w strefach. Teraz takiej puli środków ministerstwo rolnictwa nie przewiduje.

Sytuacja w branży trzodziarskiej nie napawa optymizmem w całym kraju. Popyt na mięso wieprzowe w krajach Unii Europejskiej, niestety, spada. - *Konsumenci przechodzą raczej na drób, jeśli nie w wielu przypadkach na wegetarianizm. Dzisiejsze ceny karkówki w jednej z sieci w Polsce na poziomie 8,50 zł/kg świadczą o dużej nadwyżce tego mięsa na rynku europejskim i spadku popytu na nie* - wyjaśnia Andrzej Przepióra. Raturkiem dla unijnego, w tym i krajowego, sektora trzody chlewnej może być utrzymujące się wysokie zapotrzebowanie na importowaną wieprzowinę przez Chiny. - *Odbudowa tamtejszego stada przebiega bardzo wolno, co oznacza, że Chińczycy będą skazani na import trzody chlewnej.*

Europa konkuruje tu jednak ze Stanami Zjednoczonymi, gdzie koszty produkcji tuczniaka są niższe. Taka sytuacja spowoduje, że ceny będą się wahały i będą zależały od decyzji rynków azjatyckich, skąd w danym momencie będą importować żywca wieprzowego - komentuje Andrzej Przepióra.

Jak podaje Aleksander Dargiewicz z POL-PIG tendencji wzrostowej cen wieprzowiny nie widać zasadniczo w żadnym z krajów Unii Europejskiej. - *Jedynie we Francji cena tuczników w notowaniach ISN wzrosła o ponad 4 centy, przynosząc więcej optymizmu producentom żywca. Wzrost ten wiąże się ze wzrostem marketingowych aktywności handlowców przed rozpoczęciem roku szkolnego. W Holandii jeden z zakładów, które ze względu na Covid-19 nie mogły eksportować do Chin, został ponownie dopuszczony na*

rynek chiński. Spotkanie na poziomie rządowym pomiędzy Chinami i Holandią ma doprowadzić do uruchomienia eksportu do Chin z pozostałych zakwestionowanych zakładów - relacjonuje Aleksander Dargiewicz. Pod koniec sierpnia cena w Niemczech wynosiła (niezmiennie od kilku dośrodków tygodni) 1,47 €/kg (wbc). - *W krajowych zakładach mięsnych cena skupu tuczników nie została zmieniona. Polscy przetwórcy, podobnie jak w innych krajach, borykają się z dostępem do pracowników pochodzących ze Wschodniej Europy. Zakłady często wykorzystują jedynie 80-90% swoich mocy przerobowych, gdyż ze względów sanitarnych muszą zapewnić odpowiednie odległości między pracownikami na linii produkcyjnej* - wyjaśnia Aleksander Dargiewicz.

(ED)

— TEKST PARTNERA —

MĄDRY ROLNIK PRZED SZKODĄ - cz. II

Zabezpieczenie przed gradem, huraganem, przymrozkami, pożarem - i nie tylko

Dobra decyzja podjęta w porę, dobra polisa w kieszeni - tyle wystarczy, by rolnik mógł spokojnie pracować.

Poza ubezpieczeniem domu i wszystkiego, co się w nim znajduje, budynków gospodarczych, płodów rolnych, zwierząt, maszyn, nawozów, środków ochrony roślin, instalacji fotowoltaicznych, a także wszelkich budowli w gospodarstwie, warto pomyśleć również o uprawach.

Każdy rolnik, który pobiera dopłaty bezpośrednie, ma obowiązek zawarcia umowy ubezpieczenia. Z budżetu państwa otrzymuje na ten cel dofinansowanie do wysokości 65% składki. Jak to wygląda w praktyce? Jeżeli składka wynosi 1.200 zł, rolnik płaci 420 zł, a drugie 780 zł zostaje pokryte z budżetu państwa. Warto pamiętać, że ubezpieczenie obowiązkowe nie gwarantuje pełnej ochrony, dlatego najefektywniejsze jest połączenie go z dobrowolnymi rozszerzeniami.

Ubezpieczyć można zboża, kukurydzę, buraki cukrowe, ziemniaki, rośliny strączkowe, rzepak oraz wiele innych gatunków roślin. Od jakich zdarzeń? Na przykład od gradu - to najmniej spodziewana, ale bardzo dotkliwa klęska w uprawie. Straty w plonie sięgają od kilku do 100% w ciągu kilku minut!

Anomalie pogodowe związane z na-



CONCORDIA

UBEZPIECZENIA

GRUPA GENERALI

wrotem zimy i występowaniem dość silnych przymrozków w maju mogą spowodować nieodwracalne straty, sięgające nawet kilkudziesięciu procent ubytków w plonie!

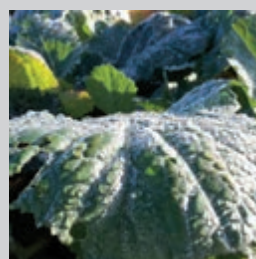
Odpowiednia polisa może zabezpieczyć uprawy również przed ujemnymi skutkami przeziębienia. Przy zwiększających się tendencjach do beznieżnych zim z taką polisą rolnik ma szansę na założenie nowych upraw na wiosnę.

Coraz częściej zdarzają się np. nawalne - silne deszcze mogą wypłukać lub zamulić rośliny, a huragany - połamać lub wywiać rośliny.

Jednym z kolejnych niebezpieczeństw jest ogień, pojawiający się w najmniej spodziewanych okolicznościach i czasie. Bardzo szybko dochodzi do całkowitego spalenia wielohektarowych plantacji... Ogień potrafi przemieścić się wraz z wiatrem na inne mienie i uprawy. Warto pamiętać, że ubezpieczenie od ryzyka wystąpienia ognia nie jest objęte systemem dopłat do składek.

Nawet jeśli słyszymy niepokojące prognozy, myślimy - „może przejdzie obok”. Nie zawsze tak jest. Dlatego warto w porę zadbać o to, co pozwala rolnikowi żyć przez cały rok - o uprawy.

(akf)



TO DOBRE ROZWIĄZANIE

W Concordii wypłata odszkodowania ustalana jest według sum określonych na polisie, nawet w przypadku spadku cen płodów rolnych. Każdy z producentów rolnych może ubezpieczyć swoją plantację na wartości odpowiadające planowanemu i osiąganemu przez niego poziomowi produkcji. **Jeśli wystąpi szkoda, takie rozwiązanie pozwoli na zwrot nakładów poniesionych na uzyskanie tej produkcji lub na jej odtworzenie.**



PAMIĘTAJ: Solidne ubezpieczenie gospodarstwa i upraw to obecnie jeden z najważniejszych elementów działalności rolniczej i klucz do zarządzania ryzykiem finansowym.

WAŻNE: Ubezpieczeniem należy objąć nie mniej niż 50% powierzchni upraw rolnych.

Pomoc po COVID chcemy wypłacić do końca roku

Kto może liczyć na wsparcie w związku z koronakryzysem? Kiedy ruszy nabór wniosków? Jakie szykują się zmiany w obecnym PROW? Jaka kwota ma przysługiwać Polsce w nowej Wspólnej Polityce Rolnej na lata 2021-2027? Na te pytania odpowiada wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi **RYSZARD KAMIŃSKI.**

■ Wszyscy rolnicy z niecierpliwością oczekują informacji na temat programu wspomagającego tych, którzy ucierpieli z powodu koronawirusa. Kiedy on ruszy?

Na poziomie UE uzyskano zgodę Komisji Europejskiej na zaproponowane warunki realizacji wsparcia. Na poziomie krajowym pan prezydent – 18 sierpnia podpisał ustawę umożliwiającą realizację pomocy, a następnie minister rolnictwa i rozwoju wsi opracował i wydał stosowne rozporządzenie wykonawcze. Działania te umożliwiają Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa uruchomienie naboru wniosków o przyznanie wsparcia. Zostanie ono ogłoszone przez prezesa Agencji nie później niż na 7 dni przed jego rozpoczęciem.

■ To znaczy, że przez ostatnie miesiące nad tym programem toczyły się działania w Brukseli?

Tak, to jest istotna zmiana PROW 2014-2020, która wymaga odpowiednich procedur oraz zmian także na poziomie prawodawstwa UE. W maju tego roku Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi – Jan Krzysztof Ardanowski zaproponował komisarzowi UE – Januszowi Wojciechowskiemu, by w budżecie PROW 2014-2020 wygospodarować na walkę z koronakryzysem kwotę miliarda euro. Formalnie KE zaproponowała jednak znacznie niższy poziom wsparcia, które można było przeznaczyć na tego typu cel. Wyraziła jedynie wolę na przesunięcia środków w wysokości 1% PROW 2014-2020, czyli około 600 mln zł.



Zabiegaliśmy dalej o zwiększenie tej kwoty. Nasze stanowisko podzielała prezydencja chorwacka, która troszkę nam pomogła przeforsować wyższą stawkę. Ostatecznie na walkę ze skutkami COVID-19 w rolnictwie zaproponowano wsparcie na po-

ziomie - 2% PROW 2014-2020, czyli przeszło miliard złotych.

■ Dlaczego był taki opór?

To jest proste. To jest kwestia interesów, ponieważ tylko część państw unijnych miało jeszcze na tyle środków w swoich programach rozwoju obszarów

wiejskich, by móc je przeznaczyć na walkę ze skutkami COVID - 19 w rolnictwie. Niektóre państwa wskazywały, że jeśli polscy rolnicy dostaną dodatkowe wsparcie, a inni nie, to zachwieje to konkurencyjnością na rynku unijnym. Aby z kolei można było te pieniądze wypłacać, trzeba było stworzyć zupełnie nowe działanie, bo przecież COVID-u nikt w 2014 roku, gdy powstawał obecny PROW 2014-2020, nie przewidział. Procedura wprowadzenia nowego mechanizmu wypłaty unijnych środków do katalogu działań w PROW 2014-2020 zwykle trwa rok, a tutaj nie było tyle czasu. Później jest kwestia naszej legislacji, bo musimy po stronie krajowej uregulować w sposób precyzyjny zasady oraz tryb przyznawania i wypłaty wsparcia. Wiem, że rolników nie obchodzi to za bardzo, chcą mieć wsparcie, ale trzeba pamiętać, że postępowanie jest takie, iż trzeba najpierw zmienić unijną bazową regulację, a potem krajową. Równolegle, gdy toczyły się działania w Brukseli, ARiMR podjęła trud, by przygotować oprogramowanie związane z przyjmowaniem wniosków i wypłatą wsparcia.

■ Kto otrzyma wsparcie?

Z naszych danych wynika, że obszary najbardziej dotknięte kryzysem to sektory związane z produkcją zwierzęcą. W przypadku produkcji roślinnej nie jest źle, suszy nie było, więc plony są przyzwoite. Poza tym ceny, szczególnie zbóż, na początku pandemii były dość wysokie. Nie było przesłanek, by produkcja roślinna wymagała wsparcia.



Wytwórnia Sit „Sitono”
Krzysztof Nowakowski
ul. Zawodzie 9, 62-330 Nekla
tel: +48 61 438 60 69 | +48 61 438 65 73
e-mail: sitono@sitono.pl

**LIDER W PRODUKCJI
SIT DO MASZYN ROLNICZYCH
I BLACH PERFOROWANYCH**

Pełna oferta www.sitono.pl



**INNOWACJE
DLA PRZYSZŁOŚCI**

www.apv-polska.pl

SIEWNIKI
DO POPŁONÓW, TRAW,
NAWÓZÓW
I MIKROGRANULATÓW

ROZSIEWACZE
DO POPŁONÓW, TRAW
I ŚRODKÓW
ZWALCZAJĄCYCH ŚLIMAKI

MASZYNY
DO RENOWACJI
UŻYTKÓW ZIELONYCH

BRONY
DO MECHANICZNEGO
ODCHWASZCZANIA

Skontaktuj się z nami!

600 448 277
793 304 101
571 432 080

APV POLSKA
ul. Cecorska 9
76-200 Słupsk

W produkcji zwierzęcej kłopotem było zatrudnienie pracowników, którzy nie mogli się przemieszczać. Pojawiały się także problemy z przemieszczaniem zwierząt czy sprzedażą mięsa, zwłaszcza w przypadku eksportu jagnięciny, wołowiny i drobiu. Uruchomiona pomoc będzie dotyczyła także producentów mleka i trzody chlewnej oraz kóz. Nie zapomnieliśmy również o producentach roślin ozdobnych uprawianych w szklarniach lub tunelach foliowych.

■ Czy rolnicy będą musieli w jakiś sposób udowodnić, że ponieśli realne straty z powodu koronakryzysu?

Procedurę przyznania środków chcieliśmy całkowicie uprościć, by rolnik nie musiał niczego –udowadniać, by nie trzeba było go kontrolować i po prostu jednorazowo przyznać to wsparcie. Jeżeli zwierzęta są w systemie rejestracji zwierząt IRZ, to wystarczy wgląd w ten system i już wiadomo, czy w niewralgicznym okresie wiosennym były w danym gospodarstwie zwierzęta, czy też nie. W taki sposób doprowadziliśmy do zautomatyzowania tej oceny wniosków. Gdy więc rolnik złoży wniosek to zadeklaruje, że chce z tej pomocy skorzystać, a system, na podstawie wcześniej zarejestrowanych przez niego zwierząt, sam wykaże, czy miał te sztuki i ile. W przypadku sektora produkcji pod osłonami trzeba będzie wykazać fakt prowadzenia odpowiedniego rodzaju produkcji na odpowiedniej powierzchni. Robiliśmy analizy, minister spotykał się z poszczególnymi branżami i słuchaliśmy tego, co mają nam do powiedzenia. Monitorowanie eksportu było na bieżąco, poza tym nasze instytucje weryfikowały to, która i w jakim stopniu branża została dotknięta negatywnymi skutkami COVID-19. To jest swego rodzaju rekompensata za zawirowania związane z kryzysem.

■ O ile sygnały dotyczące sytuacji na rynku bydła wołowego były bardzo pesymistyczne, o tyle w kontekście produkcji mleka nie było to tak odczuwalne.

Początkowo i nam wydawało się,

że koronakryzys ominą sektor mleka, ale później okazało się, że i on został w sposób negatywny dotknięty jego skutkami. Oczywiście nie były one tak mocne, jak w przypadku branży wołowej, w związku z tym i oferowana pomoc producentom mleka jest niższa.

■ Jaka jest maksymalna wysokość wsparcia dla gospodarstwa?

Aby otrzymać wsparcie, trzeba będzie spełnić warunek minimalnej skali produkcji w gospodarstwie (patrz ramka obok - przyp. red.). W przypadku większej niż minimalna wymagana skala produkcji w gospodarstwie, wsparcie będzie odpowiednio wyższe. Pomoc będzie sumą kwot przysługujących z tytułu poszczególnych sektorów, przy czym maksymalna kwota nie przekroczy równowartości 7 000 euro na rolnika, czyli około 30 tys. zł.

■ W przypadku bydła mięsnego jest wyszczególniony zapis, że pomoc otrzyma się do sztuk płci męskiej. A co z jałówkami opasowymi?

Mieliśmy delegację producentów kaczek, futek czy koni. Różne były argumenty, że oni też ucierpieli z powodu COVID. Musieliśmy jednak wszystko dokładnie przeanalizować i usystematyzować. (...) Natomiast co do jałówek, ustaliliśmy, że głównym problemem sektora wołowego był kłopot ze sprzedażą bydła, które osiągnęło odpowiedni wiek. W przypadku byków, one rzeczywiście dorastały i wielokrotnie zdarzało się, że producenci nie mogli ich sprzedać bądź wyzbywali się ich, ale za niską cenę. Natomiast jałowice w wieku 12 - 24 miesiące mogły stać się krowami mami. A więc w ich przypadku można było problem załagodzić. Poza tym dla zautomatyzowania oświadczeń, uznaliśmy, że pomoc będzie przyznawana do 50 byczków, bo z reguły i tak często właściciel jałówek opasowych posiada także buhajki. A to oznacza, że i tak zakwalifikuje się do tej grupy pomocy.

■ Do kiedy rolnicy otrzymają te środki?

Warunkiem przyznania pomocy

WNIOSKI O WSPARCIE MOŻNA SKŁADAĆ OD 9 WRZEŚNIA

przez Komisję Europejską jest deklaracja, że przydzielimy rolnikom te pieniądze do końca roku. Planujemy na początku września zaprosić rolników do składania wniosków. Dajemy czas wynoszący około 3 tygodnie na składanie wniosków i do końca roku wypłacimy środki.

■ **Jaki jest udział budżetu państwa w realizacji tego programu?**

Około 36% pomocy będzie pochodziło ze środków krajowych, łącznie będzie to kwota blisko 1,2 mld złotych.

■ **Ilu rolników może skorzystać ze wsparcia?**

Przewidujemy, że 180 tys. rolników będzie objętych tym działaniem. Nie będzie liczyła się kolejność zgłoszeń. Pomoc otrzyma każdy, kto zakwalifikuje się do pomocy.

■ **Jakie inne kraje będą realizować podobny program pomocowy w związku z COVID-19?**

Jesteśmy w nielicznym gronie państw, które mogło tego typu wsparcie uruchomić, ponieważ mieliśmy jeszcze dostępne środki w ramach PROW 2014-2020. Oprócz Polski są to m. in. Bułgaria i Słowenia.

■ **Jaka wysokość środków została przyznana Polsce w nowej Wspólnej Polityce Rolnej?**

Na chwilę obecną mówi się o kwocie przekraczającej 32 mld euro. Oczywiście projektowanie budżetu nie jest skończone. Jesteśmy w tej chwili na etapie finalizowania prac nad analizami SWOT. Wiadomo, że między jednym a drugim okresem funkcjonowania Wspólnej Polityki Rolnej będzie tzw. okres przejściowy i on też będzie musiał być z czegoś finansowany. Teraz głównie o tym się mówi.

■ **Jakich lat ma dotyczyć okres**

przejściowy?

Na ten moment bierze się pod uwagę 2021 rok, ale nie wykluczone, że ze względu na wielkie zawirowania, okres ten zostanie wydłużony. A wtedy część środków przewidzianych dla nowej perspektywy będzie wydawane w reżimie PROW 2014 - 2020, a więc będą nowe pieniądze i stare regulacje. Ale tych pieniędzy nie przybędzie proporcjonalnie, czyli środki wykorzystane w PROW 2014-2020 nie będą mogły być planowane w kolejnej perspektywie. A przecież słyszymy wszyscy, że dodatkowo dojdą wydatki na odbudowę gospodarki po koronakryzysie. I tutaj to też nam poważnie zmodyfikuje kształt unijnego budżetu rolnego. Jesteśmy dziś bardziej skupieni na programie odbudowy, a w programowaniu WPR musi uwzględniać terminy dotyczące planowanego okresu przejściowego.

■ **Czy COVID-19 wpłynął na korzystanie z programów unijnych przez polskich rolników?**

W tym roku po raz pierwszy pojawiło się ryzyko, że beneficjenci nie sięgną po dotacje z działania Modernizacja gospodarstw rolnych obszar D, które w poprzednich latach było bardzo pożądane. Ostatecznie złożyli kilkanaście tysięcy wniosków, ale to nie jest to zapotrzebowanie, jakie bywało w przeszłości. Przypomnę, że pierwotnie na ten instrument zaplanowano w obecnym PROW ogromną kwotę - 10 mld zł. I w związku z tym, że ta suma była tak pokaźna, mogliśmy sobie pozwolić na przesunięcia środków na niwelowanie negatywnych skutków związanych z koronakryzysem.

■ **W jakim procencie wykorzystany został obecny PROW, który niebawem się zakończy?**

Do końca lipca zakontraktowano 71% wszystkich środków w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Nam zależy głównie na tym, by te środki wypłacić w całości, a mamy na to jeszcze trzy lata, bo działamy na zasadzie reguły finansowej N+3. Uważam, że wszystko jest pod kontrolą. Nie zakładamy, by

wartością samą w sobie było wydanie tych pieniędzy. A raczej racjonalne wydatkowanie. Mam wręcz sygnały z poszczególnych departamentów, że kończą się pieniądze. A mamy jeszcze przecież 3 lata. Niektórzy mówią: „kończy się rok 2020, a wy nie wydaliście wszystkich środków”. A ja się martwię, by tych środków nie zabrakło. To płynne przejście do nowego okresu jest bardzo ważne. Oby nie okazało się, że w tym 3-letnim okresie zabraknie środków na programy unijne. We wcześniejszych programach rozwoju obszarów wiejskich termin rozpoczęcia wypłaty środków także nie rozpoczął się w roku tytularnym. Przypomnę, że w PROW 2014 - 2020 wydawanie środków rozpoczęło się w roku 2016. W nowym rozdaniu zapewne też będzie podobna zasada.

■ **Jakie zmiany i przesunięcia środków w PROW miały miejsce w ostatnim czasie? Jakie są planowane?**

Ostatnie zasadnicze zmiany dotyczyły wprowadzenia nowego instrumentu, o którym wspominałem wcześniej. W najbliższej przyszłości planujemy zwiększenie środków na dobrostan, bo jest duże zainteresowanie. Planowana zmiana obejmuje także możliwość otrzymania środków do produkcji owiec zgodnie z zasadami dobrostanu. Pewne zmiany także wprowadzamy w przypadku trzody chlewnej. Dotyczy to np. możliwości stosowania przez kilka dni jarzma w przypadku loch w okresie okoporodowym, które bywają agresywne i mogą przygnać prosiaki. Planujemy także zwiększenie maksymalnej powierzchni gruntu objętej wsparciem w ramach działania: Inwestycje w rozwój obszarów leśnych i poprawę żywotności lasów. Przewidujemy także zwiększenie budżetów instrumentów, które cieszą się największym zainteresowaniem i dają możliwość efektywnego wydatkowania środków publicznych. Przykładem może być m. in. wsparcie na rzecz tworzenia i rozwoju działalności pozarolniczej na obszarach wiejskich czy też inwestycji na obszarach Natura 2000.

(ED)

Kwoty wsparcia w ramach pomocy związanej z koronakryzysem uzależnione będą od spełnienia minimalnej skali produkcji w gospodarstwie. Pomoc otrzyma rolnik, który według stanu na 1 marca był posiadaczem:

BYDŁA MIEŚNEGO PŁCI MĘSKIEJ W WIEKU OD 12 DO 24 MIESIĘCY:

- od 3 do 20 sztuk - 5.100 zł
- od 21 do 30 sztuk - 10.100 zł
- od 31 do 50 sztuk - 16.200 zł
- pow. 50 sztuk - 20.200 zł

KRÓW TYPU UŻYTKOWEGO MLECZNEGO LUB TYPU UŻYTKOWEGO KOMBINOWANEGO W WIEKU POWYŻEJ 24 MIESIĘCY:

- od 3 do 20 sztuk - 1.000 zł
- od 21 do 50 sztuk - 2.200 zł
- pow. 50 sztuk - 3.000 zł

OWIEC PŁCI ŻEŃSKIEJ W WIEKU OD 12 MIESIĘCY:

- od 10 do 20 sztuk - 1.800 zł
- od 21 do 30 sztuk - 2.800 zł
- od 31 do 50 sztuk - 4.400 zł
- pow. 50 sztuk - 5.500 zł

KÓZ PŁCI ŻEŃSKIEJ W WIEKU OD 12 MIESIĘCY:

- od 5 do 20 sztuk - od 1.000 zł
- od 21 do 30 sztuk - 1.700 zł
- od 31 do 50 sztuk - 2.700 zł
- pow. 50 sztuk - 3.300 zł

1 ŚWINI I ZGŁOSIŁ URODZENIE CO NAJMNIEJ 21 SZTUK ŚWINI, KTÓRE NASTĄPIŁO W OKRESIE OD 1 LISTOPADA 2019 R. DO 31 MAJA 2020 R.

- od 21 do 50 sztuk - od 4.500 zł
- od 51 do 200 sztuk - 14.900 zł
- pow. 200 sztuk - 23.800 zł

WEDŁUG STANU NA DZIEŃ 1 MARCA 2020 R. PROWADZIŁ PRODUKCJĘ DROBIU HODOWLANEGO W ZWIĄZKU Z PROWADZENIEM PRODUKCJI JAJ WYLĘGOWYCH KUR RZEŹNYCH W ROZMIARZE:

- od 1 000 do 4 000 sztuk - 8.600 zł
- pow. 4 000 sztuk - 30.000 zł

PROWADZIŁ PRODUKCJĘ KURCZĄT RZEŹNYCH (STAN NA 1 MARCA 2020 R.):

- od 1 000 do 5 000 sztuk - 2.200 zł
- od 5 001 do 9 000 sztuk - 10.800 zł
- od 9 001 do 13 000 sztuk - 21.500 zł
- pow. 13 000 sztuk - 30.000 zł

PROWADZIŁ PRODUKCJĘ GĘSI RZEŹNYCH (STAN NA 1 MARCA 2020 R.):

- od 1.000 do 3.000 sztuk - 4.300 zł
- pow. 3.000 sztuk - 15.100 zł

PROWADZIŁ PRODUKCJĘ INDEKÓW RZEŹNYCH (STAN NA 1 MARCA 2020 R.):

- od 1.000 do 3.000 sztuk - 8.600 zł
- pow. 3.000 sztuk - 30.000 zł

UPRAWA ROŚLIN OZDOBNYCH W SZKLARNIACH I TUNELACH FOLIOWYCH OGRZEWANYCH O POWIERZCHNI:

- od 25 m² (w przypadku szklarni) i od 50m² (w przypadku tuneli) do 500 m² - 1.400 zł
- większej niż 500 m² i nie większej niż 1000 m² - 4.000 zł
- większej niż 1000 m² i nie większej niż 2 000m² - 7.900 zł
- większej niż 2 000 m² i nie większej niż 4 000m² - 15.800 zł
- większej niż 4 000 m² - 30.000 zł

Rolnicy: Chcemy prawa umożliwiającego jazdę kombajnami z hederem

Czy będzie można po drogach legalnie poruszać się kombajnami z doczepionym hederem? Tego chcą rolnicy, którzy przekonują, że w żaden sposób nie wpłynie to negatywnie na bezpieczeństwo. Podpowiadają wprowadzenie kilku rozwiązań.

O kres żniwny to czas nie tylko intensywnych prac na polach, ale i wzmożonego ruchu sprzętu rolniczego na publicznych drogach. W lipcu i sierpniu widok kombajnu zbożowego na drodze wiejskiej nikogo nie powinien dziwić. Jak określa prawo - mogą one poruszać się, ale tylko ze zdjętym hederem. Reguluje to rozporządzenie z dnia 15 grudnia 2016 r. w sprawie warunków technicznych pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia (§ 45 ust. 3 pkt 1). Zgodnie z nim dopuszczalne jest uczestniczenie w ruchu pojazdu wolnobieżnego, ciągnika rolniczego z maszyną zawieszaną i przyczepy specjalnej o szerokości nieprzekraczającej 3 m. Oznacza to, że heder np. o szerokości 5 metrów trzeba zdemontować, umieścić na lawecie i dopiero wtedy można wjechać na drogę. Nie zawsze gospodarze stosują się do tych wytycznych. Jak tłumaczą, często posiadają pola w wielu miejscach. Dlatego trudno byłoby im za każdym razem, przed wjazdem na drogę i pokonanie niewielkiego odcinka, zdejmować heder, by po chwili znów go zawieszać. Niektórzy z nich zaczęli się zastanawiać, czy wprowadzenie obowiązku demontażu zespołu żniwnego jest w ogóle logiczne? Jak mówi Grzegorz Skurski z Fundacji „Piątka Rolnika” z woj. świętokrzyskiego, trzeba koniecznie zmienić prawo i dostosować je do realiów. Organizacja zwróciła się już w tej sprawie do posłów. - Poza tym chcemy zorganizować spotkanie, zaprosić posłów i pokazać im, jak sytuacja wygląda w rzeczywistości. Jaki jest faktyczny stan, czy te zagrożenia są na drogach. Wielu z nas jest operatorami kombajnów i na co dzień spotykamy się z utrudnieniami wynikającymi z obowiązujących przepisów - wyjaśnia Grzegorz Skurski. W jego opinii



jazda kombajnem z hederem powinna być dozwolona na drogach gminnych i powiatowych w samorządach wiejskich, gdzie natężenie ruchu nie jest aż tak duże. - Tym bardziej, że te drogi są dla nas rolników, dla produkcji rolniczej, a nie dla osób, które przeprowadziły się z miasta na wieś. Niech oni trochę podporządkują się do nas. Niech nie utrudniają nam wykonywania naszej pracy - stwierdza rolnik.

Przedstawiciel fundacji „Piątka Rolnika” jest zdania, że zakaz poruszania się po drogach kombajnu z hederem dyskryminuje przede wszystkim małe gospodarstwa. - Żądamy zmiany tego absurdu przepisów. Jest on zrobiony pod duże mołochy, korporacje rolnicze, które mają tysiące hektarów. Mamy bardzo rozdrobnione gospodarstwa, zbyt wiele przejazdów i nie możemy sobie pozwolić na każdorazowe odpięcie hedera. Czas efektywny nam się w ten sposób skraca. Osobiście posiadam 70 działek na powierzchni 10 hektarów. Łatwo sobie wyobrazić, ile razy musiałbym odłączać ten heder, by zgodnie z literą prawa wykonać te wszystkie manewry - komentuje Grzegorz Skurski. Według rolników można byłoby

wprowadzić kilka rozwiązań, dzięki którym jeszcze łatwiej byłoby przeformułować zmiany związane z poruszaniem się maszyn po drogach publicznych. O co konkretnie chodzi? Swobodną jazdę maszyną o pokaźnych rozmiarach utrudniają przede wszystkim zarośnięte pobocza. Często się zdarza, że w pasach dróg rosną drzewa i krzaki, które nie tylko ograniczają widoczność, ale powodują, że przestrzeń do przemieszczania się jest po prostu zawężona. Dlatego trzeba przekonywać samorządowców, by bardziej przykładali się do wykaszania zarośli oraz dać im możliwości prawne do tego rodzaju działań na działkach prywatnych znajdujących się wzdłuż dróg. - Chodzi oczywiście o najbardziej newralgiczne miejsca, huki. Tam też warto byłoby postawić lustra - stwierdza Grzegorz Skurski.

Dodatkowo, zdaniem przedstawiciela fundacji „Piątka Rolnika” warto byłoby wprowadzić dodatkowe oznaczenia na drogach informujące o tym, że w okresie od lipca do sierpnia drogami mogą poruszać się kombajny zbożowe. Według rolnika poruszanie się

kombajnem z zawieszonym zespołem żniwnym nie stanowi zagrożenia na drogach. - Jesteśmy uważni, jeździmy powoli - z prędkością maksymalną 25 km/h. Często się zdarza, że jeszcze wolniej, zwłaszcza na zakrętach. Do nieszczęśliwych wypadków może dochodzić wtedy, gdy takiej roztropności nie wykazują inni uczestnicy ruchu, czyli kierowcy motocykli czy osobówek. Często na drogach krajowych czy wojewódzkich, a więc tam, gdzie jest to możliwe, prowadzimy jednym kołem na poboczu i nie wychodzimy poza linię swojego pasa. A na drogach powiatowych i gminnych wielokrotnie nawet jeśli odepniemy ten zespół żniwny, to i tak jest za wąsko i siłą rzeczy blokujemy ruch - przyznaje Grzegorz Skurski. Dodaje, że oczywiście należy karać operatorów kombajnów, ale za posiadanie niesprawnych hamulców czy brak świateł, a nie zamontowany heder.

Fundacja „Piątka Rolnika” działa nieformalnie od 2 lat, a od stycznia 2020 już jako oficjalnie zarejestrowana organizacja. Jej członkowie zajmują się uprawą zbóż, kapusty, papryki, jabłek, wiśni, borówki i malin. (ED)

Pieniądze na innowacyjne rozwiązania

100 mln złotych z Funduszy Europejskich przeznaczone zostanie na wsparcie nowych technologii w sektorze rolnym.

Organizatorem przedsięwzięcia jest Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Konkurs dotyczy: automatyzacji i robotyzacji w rolnictwie, mechanizacji w rolnictwie, aplikacji i zaawansowanych usług cyfrowych dla optymalizacji, predykcji i symulacji procesów oraz efektywnej digitalizacji produkcji, przetwarzania i zarządzania w rolnictwie, a ponadto rolnictwa precyzyjnego, zrównoważonego rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego, innowacyjnej żywności oraz biotechnologii rolniczej, bioenergii i biomateriałów.

O wsparcie mogą ubiegać się przedsiębiorstwa oraz konsorcja przedsiębiorców lub przedsiębiorców i jednostek naukowych. Niezbędnym warunkiem do otrzymania grantu jest innowacyjność proponowanego rozwiązania co najmniej na poziomie krajowym oraz konieczność jego wdrożenia.

Pierwsze wnioski będą przyjmowane 10 września, a ich nabór potrwa do 6 listopada. Ile pieniędzy można otrzymać? Dla małych



Piknik Innowacji Rolniczych

i średnich przedsiębiorstw minimalna wartość kosztów kwalifikowalnych to 1 mln zł, w przypadku dużych firm lub konsorcjów 2 mln zł. Natomiast maksymalna wartość kosztów kwalifikowalnych nie może przekroczyć 50 mln euro. Dofinansowanie może wynieść aż do 80% tych kosztów.

W ogłoszeniu konkursu uczestniczyli m.in. Minister Funduszy i Polityki Regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jędrzak, Minister Nauki i Szkolnictwa

Wzrostu Wojciech Murdzek oraz dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju Wojciech Kamieniecki. Obecny na spotkaniu wiceminister rolnictwa Ryszard Kamiński zwrócił uwagę, że chociaż polski eksport produktów rolno-spożywczych osiąga roczną wartość ponad 30 mld euro, niezwykle istotne jest wdrażanie nowoczesnych technologii, innowacji, aby nie pozostać w tyle za konkurencją.

W dzień ogłoszenia konkursu pod-

pisany został również list intencyjny dotyczący współpracy Narodowego Centrum Badań i Rozwoju i Fundacji Platforma Przemysłu Przyszłości na rzecz rozwoju polskich innowacji. Zorganizowano też Piknik Innowacji Rolniczych, w ramach którego prezentowane były projekty badawcze beneficjentów NCBR - m.in.: maszyny rolnicze, innowacyjne produkty spożywcze.

(akf)

**RYSZARD
KAMIŃSKI**
wiceminister
rolnictwa



Rolnicy i przedsiębiorcy, którzy mają wiele różnych rozwiązań przygotowanych i opracowanych na poziomie zaawansowanych pomysłów lub prototypów i potrzebują jeszcze dopracować swoje innowacje, aby wdrożyć je w życie, powinni teraz składać wnioski. Warto się zgłosić, bo innowacje są domeną wielu firm działających w rolnictwie i jego otoczeniu, a dotąd brakowało tego typu wsparcia (szybka ścieżka i nie najmniejsza kwota dofinansowania).

— OGŁOSZENIE —

PROSTOTA GENIUSZU

Doświadcz nowej generacji ciągniów Valtra

Piąta generacja ciągniów Valtra łączy w sobie zwinność, siłę i inteligentne technologie rolnicze. Najnowsza seria G umożliwi Ci całkowitą kontrolę nad Twoją pracą. Wytrzymała na zewnątrz i inteligentna wewnątrz. Jest kompaktowa, zwinna i stworzona dla Ciebie. Po prostu Genialna.

valtra.pl/seriag

OD MYŚLI DO CZYNU
Sprawdź na valtra.pl/finansowanie

Ciągłnik G105 Active + pakiet KOMFORT z amortyzowaną osią przednią.
Cena już od 264.999 PLN netto* – zapytaj dealera o szczegóły!

* cena sprzedaży zależy od wyposażenia ciągnika. Producent zastrzega sobie prawo zmiany ceny.
Podana cena nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Handlowego.

VALTRA

YOUR WORKING MACHINE

Chwasty w zbożach - kiedy i czym zwalczyć?

Jaką strategię walki z chwastami w zbożach ozimych obrać w tym sezonie? Eliminować je dogłębowo czy nalistnie? Po jakie herbicydy sięgnąć?

TEKST  Marianna Kula



Miotła zbożowa

Brak ochrony zbóż przed chwastami jesienią może zemścić się wiosną. - W ostatnich latach mamy do czynienia z powtarzającymi się łagodnymi zimami, które tworzą korzystne warunki dla chwastów jarych zimujących, posiadających tendencję do wschodów jesiennych. Charakteryzują się one dużą wytrzymałością na niskie temperatury. Chwasty te przez zimę silnie się ukorzeniają, rozwijają i są na tyle silne wiosną, że są znacznie trudniejsze do zwalczenia nalistnego, a to zmusza do stosowania wyższych dawek wiosną - wylicza Marek Radzimierski, główny specjalista ds. roślin zbożowych w Kujawsko-Pomorskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego - Oddział Przysiek.

Spośród chwastów jednoliściennych największe zagrożenie dla zbóż stanowią: miotła zbożowa i owies głuchy. Jeśli chodzi natomiast o chwasty dwuliścienne, to na pewno bagatelizować nie możemy rumia-

nowatych (rumianu polnego, rumianu ptasiego, rumianku pospolitego oraz maruny bezwonnej) i kapustowatych - Najważniejsze to: tasznik pospolity, tobołki polne, gorczyca polna i rzodkiew świrzepa, a także takie gatunki jak fiołek polny, gwiazdnica pospolita, jasnota purpurowa, mak polny, niezapominajka polna, przetaczniki i przytulia czepna - wylicza Marek Radzimierski.

Znajomość wrażliwości chwastów najczęściej występujących na polu w integrowanej ochronie, jak podkreśla nasz rozmówca, ma znaczenie decydujące, pozwala bowiem optymalnie wybrać herbicyd. Wykonanie zabiegu i dobór dawki ŚOR są jednak równie ważne. - Gdy źle dobierze się preparat, zabieg nie ma sensu i występują same straty - zarówno dla środowiska, jak i dla rolnika, nie tylko ze względu na plonowanie, ale i na koszty - zaznacza Marek Radzimierski. Na tym nie kończy. - Inż. Adam Paradowski, wieloletni ekspert IOR PIB Poznań, gdy

— OGŁOSZENIA —

 **ZBOŻA OZIME**

NAJLEPSZE Z SZACUNKU DLA POLSKI



JAKOŚĆ ZIARNA PSZENICY OZIMEJ
MOSCHUS

PLON ZIARNA W SUSZY
PSZENICA OZIMA JAKOŚCIOWA
APOSTEL

ZIMOTRWAŁOŚĆ NAJWYŻSZA
DLA JĘCZMIENIA OZIMEGO
YUKON

Poznaj naszą ofertę w tym nowości na www.igp-polska.pl

IGP Polska sp. z o.o. sp. k.

ul. Wyspiańskiego 43 • 60-751 Poznań • tel. +48 52 333 8 007 • e-mail: info@igp-polska.pl



IGP
POLSKA



Przytulia czepna to chwast, który należy do rodziny marzanowatych. W Polsce zalicza się go do roślin jednorocznych, jarych, zimujących.

szkolił nas na doradców w zakresie integrowanej ochrony roślin, zwracał uwagę na fakt, że brak chwastów podczas wykonywania zabiegu doglebowego utrudnia wybór odpowiedniego środka. Pomocna w takich przypadkach jest znajomość pola, informacja na temat przedplonu oraz wiedza na temat występujących gatunków chwastów. Właśnie dlatego termin jesienny chemicznego odchwaszczania jest, zdaniem naszego rozmówcy, trudniejszy od wiosennego. - Na ogół przecież podjęcie tej kluczowej decyzji przypada w terminie, gdy chwasty są bardzo młode, często w fazie siewki i tym samym są trudne do rozpoznania - mówi specjalista z K-PODR-u.

Marek Radzimierski zaznacza, że jednym z mierników efektywności stosowania środków ochrony roślin są progi szkodliwości. - Można wyróżnić dwa pojęcia: - „Próg szkodliwości to takie nasilenie agrofaga, które powoduje obniżenie plonu” i „Ekonomiczny próg szkodliwości to takie nasilenie agrofaga, które powoduje obniżenie plonu równe wartości jego uratowania zastosowaniem zabiegu ochronnego - wskazuje pracownik K-PODR-u.

Doglebowo czy nalistnie?

Marek Radzimierski za Adamem Paradowskim, zgodnie z metodyką integrowanej ochrony roślin, przyznaje, że zwalczanie chwastów w obu terminach (doglebowo i nalistnie) budzi wątpliwości. Pewne jest jednak to, że powinniśmy unikać stosowania herbicydów przedwiosennych na glebach ciężkich, bogatych w składniki organiczne. - Wymaga to stosowania dawek wysokich, ponieważ kompleks glebowy unieruchamia część substancji czynnej. W takich sytuacjach lepiej wykonać wczesny zabieg nalistny - mówi specjalista z K-PODR-u. Nie należy też stosować zabiegów doglebowych na nowo zakupio-

nych lub wydzierzawionych glebach. - Brak informacji o potencjalnym zachwaszczeniu (bank nasion w glebie) utrudnia dobór odpowiedniego środka chwastobójczego - podkreśla Marek Radzimierski. Należy też pamiętać o tym, że herbicydy zalecane doglebowo lub nalistnie (uniwersalne) w zdecydowanej większości działają przez glebę, dlatego aplikowane nalistnie zawsze powinny być stosowane na wilgotną glebę, na młode chwasty o słabo wykształconym systemie korzeniowym.

Jak dobrać preparaty?

Zdaniem Marka Radzimierskiego najlepiej stosować środki chwastobójcze o jak najszerszym spektrum działania. - Zdecydowana większość herbicydów, jak podaje A. Paradowski, to preparaty zwalczające równocześnie miotłę zbożową i dużą grupę chwastów dwuliściennych. Jedyną obecnie stosowaną substancją czynną, która zwalcza wyłącznie gatunki jednoliścienne (np. miotłę zbożową), jest pinoxaden (Arial 50 EC, Aron 50 EC, Fraxial 50 EC, Paxio 50 EC, Pinoxy 50 EC, Repino 50) - mówi specjalista z K-PODR-u. Zaznacza jednocześnie, że w zbożach najczęściej stosowane są substancje czynne należące do grupy regulatorów wzrostu takie jak: 2,4-D, MCPA, mekoprop i dikamba, a także (inne substancje czynne, które nie są regulatorami wzrostu): diflufenikan, tribenuron metylowy, fluroksypyr, sulfosuluron, chlorosulfuron, flufenacet i prosulfokarb. - Praktycznie wszystkie te substancje czynne z wyłączeniem 2,4 D można stosować już w zabiegach jesiennych - zwraca uwagę Marek Radzimierski. Najważniejsze jest jednak to, żeby zawsze przed zastosowaniem środka zapoznać się z instrukcją stosowania oraz rozpoznać czy faktycznie zabieg jest w tym czasie potrzebny.



KR5 końcówka rozlewowa
do bezpiecznej aplikacji
nawozów płynnych



- emituje ekstremalnie grube krople
- pasują do wszystkich modeli opryskiwaczy
- brak samooprysku belki
- równomierny rozkład nawozu

EŻK TWIN dwustrumieniowy
rozpylacz eżektorowy



- odporność na wiatr do 6 m/s
- emituje krople średnie, grube i bardzo grube
- dwa strumienie zapewniają idealne prokrycie roślin i wysoką skuteczność chemiczną

NOWOŚĆ

Darmowa aplikacja MMAT
Pobierz już dzisiaj



MMAT Agro Technology
Tel +48 65 527 15 20
Tel +48 695 656 676
www.mmat.pl

**JESIEŃ 2020**

- wysoki potencjał plonowania
- na gleby średniej jakości
- rewelacyjne parametry jakościowe ziarna
- przydatna w monokulturze zbożowej



10,6 t/ha z pow. 35 ha DANKO - ZNR Szajewo (Wielkopolska)



- rewelacyjna plennosc
- najgrubsze ziarno
- wysoka odporność na mróz, porost i pleśń śniegową
- rewelacyjna zdrowotność



- na słabsze stanowiska
- rewelacyjna zdrowotność
- toleruje monokulturę zbożową

**Dolaro**

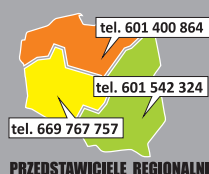
- nr 1 w plonie w Polsce latach 2016-2019!
- bardzo dobra zdrowotność
- najwyższa sztywność
- najkrótsza słoma



- idealny na gleby słabe
- wysokie i stabilne plonowanie
- najwyższa zdrowotność
- podwyższona odporność na sporysz

 www.danko.pl  /dankohodowlaroslin/

Odmiany dostępne
w programie:
KWALIFIKAT PLUS

**PRZEDSTAWICIELE REGIONALNI**

Pszenżyto ozime.

Wybierz najlepszą odmianę

Jakie odmiany pszenżyta ozimego odznaczają się wysokim plonowaniem? O czym należy pamiętać, wybierając materiał siewny?

Pierwszym czynnikiem, na który powinniśmy zwracać uwagę przy wyborze materiału siewnego zbóż, w tym pszenżyta ozimego, jest plennosc. Stabilność plonowania w różnych latach - to kolejna cecha, przy której powinno się zatrzymać, wertując portfolio firm nasiennych. Nie bez znaczenia jest również przystosowanie danej odmiany do różnych warunków glebowych. Właśnie dlatego dla poszczególnych województw zostały przygotowane Listy Odmian Zalecanych (LOZ), powstałe na podstawie Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (PDO), prowadzonego pod nadzorem Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej (patrz ramka obok). Bardzo ważną cechą są także odporność na czynniki biotyczne (choroby i szkodniki) i abiotyczne (czynniki glebowe i klimatyczne). Na co jeszcze trzeba zwracać uwagę? Czynniki morfologiczne - czyli np. wysokość - to, czy roślina nie wylegnie. To jest ważna sprawa w pszenżycie, bo ma ono skłonność do porastania, zwłaszcza jeśli w okresie zniw jest deszczowo.

Na tegorocznych Listach Odmian Zalecanych, przygotowywanych i publikowanych przez COBORU, są w sumie 22 odmiany pszenżyta ozimego. Najczęściej polecaną odmianą w tym sezonie jest Meloman. Widnieje ona na 14 LOZ-ach (dla każdego województwa przygotowywane są bowiem osobne listy, w każdym regionie Polski panują bowiem inne warunki klimatyczno-glebowe), za wyjątkiem woj. podkarpackiego i wielkopolskiego. Na drugim miejscu uplasowała się odmiana Kasyno. Uzyskała ona rekomendację w 11 województwach. Trzecie miejsce zajęła odmiana Sekret. Największy wybór mają rolnicy z woj. śląskiego. COBORU zarekomendowało dla nich 10 odmian.

Warto także śledzić wyniki badań COBORU prowadzone w ramach Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (patrz ramki obok). W ich trakcie plonowanie pszenżyta

jarego sprawdza się na dwóch poziomach agrotechniki: a1 (agrotechnika przeciętna) i a2 (wysoki poziom agrotechniki - czyli zwiększone nawożenie azotowe, dolistne preparaty wieloskładnikowe oraz ochrona przed wyleganiem i chorobami). W 2019 r. plon wzorca dla poziomu a1 wynosił 80,7 dt z ha, a dla a2 - 89,9 dt z ha. To więcej niż w roku poprzednim. W 2018 r. bowiem plon pszenicy jarej wynosił dla poziomu a1 - 75,8 dt z ha, a dla poziomu a2 - 83,5 dt z ha. W 2017 r. natomiast dla poziomu a1 zanotowano wynik 83,7 dt z ha, a dla a2 - 98,6 dt z ha.

Warto także sprawdzić, jakie odmiany pszenżyta ozimego polecają renomowane firmy nasienne.

Danko

Corado - to absolutna nowość w ofercie na sezon 2021! Jest to wczesne pszenżyto, które w latach 2018-2020 (badania rejestrowe) uzyskało rekordowe plony, udowadniając swoją tolerancję na okresowe niedobory wody. Za zwiększenie intensyfikacji produkcji (poziom a2) odwdzięcza się jeszcze większym plonowaniem. W doświadczeniach rejestrowych COBORU w 2019 r. plonowało często ponad 10 t/ha, a w II rejonie oceny odmian (woj. warmińsko-mazurskie i podlaskie) dało nawet 12,4 t/ha! Corado charakteryzuje się wysoką odpornością na choroby (mączniak prawdziwy, rdza brunatna, rynchosporioza, septorioza liści i plew) powoduje, że nie ma trudności w uprawie przy wymiernych oszczędnościach.

IGP

Vivaldi - wydajna odmiana krótkosłoma w tzw. typie pszenicznym. Bardzo dobra odporność na wyleganie zabezpiecza olbrzymi potencjał plonu. Najwyższe plony ziarna, piękne grube i długie kłosa. Wybitna zdrowotność. Niezwykła równość łanu, rzadko spotykana wśród pszenżyto o krótkiej słomie.

(mp)

**NAJWYŻEJ PLONUJĄCE
ODMIANY PSZENŻYTA
JAREGO - według badań
COBORU (100% wzorca
i wzwyż) w 2017 r.**

WZORZEC: Meloman, Trefl,
Fredo

PLON WZORCA: a1: 83,7 dt
z ha, a2: 98,6 dt z ha.

- a1:
- Belcanto - 106% wzorca,
 - Tadeus - 102% wzorca,
 - Meloman - 104% wzorca,
 - Porto - 104% wzorca,
 - Sekret - 102% wzorca,
 - SU Liborius - 109% wzorca,
 - Toro - 106% wzorca,
 - Trefl - 100% wzorca,
 - Orinoko - 100% wzorca,
 - Temuco - 105% wzorca,
 - Kasyno - 103% wzorca,
 - Dolindo - 105% wzorca,
 - Rufus - 100% wzorca,
 - Octavio - 105% wzorca.

- a2:
- Belcanto - 105% wzorca,
 - Panteon - 100% wzorca,
 - Tadeus - 101% wzorca,
 - Meloman - 102% wzorca,
 - Porto - 101% wzorca,
 - SU Liborius - 109% wzorca,
 - Avocado - 102% wzorca,
 - Carmelo - 102% wzorca,
 - Toro - 102% wzorca,
 - Orinoko - 100% wzorca,

- Temuco - 102% wzorca,
- Kasyno - 100% wzorca,
- Dolindo - 102% wzorca,
- Rufus - 101% wzorca,
- Octavio - 102% wzorca,
- Borowik - 101% wzorca,
- Lombardo - 102% wzorca.

**NAJWYŻEJ PLONUJĄCE
ODMIANY PSZENŻYTA
JAREGO - według badań
COBORU (100% wzorca i
wzwyż) w 2018 r.**

WZORZEC: Meloman, Porto,
Trefl

PLON WZORCA: a1: 75,8 dt z
ha, a2: 83,5 dt z ha

- a1:
- Belcanto - 106% wzorca,
 - Tadeus - 102% wzorca,
 - Meloman - 104% wzorca,
 - Porto - 104% wzorca,
 - Sekret - 102% wzorca,
 - SU Liborius - 109% wzorca,
 - Avocado - 104% wzorca,
 - Carmelo - 104% wzorca,
 - Toro - 106% wzorca,
 - Trefl - 100% wzorca,
 - Orinoko - 100% wzorca,
 - Kasyno - 103% wzorca,
 - Temuco - 105% wzorca,
 - Dolindo - 105% wzorca,
 - Rufus - 100% wzorca,
 - Octavio - 105% wzorca.

- a2:
- Belcanto - 101% wzorca,
 - Tadeus - 103% wzorca,
 - Meloman - 100% wzorca,
 - Porto - 101% wzorca,
 - Sekret - 102% wzorca,
 - SU Liborius - 101% wzorca,
 - Toro - 101% wzorca,
 - Orinoko - 103% wzorca,
 - Kasyno - 103% wzorca,
 - Dolindo - 100% wzorca,
 - Rotondo - 101% wzorca,
 - Subito - 100% wzorca,
 - Rufus - 100% wzorca,
 - Octavio - 100% wzorca,
 - Tomko - 100% wzorca.

**NAJWYŻEJ PLONUJĄCE
ODMIANY PSZENŻYTA
OZIMEGO - według badań
COBORU (100% wzorca
i wzwyż) w 2019 r.**

WZORZEC: Belcanto, Melo-
man, Porto

PLON WZORCA: a1: 80,7 dt
z ha, a2: 89,9 dt z ha

- a1:
- Belcanto - 101% wzorca,
 - Panteon - 101% wzorca.

- a2:
- Belcanto - 102% wzorca,
 - Lombardi - 100% wzorca,
 - Panteon - 103% wzorca.



OGŁOSZENIA

PSZENŻYTO OZIME



TANTRIS



**NIE ZŁAMIE GO
ŻADNA SIŁA**

Kwalifikowany materiał siewny do nabycia w firmowych punktach handlowych oraz u przedstawicieli Grupy Osadkowski w całej Polsce.

Rejestracja: Niemcy 2014 Hodowla

IGP
POLSKA
www.igp-polska.pl

seedstar

Osadkowski

Osadkowski Cebulski

www.osadkowski-cebulski.pl
www.osadkowski.pl


KOKUNA
**RZĄDZI
PLONEM!**
**NAJLEPSZA
KUKURYDZA
ZIARNOWA
W POLSCE!**

**PLON ZIARNA:
110,1%
WZORCA
COBORU/ PZPK
2019**
UWAGA KONKURS!
**Wejdź na
www.zmierzkolbe.pl
i wygrywaj!**

IGP Polska sp. z o.o. sp. k.
tel. +48 52 333 80 07
e-mail: info@igp-polska.pl
www.igp-polska.pl

Uwaga na jesienne mszyce

Ciepła i słoneczna pogoda jesienią wpływa nie tylko na wzrost i rozwój roślin uprawnych, sprzyja również nalotom mszyc, które mogą być szczególnie groźne dla plantacji zbóż ozimych.

Mszyce należą do grupy najgroźniejszych szkodników wszystkich gatunków zbóż (ich opis w ramce obok). Szkodniki te rozpoczynają naloty już na młodych roślinach, które zawierają dużo soków roślinnych i substancji białkowych. - *Populacje intensywnie oblegają liście, żdźbła, kłosa, które w trakcie żerowania nakłuwają, wprowadzając do wnętrza tkanek ślinę wraz z enzymami i substancje o działaniu toksycznym, a następnie pobierają sok.* Wysysanie w bardzo krótki sposób doprowadza do osłabienia turgoru roślin, więdnienia, zahamowania wzrostu, chloroz liści, żdźbeł, kłosów, deformacji i zmniejszenia MTN ziarniaków, a przy bardzo licznych populacjach nawet do zamierania całych roślin - wylicza Daniel Dąbrowski, specjalista ds. technologii produkcji zbóż i rzepaku z Pomorskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Lubaniu. Na tym nie kończy. - *Kolejnym z negatywnych czynników biologicznych pojawiających się podczas „obecności” mszyc na roślinach jest spadz - lepka substancja zawierająca nieprzyswajalne przez te owady węglowodany, która w dużych skupiskach utrudnia lub ogranicza oddychanie i transpirację.* Zaznacza jednocześnie, że najbardziej niebezpieczną formą szkodliwości mszyc jest przenoszenie /wektorowanie wirusów roślinnych. - *Przykładem wirusów przenoszonych podczas żerowania mszyc jest wirus żółtej karłowatości jęczmienia (Barley Yellow Dwarf Virus - BYDV)* - wskazuje Daniel Dąbrowski.

Diagnozowanie mszyc, jak podkreśla nasz rozmówca, przede wszystkim należy połączyć z monitoringiem pogodowym. - *W przypadku ozimin obserwacje prowadzimy już od jesieni szczególnie w jęczmieniu. Natomiast wiosną w łanie obserwacje można przeprowadzać już od fazy końca krzewienia do pełnego wykłoszenia roślin - zaznacza specjalista z PODR-u.* Dobrą praktyką jest także, zdaniem naszego rozmówcy, wspomaganie się systemami wspierania decyzji w Integrowanej Ochronie Roślin. Takie metody są wdrażane m.in. przez Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu, który na swojej platformie AGROFAGI publikuje zestawienia obserwacji najbardziej groźnych chorób i szkodników.

- *W przypadku pojawienia się mszyc w uprawach zbóż ozimych jesienią, gdy ciepło i wilgotność, w celu wyeliminowania ryzyka przeniesienia wirusów żółtej karłowatości jęczmienia zabieg wykonujemy po stwierdzeniu pierwszych osobników na roślinach* - mówi Daniel Dąbrowski i dodaje, że do zwalczania mszyc stosujemy zarejestrowane preparaty zawierające następujące substancje czynne zaliczane głównie do grupy pyretroidów (alfa-

cypermetrynę, beta-cyflutryna, cypermetrynę, deltametrynę, esfenwalerat, lamda-cyhalotrynę, zeta-cypermetrynę) oraz karboksyamidów (flokamid). (mp)



Jakie gatunki mszyc żerują na zbożach? Jaka jest ich biologia? Jak je rozpoznawać?

Mszyce atakują rośliny uprawne właściwie przez cały okres ich wegetacji. Do najczęściej występujących gatunków mszyc w zasiewach zbóż możemy zaliczyć: mszycę różano-zbożową, mszycę czeremchowo-zbożową, a także mszycę zbożową. Najczęściej osobniki zaliczane do wymienionych gatunków pojawiają się na plantacjach od połowy maja. W stadiach początkowych ich liczebność nie jest zbyt duża. Należy jednak pamiętać o tym, że szkodniki rozmnażają się bardzo szybko. W sprzyjających warunkach larwa przechodzi w postać dorosłą w ciągu od 9 do 12 dni i jest w stanie uzyskać potomstwo na poziomie około 70 osobników, które w podobnym tempie się rozmnażają, co skutkuje wydaniem nawet do kilkanastu pokoleń w trakcie jednego sezonu wegetacyjnego. Rozwój mszyc w dużej mierze skorelowany jest z warunkami atmosferycznymi. Im wyższa wilgotność i temperatura, tym tempo rozwoju osobników bardziej intensywne. Temperatury optymalne dla ich rozwoju wahają się od 20 do 25 C.

Morfologia i wygląd osobników w zależności od gatunku:

Mszyca zbożowa - długość od 1,2 do 3,3 mm barwa czerwonobrzowa lub zielonkawa kształt wrzecionowaty. Czułki czarne, o długości zbliżonej do ciała owada. Syfony czarne, spiczasto zakończone.

Mszyca czeremchowo-zbożowa (rośliny żywicielskie: zboża, czeremcha) - długość ciała od 1,5 do 2,3 mm, barwa oliwkowozielona wraz z brązowym odcieniem między syfonami. Długość czułek od 1/7 do 1/8 długości ciała.

Mszyca różano-trawowa długość ciała 2 do 3 mm, kształt owalny, barwa jasnozielona z ciemnozielonym pasem pośrodku grzbietu, syfony jasne, około dwa razy dłuższe od ogonka.

Źródło: D. Dąbrowski, PODR w Lubaniu

Hybrydy w jego gospodarstwie zdają egzamin

Jerzy Poczta postawił na produkcję roślinną. Pracuje na blisko 300 ha. Rzepakiem hybrydowym obsiewa rocznie ok. 50 ha. Jak ocenia mieszańce?

TEKST ■ Marianna Kula

Nasz rozmówca swoją przygodę z działalnością rolniczą zaczął 20 lat temu. Prowadzi gospodarstwa w dwóch wielkopolskich powiatach - pleszewskim (Dobrzyca) i jarocińskim (Orpiszewek, Wilczyniec). - Głównym moim celem jest produkcja roślinna. Gospodaruję na areale 290 ha. Sieję zboża ozime, w tym pszenicę i jęczmień. Mam także kukurydzę. Rzepaku w sezonie 2019/2020 na moich polach z kolei pojawiło się 48 ha - wylicza gospodarz. Postawił na odmiany z hodowli Pioneera. - Zaczęło się od kukurydzy tej marki (mam ją 10 lat, może nawet więcej). One się dobrze u mnie sprawdzały i tak - zachęcony przez przedstawiciela Pioneera - poszedłem krok

dalej, zasiałem rzepak. Stało się to mniej więcej 7 lat temu. Na początku był to niewielki obszar. Do tematu podchodziłem dość sceptycznie. Musiałem sprawdzić, czy to rzeczywiście zda egzamin. Zdało. Od 3 lat uprawiam rzepak, jak już wcześniej wspomniałem, na areale ok. 50 ha - wyjaśnia Jerzy Poczta.

Rolnik postawił na odmiany hybrydowe. Mieszańce, według niego, zdają egzamin. Uprawia je na gruntach III klasy - a i b. - Wydaje mi się, że stają się one standardem, że właśnie ich jest więcej (niż odmian populacyjnych - przyp red.) - mówi Jerzy Poczta.

Gospodarz siew rzepak w systemie bezorkowym. - Pierwsze nawożenia, jakie robimy, są na ściernisko. Później jedziemy agregatem spulchniającym na



Jerzy Poczta uprawia m.in. rzepak. Zdjęcie wykonane pod koniec sezonu 2019/2020

— OGŁOSZENIA —



JESIENNY RABAT

NA SILOSY Z BLACHY PŁASKIEJ
płaskodenne typu BIN lejowe typu KONSIL

-5%

-3%

Sprawdź na www.bin.agro.pl i zadzwoń 54 282 88 00

20 do 25 cm. Jeden agregat jedzie przed siewnikiem, zaraz za nim idzie drugi sprzęt - siewnik talerzowy, który wsiewa (nie jest to siew punktowy) - opowiada rolnik. Zabiegi ochronne z kolei wykonywane są opryskiwaczem samojezdnym. - Jest to wysoki opryskiwacz, który w rzepaku sprawdza się idealnie - mówi rolnik. W gospodarstwie naszego rozmówcy jest oczywiście także kombajn. - *Lexion 430* - sprzęt z lekkimi tradycjami (...), doświadczony, ale mimo wszystko sobie tutaj radzi - twierdzi rolnik.

Farmer przyznaje, że rzepak to mistrz oszustów - jeżeli dobrze wygląda, to przeważnie nie daje tego, czego by się można po nim spodziewać i na odwrót - nie najlepszy wygląd nie oznacza kiepskich zbiorów. Poza tym sytuacja na plantacjach rzepaku potrafi się zmieniać diametralnie - z dnia na dzień. Z tego też względu, jak zaznacza nasz rozmówca, dobór odmian nie powinien być przypadkowy. Zdaniem gospodarza warto prowadzić poletka doświadczalne. Na swojej demo farmie ma m.in. odmianę PT271, która odznacza się szybkim rozwojem jesiennym, podwyższoną tolerancją na Phomę - gen RLM7, a także bardzo dobrą regeneracją po zimie. Dzięki takiej „takyce” rolnik wie, która roślina sprawdzi się w jego warunkach glebowych.

Gospodarz wspomina sezon 2019/2020. Zwraca uwagę na wiosenne anomalie pogodowe. - *Był*



Rolnik korzysta z silosów zbożowych

mroź. Była też susza. Rośliny mimo wszystko ładnie sobie z tym poradziły. Uszkodzenia pomrozowe ładnie się zabiły - opowiada Jerzy Począ. Pojawił się jednak nieco inny kłopot - ze szkodnikami. Zbyt niskie temperatury sprawiły, że zabiegi insektycydowe były trudne do przeprowadzenia. - *Było naprawdę chłodno. Mieliliśmy tylko 1-2 dni, w których termometry pokazywały powyżej 12 stopni C, tymczasem, żeby zabieg był skuteczny (substancją czynną chloropirifos - przyp. red.) musi być wyższa temperatura (ponad 15 stopni C - przyp. red.). Ponadto takie ciepło musi utrzymywać się przez kilka dni - zaznacza.*

Przyznaje jednocześnie, że w tym sezonie, jeśli chodzi o ochronę roślin przed szkodnikami, może być jeszcze trudniej w związku z wycofywaniem przez Komisję Europejską kluczowych substancji czynnych zawartych w ŚOR, w tym wcześniej wspomnianego chloropirifosu. - *Co będzie dalej? Naprawdę trudno powiedzieć, będzie to kłopotliwa sprawa* - podkreśla gospodarz. O dobry start rzepaku się jednak nie obawia, choć nie sieje nasion zaprawionych preparatem z grupy neonikotynoidów. Materiał siewny, który do niego trafia, jest zaprawiony Lumiposą - środkiem zawiera-

jącym cyjanotraniliprol (grupa chemiczna: antranilowe diamidy). Cyjanotraniliprol chroni rośliny od najwcześniejszych faz rozwojowych - gdy są one szczególnie podatne na zagrożenia ze strony szkodników i zapewnia ochronę rzepaku ozimego, aż do fazy 3-4 liści. - *Ona działa dobrze. Na polach nie było ani pchełki, ani śmietki* - podkreśla rolnik.

Jeśli chodzi o zboża, to na swoich polach uprawia m.in. pszenicę ozimą KWS Ozon i jęczmień ozimy Sandra. - *Jestem z nich zadowolony. Plonują na naprawdę przyzwoitym poziomie* - zaznacza gospodarz.

— OGŁOSZENIA —

PSZENICA OZIMA JAKOŚCIOWA



APOSTEL



**ZWIASTUN
NAJLEPSZYCH PLONÓW**

**KONKURS
APOSTEL
44**

Konkurs trwa od 18.05.2020 do 30.10.2020

ZAKUP KWALIFIKAT I WYGRYWAJ!

Regulamin konkursu „APOSTEL 44” dostępny na:

www.apostel.pl

Hodowla



www.igp-polska.pl

Kwalifikowany materiał siewny do nabycia w firmowych punktach handlowych oraz u przedstawicieli Grupy Osadkowski w całej Polsce.

seedstar



www.osadkowski-cebulski.pl
www.osadkowski.pl



**NAJWYŻSZY
PLON ZIARNA
W SUSZY
COBORU 2019**

Winnica na Pałukach

W tym roku na obsadzenie winogronami obszaru 3,5 hektara wydali około 80.000 zł. Na zyski trzeba będzie poczekać przynajmniej cztery lata.

TEKST ■ Magdalena Kruszką

Agnieszka Siadak wraz z mężem Marcinem założyli swoją winnicę w Wilczkowie w 2015 roku. Jest to winnica Irena, a jej patronem jest ciocia małżonków. Stąd nazwa. Choć do tej pory na winie nie zarabiają, to wkładają w plantację całe serca. Mając mały areal i pracując zawodowo, są w stanie stale inwestować, a ich najbliższym wyzwaniem jest dokończenie budynku przeznaczonego do enoturystyki oraz remont piwniczki do przechowywania wina.

Agnieszka i Marcin Siadakowie mają trzy córki: 14-letnią Weronikę, 12-letnią Antoninę i 10-letnią Urszulę. Pobrali się w 2003 roku, a w 2004 roku zamieszkali w Wilczkowie,

w gospodarstwie po dziadkach pana Marcina. Była to niewielka działka z domem. - *Mąż pochodzi z gospodarstwa, a ja urodziłam się w mieście, choć mam wrażenie, że w poprzednim życiu mieszkałam na wsi* - śmieje się pani Agnieszka i zaznacza, że w 2005 roku dokupili w tej samej miejscowości 10 hektarów gruntów, dzięki temu, że udało im się pozyskać środki unijne na Młodego Rolnika. - *To dopiero wchodziło. Znajomi byli sceptycznie nastawieni. Nikt z tego nie korzystał. Mąż był pierwszym w okolicy i opłaciło się.*

Państwo Siadakowie najpierw przez kilka lat uprawiali warzywa, czyli marchew, selera, pora, buraczki, cebulę i ziemniaki. Prowadzili handel detaliczny, ale zaopatrywali głównie hur-

townie, stragany w Bydgoszczy i stołówki wojskowe. - *Mieliśmy już swoją deszczownię, chcieliśmy się rozwijać w tym kierunku, ale okazało się, że to, co się dzieje z ceną warzyw nie zmierza w dobrym kierunku* - wspomina Agnieszka Siadak. - *Przyszły kiepskie czasy. Było bardzo dużo pracy. Musieliśmy brać ludzi. To wszystko kosztowało, a ceny warzyw były kiepskie. Jak weszły markety, to zaczęto sprawdzać towar z zagranicy. Polski rynek się nie liczył. Dopiero teraz zaczyna się o to dbać. Jednocześnie oboje małżonkowie pracowali zawodowo. Pani Agnieszka jako kadrowa, informatyk i księgowa w hurtowni, a pan Marcin jako konstruktor maszyn w Danii, czym zajmuje się do tej pory. Po tym, jak zaprzestali*

produkcji warzyw, zaczęli uprawę tradycyjnych zbóż, a zasiew i zbiór odbywał się usługowo. Państwo Siadakowie mogli poświęcić się pracy zawodowej. W 2015 roku postanowili się przebranżowić. Zaczęło się od wizyty u zaprzyjaźnionego winiarza pod Krakowem. Wzięli udział w winobranii i połknęli bakcyła. Wiosną 2015 roku założyli własną plantację i obsadzili winogronami pierwsze 0,3 hektara, potem dosadzili jeszcze 0,5 hektara. Plantacja jest do dziś. Rodzi od 2018 roku.

- *Jeżeli chodzi o wino, to tak naprawdę przecieraliśmy szlaki* - mówi pani Agnieszka. - *Papierkowej roboty jest tyle, że nie starczało czasu na sen. Musiałam zrezygnować z pracy. Mąż podjął decyzję,*



a na mnie to spadło, ale jestem mu za to wdzięczna. Wzięłam te winnice na siebie. Mąż nadal pracuje za granicą. Rozmawiamy codziennie i codziennie tematem naszych rozmów jest właśnie winnica.

Kiedy powstawała winnica, państwo Siadakowie fachowe informacje czerpali z Internetu i z literatury. Brali udział w różnego rodzaju szkoleniach, także za granicą. Przyszła też czas na studia specjalistyczne we Wrocławiu. Wiedzieli, że zanim winogrono zacznie owocować, muszą minąć trzy lata. Zatem pierwsze zbiory nastąpiły dopiero w 2018 roku. Był to dobry rok. W winobraniu brali udział przyjaciele z branży. Wyprodukowano 1.400 litrów wina, którego nie można było sprzedawać ze względów formalnych. Zostało rozpropagowane wśród znajomych, degustowane we własnym zakresie. Żeby móc sprzedawać wino, trzeba mieć pozwolenia wielu urzędów, przede wszystkim celno-skarbowego urzędu sprawdzającego. Państwo Siadakowie są na etapie pozyskiwania tych pozwoleń. Po raz pierwszy będą mogli sprzedać wino z 2019 roku. Wyprodukowano go około 800 litrów, czyli prawie o połowę mniej. Gorsze zbiory spowodowane były suszą.

- Nie mogliśmy wcześniej sprzedawać wina, bo ono potrzebuje czasu, żeby dojrzeć, my z kolei też potrzebowaliśmy czasu, żeby dopełnić formalności - mówi Agnieszka Siadak. - Nie mamy jeszcze strony internetowej. Dopiero teraz zaczynam myśleć nad etykietą. Przede mną praca związana z promocją i z marketingiem, a jednocześnie

muszę dbać o plantację. W tym momencie dużo pracy pochłania obrywanie tak zwanych pasierbów i układanie pnączy pomiędzy drutami. Wszystko staramy się robić ręcznie, naturalnie. Chętnie pomagają mi córki.

Winnica na Pałukach to nietypowa lokalizacja. Wydawałoby się, że klimat dla wina nie jest tu sprzyjający, jednak pani Agnieszka podkreśla, że klimat się zmienia i mówi się, że za 30 lat Francja będzie nieodpowiednim miejscem do produkcji wina, a północna część Polski będzie królować, bo klimat dla wina będzie tu idealny. Ważne jest to, co dzieje się w ziemi, jakie jest powietrze i jak układa się wegetacja w ciągu roku. Dla Winnicy Irena dobrodziejstwem jest sąsiedztwo Dużego Jeziora Żnińskiego, które pozytywnie wpływa na mikroklimat. Ważne jest też, żeby teren był przewiewny, a plantacja znajdowała się na południowej wystawie. Ponadto gleba w Wilczkowie jest w miarę dobra jak na ten region, bo jest to klasa IIIa. Uprawa potrzebuje jedynie nawożenia typu potas i bor w formie dolistnej. Państwo Siadakowie zadbali też o to, żeby posadzić odmiany winogron, które sprawdzą się w tych konkretnych warunkach klimatycznych. Są to odmiany węgierskie, niemieckie, francuskie i amerykańskie. Odmiany, z których wytwarza się wino białe, to Krystaly i Solaris, a wino czerwone: Leon Millot, Marechal Foch, Regent oraz różowe: Swenson Red. Winorośle są prowadzone metodą na tzw. cordon. Pomiędzy sadzonkami



będą robione wsiewski z wyki i łubinu, które wzbogacą glebę.

Do tej pory winogronami obsadzony był teren około 0,5 hektara przy domu. W tym roku posadzono dodatkowe 3,5 hektara na polu obok. Okazało się to wyjątkowo trudne ze względu na epidemię. Państwo Siadakowie zakupili sadzonki z Niemiec starodawnej odmiany, która w Polsce przed wojną uprawiana była wzdłuż Odry na 500 hektarach.

- To nasza niespodzianka, nie wiemy, co nam z tego wyjdzie - mówi Agnieszka Siadak. - Wierzę, że się uda z tą odmianą, bo to odmiana, która już była na naszych terenach uprawiana. Można z niej uzyskać wino o pięknej bordowej barwie.

Winogrono poddawane jest maceracji lub od razu tłoczeniu, w zależności od rodzaju. Tłoczone może być z szypułkami lub bez. Wszystko to wpływa na smak i jakość. Dojrzeźwa przynajmniej pół roku po kłarowaniu. W butelce powinno poleżeć dłużej. Można z 500-litrowej kadzi zlać do butelek 100 litrów, a resztę pozostawić do dalszego kłarowania. Wszystko to oczywiście musi być raportowane.

- U nas robi się raczej wina młode, bo nikt nie chce szczególnie długo na wino czekać. Świadomość winiarska jest dosyć uboga - stwierdziła Agnieszka Siadak. U niej wina z zeszłego roku nie są jeszcze zabutelkowane. Czeka ją w kadziach. Plan jest taki,

żeby zabutelkować je po lecie. Potrzeba pieniędzy i czasu na inwestycje w budynki i wyposażenie. Potrzebna jest zlewnia i konieczny jest remont piwniczki. W realizacji jest też budynek, gdzie będą mogły odbywać się kameralne imprezy. Będzie tam także możliwość degustowania wina. Agnieszka Siadak chciałaby się też w przyszłości zająć kwestiami kulinarnymi. Serwowałaby dania dopasowane do win, a nie takie, które można zamówić w każdej restauracji. Pomysłów jej nie brakuje. Szacuje, że nie uda się tego uruchomić wcześniej niż za trzy lata. Na razie wszystkie pieniądze są inwestowane w produkcję wina. W tym roku obsadzenie obszaru 3,5 hektara kosztowało około 80.000 zł. Na zyski trzeba będzie poczekać przynajmniej cztery lata.

- Gdyby nie to, że mąż pracuje za granicą, nie moglibyśmy sobie na to pozwolić - zaznacza Agnieszka Siadak i podkreśla, że 80% zarobków przeznaczonych jest na inwestycje, przy czym zauważyć należy, że państwo Siadakowie wiele prac wykonują we własnym zakresie. Niewątpliwie jednak jest to ich pasja, której poświęcają się w całości, a o winie - jak mówi pani Agnieszka - mogą rozmawiać godzinami. Pozostaje nam tylko czekać na degustację pierwszego wina z Pałuk.

— OGŁOSZENIA —

Profesjonalna pomoc w oddłużaniu Gospodarstw Rolnych i firm.

Masz zadłużenie, ryzyko egzekucji lub komornika? Pomozemy uratować Twój majątek. Zadzwoń, pomożemy:
Tel. 22 11 99 047



Kosmal & Kwiatkowski
KANCELARIA RESTRUKTURYZACYJNA

e-mail: biuro@kosmal-kwiatkowski.pl



Na polu u Kopra wszystko rośnie... naturalnie

Trzeba obserwować naturę, nie walczyć z nią, tylko jej pomagać - to patent na zdrowe i ekologiczne uprawy, które od dwóch lat mają w swoim gospodarstwie młodzi rolnicy z Suchedniowa. Dla ziemi porzucili dotychczasową pracę zawodową i w pełni oddają się temu, co daje matka natura. U nich znajdziecie to, czego gdzie indziej daremnie szukać.

TEKST ■ Ewelina Jamka

Młodzi wiekiem, ale i duchem. To, co odróżnia ich od innych, to specyficzny wygląd - burza dredów na głowie z pewnością nie jest utożsamiana z typowym polskim rolnikiem. Ale nie o wygląd przecież tu chodzi. Podczas gdy wielu rolników z dziada pradziada odchodzi od uprawy ziemi, oni postanowili ją ujarzmić, nie tylko na użytek własny.

Karol Pomocnik (29 lat) i jego narzeczona Monika Szulik pochodzą z Suchedniowa (pow.

skarżyski). Na tzw. polu u Kopra (to pseudonim pana Karola) prowadzą gospodarstwo rolne ekologicznymi metodami. Póki co uprawiają ok. 30 arów, na których niegdyś gospodarzył dziadek pana Karola. Pola mają więcej, ale tyle są w stanie obrobić własnymi rękami. - *We dwójkę uprawiamy głównie warzywa ekologiczne. Robimy wszystko ręcznie: odchwaszczanie, podlewanie. Większość warzyw musi czekać na swoją kolej, bo nie jesteśmy w stanie odchwacić wszystkiego na raz. Ale nie ma tego złego, chwasty nie są*



Uprawa warzyw to ciężka fizyczna praca - nie ma co do tego wątpliwości pan Karol

tak szkodliwe, jeśli chodzi o suszę, zatrzymują wilgoć, co jest bardzo cenne przy braku deszczu - mówi nasz rolnik.

- *Chwasty bardzo niszczą ręce - nie ma co do tego wątpliwości pani Monika, która dla pracy w polu porzuciła biurowe zajęcia. Ale można się z tym pogodzić i do tego przyzwyczaić, jeśli widzi się owoce swojej pracy.*

Koper nie udał się u Kopra

Na polu u Kopra są dwa duże tunele z pomidorami (jest tu kil-

kadziesiąt odmian, o różnych wielkościach, kolorach, o różnym smaku, których daremnie szukać na lokalnych bazarach). Bywa, że swoim wyglądem nie zachęcają do spróbowania, ale jeśli już skosztujesz, na pewno wrócisz po nie znowu. Poza tym rosną tu ogórki (trzy odmiany: korniszon de paris - do 5 cm, polana i soplica - one rosną dłuższe), kalarepy, marchew (tradycyjna i biała, wyglądem przypomina pietruszkę, ale ma inną natkę) i buraki. Posadzono też brokuły i koper, ale w tym roku się nie udały - przyznają gospodarze.



W zgodzie z naturą i zwierzętami, nawet te dzikie pożywią się w gospodarstwie

Dlaczego? Być może powodem jest szósta klasa ziemi, na której gospodarują.

- Mamy warzywa sezonowe, ale też takie, które da się przetrzymać w piwnicy, jak marchew czy buraki. Mamy też sporo ziemniaków - odmiany do przechowywania. Tu jest szósta klasa ziemi. Wszyscy śmieją się dookoła, że tu nic nie wyrośnie, żeby choinki lepiej posadzić. Ale my robimy swoje.

W zgodzie z naturą

Stosują wyłącznie nawozy ekologiczne - obornik od jedyne go konia na wsi, który biorą w zamian za sprzątanie oraz nawóz od kur. Chwasty, które rosną na potęgę i ręcznie je plewią, też mają swoje zastosowanie.

- Nie wyrzucamy chwastów, tylko wyrzucamy, zostawiamy aż wyschną, to naturalna ściółka, która zatrzymuje wilgoć i daje substancje odżywcze przy powierzchni ziemi. Ściółkowanie polecam wszystkim zwłaszcza na okres suszy - mówi młody rolnik, który skończył szkołę rolniczą. - Zaczęliśmy uprawiać pole dla siebie, ale pracując zawodowo trudno było to pogodzić. Więc stwierdziłem, że zajmujemy się tym na poważnie. To jest nasz sposób na życie. Jest ciężko, drugi rok staramy się z tego utrzymać, robimy tyle, ile jesteśmy w stanie, pogoda też nie sprzyja. Coś wyjdzie, coś nie wyjdzie, ale jakoś dajemy radę.

- Na początku było bardzo ciężko, postawiliśmy mały tunel, ja zaczęłam uprawiać pomidory, ciężko było wstawiać wcześniej, podlewać, plewić, z czasem to kwestia przy-

Rośliny wymagają codziennej pielęgnacji i doglądania - do czego pani Monika się już przyzwyczaiła



zwyczajenia. Od dwóch lat już uprawiamy na szeroką skalę. Z ugorów 30-letnich doprowadziliśmy ziemię do kultury uprawowej - dodaje pani Monika.

Ekologiczne nasiona wyszukują w internecie. Odmiany, których nie ma w Polsce, sprowadzają z zagranicy. Stąd u nich można nabyć np. czarne pomidory czy tzw. „brandy wine”.

- Niektóre są słodkie, inne bardziej wytrawne, ale wszystkie bardzo smaczne i zdrowe - zapewnia pani Monika. - Mamy siatkę stałych klientów, którzy zamawiają, dowozimy im warzywa. W pierwszej kolejności zaopatrujemy matki z dziećmi, potem osoby starsze, a na końcu pozostałych klientów. Na początek sezonu głównie dzieci zabezpieczamy, bo w naszych warzywach czuć różnicę w smaku.

Bogactwo ziół

Warzywa, owoce i zioła - na to głównie stawiają w swoich uprawach.

- Mamy sporo różnych ziół. Uprawiamy: tymianek, oregano, macierzankę (bardzo popularna do zup, aromatyczna i pyszna, służy przyjemnym zapachem koło domu, poza tym ma właściwości lecznicze, przy chorobach dróg oddechowych), lubczyk, cząber, melisę, miętę pieprzową, dziką miętę polną, miętę koreańską (polska nazwa kłosowiec pomarszczony, lekko słodka podobna do anyżu, zioło stosowane leczniczo w medycynie chińskiej. Pomaga przy kaszlu, osłabieniu odporności, przyspiesza gojenie), chaber bławatka - wylicza, dodając, że wiele ziół woli glebę gorszej jakości, piaszczysto-gliniastą, stąd tak pięknie tutaj rosną.

- Staramy się uprawiać w zgodzie z naturą, a nie walcząc z nią. Metodami ekologicznymi za jakieś 5 lat będziemy mieć mniej chwastów a większe plony - ma nadzieję nasz rolnik. - Stosujemy tylko naturalne środki ochrony roślin - ekstrakt z czosnku plus mydło potasowe, które ogranicza rozwój chorób grzybowych i pasożytów. One nie zwalczają chorób - trzymają je w ryzach. Czosnek trzeba posiekać (główka czosnku na 5 litrów wody), zagotować, zostawiać na 24 godziny. Do tego dodajemy mydło potasowe (250 ml na 15 litrów opryskiwacza) oraz drożdże spożywcze. Świetnie radzą sobie z zarazą ziemniaczaną.

Niczego nie planują. Żyją na bieżąco i biorą to, co życie przyniesie. - Rolnik zimą niby odpoczywa, ale nadrabiamy wtedy to, na co nie ma czasu w sezonie. Zimą trzeba się przygotować na następny sezon, od lutego produkujemy rozsady w tunelach. Sezon zaczyna się w lutym, a kończy w grudniu. Nawet sznurków do podwiązywania pomidorów używamy wielokrotnie, żeby nie zaśmiecać dodatkowo środowiska.

W gospodarstwie oprócz roślin są również zwierzęta. Są tu kury i gęsi na własny użytek: gęś landes i gąsior kubański to kolorowe gęsi, które mają większą nieśność. Na wiosnę składa ok. 20 jajek, potem przerwa - maksymalnie 80-120 jaj na sezon. Z własnego chowu mają już siedem młodych gęsi. Są one bardziej odporne niż nasze białe gęsi. Marzeniem pana Karola są kozy, ale na razie brakuje czasu na te zwierzęta.

WIZYTÓWKA UPRAWOWA

MOSCHUS - NOWY WYZNACZNIK JAKOŚCI W COBORU

MOSCHUS to nowa, elitarna odmiana pszenicy ozimej. Zarejestrowana przez COBORU w Polsce w 2019 roku okazała się najlepsza aż w pięciu kategoriach dotyczących jakości ziarna spośród wszystkich badanych odmian: zawartości białka oraz glutenu, gęstości ziarna, wyrównania ziarna, szklistości ziarna. Moschus to wybitne plony ziarna pszenicy elitarniej, również w warunkach suszy, zabezpieczone znakomitą zdrowotnością. Szczególną uwagę zwraca wybitna odporność odmiany Moschus na patogeny takie jak: mączniak, rdza żółta i brunatna oraz fuzarioza kłosów. Silny profil odporności na choroby pozwolił odmianie Moschus uzyskać urzędową rekomendację do upraw ekologicznych na rynku niemieckim. Dobra zimotrwałość determinuje przydatność odmiany Moschus do uprawy w całym kraju. Miłym dodatkiem jest tolerancja odmiany Moschus na herbicydy oparte o substancję aktywną chlorotoluron.

Produkt dostępny w firmie IGP Polska



Żyto w żywieniu świń

Jakie są wady i zalety żywienia świń żytem? Dlaczego uzyskanie odpowiedniej jakości tego zboża jest trudne? Czy żyto może zastąpić kukurydzę?

Produkcenci trzody chlewnej, wybierając dodatki energetyczne do paszy, coraz częściej decydują się na kukurydzę. Charakteryzuje się ona wysokim potencjałem plonowania, poza tym roślina ta jest wysoce energetyczna. - *A współczesna genetyka trzody niestety wymaga radykalnego podniesienia energii w mieszance. Zbilansowanie mieszanki dla świń o bardzo wysokich wymaganiach energetycznych to obecnie wyzwanie* - stwierdził dr Tomasz Szwarz podczas wykładu poprowadzonego na targach Ferma w Łodzi. Wyjaśnił jednak, że kukurydza ma także wady. - *Jednak warunki klimatyczne Polski nie są dla tej rośliny sprzyjające, przyczyniając się do bardzo dużych wahań plonów pomiędzy latami, a także zwielokrotnionego prawdopodobieństwa skażenia grzybowego. A to powoduje wysoką zawartość mykotoksyn w ziarnie. Podobne zalety i wady charakteryzują też pszenicę i pszenżyto* - wyjaśnił. W przypadku natomiast jęczmienia plon jest zdecydowanie niższy, a ryzyko skażeń wciąż bardzo wysokie. Poza tym zboże to ma bardzo dużą zawartość włókna. - *Najmniej skażonym zbożem jest żyto, jednak ogromne zaniedbania agrotechniczne powodują jego niskie wskaźniki plonowania* - stwierdził dr Szwarz.

Żyto - wieloletnie zaniedbania w uprawie

Jeśli jednak podejdziemy w odpowiedni sposób do uprawy żyta, możemy, zdaniem dr Szwarza, spowodować wzrost jego plonowania. - *W ten sposób żyto może znaleźć się nawet na drugiej pozycji w przypadku uprawy na glebach lekkich. W przypadku zbóż ozimych zajmuje ono niepodważalnie pozycję numer jeden* - zapewnił. Żyto jest jednak zbożem w niewielkim stopniu użytkowanym do celów paszo-



wych. O ile średnie zużycie do celów paszowych dla wszystkich zbóż wynosi w Polsce około 61% produkcji, o tyle w przypadku żyta jest to tylko około 30%. Dlaczego tak jest? - *Wynika to z powszechnych, stereotypowych opinii o niskiej wartości paszowej ziarna żyta. Badania z ostatnich lat dowodzą jednak, że jest to opinia nieprawdziwa. Od dłuższego cza-*

su walczę w kraju o to, by to żyto bardziej ustabilizować na rynku paszowym, bo myślę, że jest tego warte - powiedział specjalista. Zdaniem dr Szwarza na rynku dostępnych jest kilka rodzajów żyta: w tym populacyjne i hybrydowe. Drugie z wymienionych plonuje o wiele lepiej. - *Można z niego także wyciągnąć więcej energii metabolicznej z hek-*

tara. Badania dowodzą, że wartość żyta populacyjnego i hybrydowego różni się od siebie - przekonywał. Na polach wysiewane jest także żyto tzw. „nn”. - Niektórzy nazywają go żytem dziadka. Jest to żyto, które sobie zbieramy i wysiewamy przez 20 lat. Plonuje 1,5 t/ha, i ta uprawa w ogóle sensu nie ma. Poza tym mamy jeszcze coś takiego jak żyto z silosa, gdzie do zbiornika wysypuje się wszystkie żyto, które przyjedzie niezależnie od rodzaju. I to jest tragedia naszego rynku, bo dając żyto do mieszanki, nigdy nie jesteśmy w stanie przewidzieć efektów, bo nie wiemy, co tak naprawdę dajemy. Jeśli mamy jednak zboże wyselekcjonowane, sprawa wygląda zupełnie inaczej - tłumaczył dr Szwarz.

PRODUKCYJNY I EKONOMICZNY EFEKT DODATKU ŻYTA

Parametr	Kukurydza	Żyto
Przyrost dobowy (g)	1134	1142
FCR (kg/kg przyrostu)	2,74	2,82
Koszt przyrostu (zł/kg)	2,75	2,63
Koszt całkowity (zł)	512,32	503,76
Wydajność rzeżna (%)	79,00	77,78
Mięsność (%)	57,12	58,09
Wartość sprzedaży (zł)	606,80	605,77
Zysk (zł)	94,47	102,01
Różnica zysku K:Ż	7,98 zł	

Źródło: dr Tomasz Szwarz

Żyto zamiast kukurydzy?

Dr Tomasz Szwarz przytoczył wyniki badań wskazujące, że dobrej jakości ziarno żyta może stanowić nawet wyłączny składnik zbożowy mieszanki paszowej, bez negatywnego wpływu na wskaźniki produkcyjne zwierząt. - Biorąc pod uwagę fakt, iż od kilkudziesięciu lat ziarno żyta niemal zawsze jest surowcem najtańszym, zwiększenie zakresu jego stosowania w żywieniu zwierząt może stanowić istotny czynnik wzrostu opłacalności produkcji zwierzęcej - stwierdził. Przedstawił dane, zgodnie z którymi zastępując kukurydzę żytem możemy uzyskać większe przyrosty dobowe oraz obniżyć koszty całkowite i tym samym zwiększyć ostateczny zysk o około 8 zł na sztuce (tabela nr 1). Problem może jednak stanowić obniżona wydajność rzeźna i co gorsze - wyższy FCR (ilość kg paszy potrzebnej do przyrostu 1 kg). Jak z tą kwestią można

sobie poradzić? - Najważniejszym elementem, który decyduje o podwyższonym parametrze FCR przy mieszankach z dużą zawartością żyta są poważne niedobory włókna. Wbrew pozorom nie chodzi o substancje antyodżywcze, natomiast o niedobór strukturalnego włókna. Mamy w związku z tym u zwierząt rozluźniony kał, a to oznacza przyspieszony pasaż jelitowy i ta treść pokarmowa zbyt krótko przebywa na każdym odcinku układu pokarmowego - wyjaśnił specjalista.

Lignocel dodany do żyta podnosi efekty produkcji

Przy kolejnym doświadczeniu, które dr Szwarz zaprezentował zebrany na wykładzie, do mieszanki z żytem dodano owies oraz preparat celulozowy lignocel. Wynik? Przyrosty pozostały na podobnym poziomie, ale jeśli chodzi o FCR - różnica była już dość znaczna. (tabela nr 2). Lepsze rezultaty

PRODUKCYJNY I EKONOMICZNY EFEKT ŹRÓDŁA WŁÓKNA

Parametr	Żyto	Żyto+Owies	Żyto+Lignocel
Przyrost dobowy (g)	1047	1041	1051
FCR (kg/kg przyrostu)	2,77	2,68	2,57
Koszty przyrostu (zł/kg)	2,71	2,64	2,57
Koszt całkowity (zł)	597,40	591,53	585,96
Wydajność rzeźna (%)	79,04	79,76	78,96
Mięsność (%)	58,34	60,15	59,93
Wartość sprzedaży (zł)	729,72	749,21	745,76
Zysk (zł)	132,32	157,68	159,97
Różnica zysku Ż:ŻO	25,36 zł		
Różnica zysku ŻO:ŻA		2,29 zł	

Źródło: dr Tomasz Szwarz

uzyskano także przy zastosowaniu preparatu ligocelulozowego. - Powodem takiego stanu jest to, że owies ma bardzo dużo włókien rozpuszczalnych. A dla nas, z punktu widzenia tego, jak będzie funkcjonował przewód pokarmowy, najważniejsze są włókna nierozpuszczalne. Można powiedzieć, że te preparaty w większości mają około 90% włókien nierozpuszczalnych, dlatego ich działanie jest nieco lepsze w tym zakresie i nieco bardziej przewidywalne - powiedział dr Szwarz i dodał, że przy zastosowaniu żyta oraz lignocelu jesteśmy w stanie na sztuce zarobić na-

wet 160 zł, a więc o 25 zł więcej niż gdybyśmy skarmiali samym żytem. - Dochodowość produkcji opartej na życie bardzo radykalnie podnosi nam zbilansowanie włókna - zaznaczył. Według niego żyto jest najbezpieczniejszym surowcem energetycznym dla świń dostępnym na polskim rynku. - Nie mamy bezpieczniejszego, bo jest to zboże najbardziej odporne na skażenia toksynowe i przy odpowiedniej kulturze uprawy daje nam bardzo dobre plony, a więc ta wydajność z energii metabolicznej może być duża - podsumował dr Szwarz.

(ED)

O G Ł O S Z E N I E W Ł A S N E W Y D A W C Y

ZAMÓW PRENUMERATĘ

WIEŚCI ROLNICZE

Wypełniony druk wraz z potwierdzeniem przelewu prosimy przesać na adres:
Redakcja „Życie Pleszewa”,
ul. Kaliska 24, 63-300 Pleszew

Imię i nazwisko:

Adres:

Tel. kontaktowy:

E-mail:

Prenumerata na okres:

(wypełnij odpowiednie pola)

od 2020 do 20.....r.

Miesięczny koszt prenumeraty:

4,00 zł

Całkowity koszt (za wybrany okres)

prenumeraty: zł



**Pieniądze należy wpłacić na konto bankowe: Bank PKO BP S.A. o. Jarocin
98 1020 2212 0000 5202 0093 3929**

Dane do wpłaty: **Południowa Oficyna Wydawnicza, Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin** W tytule: „Opłata za prenumeratę **Więści Rolniczych**”

Realizatorem przesyłki jest: Redakcja „Więści Rolnicze”, Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., Jarocin, ul. Kasprzaka 1a, 63-200 Jarocin, tel. 62 747-15-31 Zarejestrowana pod nr KRS: 000053718 w Sądzie Rejonowym w Poznaniu, IX Wydział Gospodarczy KRS, NIP 617-19-79-904, numer rachunku bankowego 98 1020 2212 0000 5202 0093 3929; REGON 251010225. Wydawca: „Więści Rolniczych”, „Gazety Jarocińskie”, „Życia Pleszewa”, „Życia Gostynia”, „Życia Rawicza” i „Gazety Krotoszyńskie”.

Administratorem danych osobowych, zgodnie z Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z dnia 27 kwietnia 2016 roku w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L z 2016 r. nr 119 jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o., ul. Kasprzaka 1A, 63-200 Jarocin, zwana dalej Administratorem.

Warunkiem złożenia zamówienia prenumeraty miesięcznika **Więści Rolnicze** jest dobrowolne wyrażenie zgody na przetwarzanie danych osobowych zleceńodawcy.

ZGODA NA PRZETWARZANIE DANYCH OSOBOWYCH

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych:

☐ imię i nazwisko* ☐ adres zamieszkania*

☐ adres e-mail ☐ nr telefonu komórkowego*

przez Administratora Danych Osobowych, którym jest Południowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o. w zakresie ich:

☐ zbierania* ☐ przechowywania*

☐ opracowywania*

☐ usuwania *

w celu:

- administracyjnym związanym z realizacją dostarczenia przesyłki, jaką jest miesięcznik **Więści Rolnicze**

- przekazywania ofert marketingowych Administratora Danych Osobowych

- przekazywania newsletterów przez Administratora Danych Osobowych.

Podanie danych jest dobrowolne lecz niezbędne do złożenia zamówienia prenumeraty, podstawą przetwarzania danych jest moja zgoda.

Odbiorcami danych mogą być:

- Poczta Polska SA obsługująca przyjmowanie i dostarczanie przesyłek w imieniu ADO - podmioty obsługujące płatności.

Mam prawo wycofania zgody w dowolnym momencie.

Dane osobowe będą przetwarzane do ewentualnego odwołania zgody, a po takim odwołaniu, przez okres przedawnienia roszczeń przysługujących administratorowi danych i w stosunku do niego.

Mam prawo żądania od administratora dostępu do moich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania (o prawie do przenoszenia danych, jeżeli przysługuje), a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Danych Osobowych.

W przypadku pytań dotyczących przetwarzania danych osobowych mogą się kontaktować z Administratorem Danych Osobowych pod adresem 63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1A

*pole obowiązkowe

Podpis i data:

Rynek mleka obronił się przed kryzysem?

Wydaje się, że czarne chmury wiszące nad sektorem mleczarskim udało się przepędzić. Nie wiadomo jednak, jak długo producenci i przetwórcy mleka będą cieszyć się spokojem.

W pierwszych tygodniach od wybuchu pandemii było naprawdę gorąco. Sygnały dotyczące trudności logistycznych w Unii Europejskiej i wysyłki mleka na rynki trzecie nie napawały optymizmem. Do tego niepokój wzbudzało zamknięcie sektora restauracyjno-hotelarskiego oraz szkół, a także zmniejszony popyt zakupowy w detalu. Ludzie, w ramach oszczędzania czy też ograniczania wyjść z domów chociażby do marketów, nie sięgali po produkty mleczne tak chętnie, jak w poprzednich miesiącach. - *Problemy dotyczyły wszystkich, zarówno większych zakładów, jak i mniejszych. Zawirowania wynikały z tego, że gospodarka bardzo mocno przyhamowała, nie było po prostu zamówień. Jeśli nie ma restauratorów, nie ma cukierni, kawiarni, wszystko jest pozamyka-*



Fot. Adobe Stock

ne, a ludzie tracą pracę, to resztę można samemu sobie dopowiedzieć - mówi Jan Polowczyk, prezes Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Śremie (Wielkopolska). Dodał, że jego zakład także odczuwał skutki pandemii. - Nie ma żywienia zbiorowego, gastronomii, konsument jest uboższy, są mniejsze sprzedaże, mniejsze zamówienia, szkoły i stołówki nieczynne. W szpitalach nie ma planowych zabiegów. To wszystko przekłada się na popyt. Spadki zamówień doprowadzają do nadprodukcji mleka w Polsce. Oczywiście można tę nadpodaż wysłać w świat, ale do tego są potrzebne pieniądze - dodaje szef śremskiej mleczarni.

W niektórych zakładach mleczarskich w marcu zaczęły pojawiać się poważne kłopoty. Mleczarnia Turek w Wielkopolsce ograniczyła przez pewien czas ilości odbieranego mleka od hodowców. Tłumaczyła to trudno-

— OGŁOSZENIA —



Skup i hodowla bydła

Kontraktacja cieląt

waga od 100-300 kg



601 543 374
691 900 758



ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

ściami wywołanymi pandemią koronawirusa. Szybko rosłą liczba osób zainfekowanych wirusem oraz osób będących w okresie kwarantanny, według mleczarni, powodowała bardzo duże utrudnienia w utrzymaniu ciągłości funkcjonowania fabryk oraz łańcucha dostaw. - Mleczarnia Turek podejmuje wszelkie działania zmierzające do utrzymania ciągłości produkcji oraz skupu mleka poprzez wprowadzenie reżimów higienicznych na każdym etapie produkcji. Niestety, nie ma żadnych przesłanek, aby mówić, że w nadchodzących tygodniach sytuacja się poprawi. Prognozujemy, że produkcja serów będzie ograniczana, a nawet w czarnym scenariuszu może dojść do chwilowego zatrzymania fabryki - informował wówczas zakład. W ciężkiej sytuacji znalazła się także mleczarnia w Bieruniu na Śląsku. Kilku swoich stałych dostawców poinformowała o konieczności całkowitego wstrzymania odbioru surowca. Tym samym ci producenci mleka znaleźli się w katastrofalnej sytuacji.

Na szczęście kłopoty te nie trwały długo. Z perspektywy kilkumiesięcznej można ocenić, że sektor mleczarski z tej trudnej sytuacji wyszedł obronną ręką. - Przez dwa miesiące pandemii cena się obniżyła i potem powróciła do normy. Obniżki wyniosły 5 groszy na litrze, a więc nie były spore. Na razie nie zauważamy większych problemów. Początkowo rzeczywiście były obawy, ale na szczęście się rozmyły. Zobaczymy jednak, co będzie dalej. Jeśli pandemia znów będzie się rozwijać, to restrykcje powrócą i cena mleka może pójść w dół. Ale póki co wszystko jest na tym samym poziomie, co było przed pandemią. Odbiory surowca odbywały się u nas tak jak zawsze - mówi Radosław Tymiec, właściciel dużego gospodarstwa rolnego „Delta-Agro” na Pomorzu. Leszek Hądzlik, prezydent Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka podaje, że w okresie początkowym pojawienia się koronawirusa, a więc marcu i kwietniu, cena mleka w skupie w kraju w zależności od mleczarni w stosunku rocznym spadła o 4 do 6%. Według niego zakłady

mleczarskie nie tylko borykały się w tym czasie z niższym popytem na przetwory mleczne i utrudnieniami w eksporcie, ale także zakończeniem okresu prywatnego przechowywania mleka w proszku i masła. To spowodowało znaczne zwiększenie towaru w zapasach na wewnętrznym rynku. - Na szczęście ten segment rynku mleczarskiego się rozładował. Poza tym optymistyczne są notowania na giełdach światowych, które wskazują wzrosty o 3-5%. Mleczarnie informują nas, że rynek się odtwarza. Jest duża podaż i eksport ruszył. To są dobre symptomy mogące spowodować, że się polepszy u nas - wyjaśnia Leszek Hądzlik.

W ocenie Grzegorza Rykaczewskiego, analityka sektora rolno-spożywczego banku Santander, krajowa branża mleczarska odczuła negatywny wpływ pandemii koronawirusa, jednak sytuacja w tej branży była i jest znacznie stabilniejsza niż w innych sektorach, jak choćby w mięsny. Ograniczenie działalności sektora HoReCa w Unii Europejskiej oraz na świecie i w rezultacie spadek popytu na produkty mleczne, według niego, odczuła tylko niewielka część zakładów, w których strukturze odbiorców dominowała branża hotelarsko-gastronomiczna. - Co istotne, rolnicy tylko w ograniczonym stopniu odczuli powyższe problemy. Wprawdzie cena skupu mleka w pierwszej połowie stopniowo się obniżała, ale dynamika spadku była jedynie nieznacznie wyższa od wynikającej z czynników sezonowych, które w standardowych warunkach rynkowych osłabiają cenę mleka w pierwszej połowie roku kalendarzowego - komentuje analityk.

To przede wszystkim spadki popytu na rynkach zagranicznych i związane z tym wahania cen produktów mlecznych odbiły się negatywnie na sytuacji mleczarni. - Eksport jest ważnym kanałem zbytu dla branży i odpowiada za zagospodarowanie ok. 30% krajowej produkcji mleka - wyjaśnia Grzegorz Rykaczewski. A w marcu i jeszcze silniej w kwietniu odnotowano spadki eksportu. - Jak wynika z danych Ministerstwa Finansów łączny

wolumen sprzedaży zagranicznej przetworów mlecznych w kwietniu był niższy o 8% w relacji rocznej i wyniósł 134 tys. ton. W ujęciu wartościowym łączny eksport ukształtował się na poziomie 171 mln euro, co oznacza spadek o 9% w porównaniu do kwietnia 2019 r. - dodaje analityk z Santander. Na szczęście maj przyniósł jednak poprawę sytuacji. - Wprawdzie zarówno wolumen, jak wartość sprzedaży zagranicznej były niższe w ujęciu rocznym, to jednak odnotowano wzrost w stosunku do kwietnia. W ujęciu wartościowym sprzedaż zagraniczna w maju ukształtowała się na poziomie 174 mln euro. Była niższa o 3% w stosunku do maja 2019 roku - podaje Grzegorz Rykaczewski.

Jak wskazują pierwsze dane, „odmrażanie” gospodarki w Unii Europejskiej sprzyja wynikom eksportu, pozwalając stopniowo odbudowywać sprzedaż po spadku na przełomie pierwszego i drugiego kwartału. - Kluczową kwestią wydaje się więc poprawa sytuacji epidemicznej zarówno w Polsce, jak i na

naszych zagranicznych rynkach zbytu - dodaje Grzegorz Rykaczewski. Leszek Hądzlik jest zdania, że kryzys gospodarczy w sektorze, który reprezentuje, nie jest całkowicie zażegnany. - Cały czas bierzemy najgorsze pod uwagę. Gdy jesienią zwiększy się liczba zachorowań znów może być ograniczony eksport. Wszyscy się tego boimy. Są, co prawda, możliwości skupu interwencyjnego, ale ta pomoc jest ograniczona - komentuje. Jego zdaniem, to co w tej chwili mogą robić producenci mleka, to być czujnym i przestrzegać wszelkich zasad, by nie doprowadzić do zarażenia się koronawirusem. - Od początku na poważnie podeszliśmy do tematu. Zawiesiliśmy ocenę doju. Zarówno my, hodowcy, jak i odbiorcy mleka działaliśmy w ten sposób, by maksymalnie ograniczać kontakty międzyludzkie. Myślę, że zdawanie sobie sprawy z tego spowodowało, że na ten moment jest bardzo dobrze. Natomiast nie może nas to uśpić, bo wiemy, że wirus nadal gdzieś tkwi - dodaje Leszek Hądzlik. (ED)

— OGŁOSZENIE —



FOODWORKS poland

Skup bydła

OSI POLAND FOODWORKS to zakład produkcyjny mieszczący się w Chrościnie, na pograniczu województw dolnośląskiego oraz wielkopolskiego, sprofilowany pod ubój bydła rzeźnego i rozbiór mięsa wołowego.

Decydując się na współpracę z **FOODWORKS** hodowca otrzymuje:

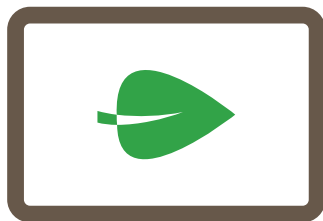
- Krótkie terminy płatności
- Rzetelne wybicia
- Darmowy transport bydła
- Światowe standardy współpracy
- System kontraktacji pozwalający na stabilny rozwój hodowli i fermy

Skontaktuj się z nami! tel. 65 619 43 50

56-200, Chrościna 3a
www.foodworks.pl
kontraktacja@foodworks.pl



Mieszaliki (zachodniopomorskie)
Krotoszyn (kujawsko-pomorskie)
Górka (warmińsko-mazurskie)



videosfera AGRO.pl

cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

WIEŚCI ROLNICZE | NR 9 (117) WRZESIEŃ 2020

Rolnikom potrzebne są nowe odmiany

*Z prof. dr hab. **EDWARDEM S. GACKIEM**, dyrektorem Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej, o sukcesach i wyzwaniach stojących przed kierowną przez niego jednostką, a także przed hodowlą roślin rolniczych, rozmawia Marianna Kula.*

■ Jakie innowacyjne działania prowadzi COBORU?

Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej odpowiada w naszym kraju za rejestrację nowych odmian roślin uprawnych oraz przyznawanie hodowcom odmian wyłącznego prawa do odmian przez nich wyhodowanych, co daje im możliwość zarobkowego z nich korzystania.

Ważnym zadaniem COBORU jest prowadzenie i koordynacja Porejestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (PDO), systemu badania i oceny wartości gospodarczej odmian zarejestrowanych, znajdujących się na rynku nasiennym. Dzięki wynikom badań prowadzonych w ramach tego systemu rolnicy mają zabezpieczoną informację o najwartościowszych odmianach ważnych gospodarczo

ciąg dalszy na s. 2



Fot. Adobe Stock



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”.

Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich”
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Materiał opracowany przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o.



gatunków roślin uprawnych. W ramach systemu PDO w ostatnich latach duży nacisk położyliśmy na zaktualizowanie wiedzy dotyczącej uprawy roślin bobowatych grubonasiennych (bobiku, grochu siewnego, łubinu wąskolistnego i żółtego), a zwłaszcza soi, która zaliczana jest do roślin oleistych. Badania te nazwaliśmy Inicjatywą białkową COBORU.

■ Jak przebiega realizacja zadań w ramach Inicjatywy białkowej COBORU?

Jesteśmy obecnie w trakcie czwartego roku prowadzenia rozszerzonych badań odmian wcześniej wspomnianych gatunków roślin bobowatych grubonasiennych i soi. Głównym celem podjętych działań jest określenie rejonów kraju najbardziej odpowiednich do uprawy poszczególnych gatunków roślin białkowych i jednocześnie wskazanie najlepszych odmian do uprawy. W tym celu znacznie zwiększono liczbę realizowanych doświadczeń odmianowych, aby w każdym gatunku zapewnić reprezentatywność doświadczeń w poszczególnych rejonach naszego kraju. W 2020 roku łącznie założono 181 doświadczeń, 127 z bobowatymi grubonasiennymi i 54 z soją, co oznacza wzrost w stosunku do roku 2016 odpowiednio o około 70% i 116%. W przypadku soi zdecydowanie więcej doświadczeń ulokowano w północnej części kraju.

Wprowadzone zmiany zakresu badań roślin białkowych pozwoliły na powszechną rekomendację odmian roślin bobowatych grubonasiennych i soi począwszy od roku 2019. Na rok 2020 Listy Odmian Zalecanych (LOZ) do uprawy w poszczególnych województwach utworzyła następująca liczba województw: soja - 16, groch siewny - 15, bobik i łubin

wąskolistny - 14, łubin żółty - 13 województw.

W ramach Inicjatywy Białkowej COBORU duży nacisk położono na sukcesywne i szerokie upowszechnianie wyników badań oraz ustaleń dotyczących rekomendacji odmian. Upowszechnianie odbywa się wielokierunkowo, zarówno na poziomie centralnym, jak i poszczególnych województw. Wyniki przeprowadzonych badań są publikowane w postaci papierowych wydawnictw oraz na stronach internetowych centrali COBORU i poszczególnych SDOO. Organizowane są konferencje i szkolenia oraz „Dni pola roślin bobowatych grubonasiennych” (strączkowych) i „Dni soi”, a w większości SDOO najlepsze odmiany roślin bobowatych grubonasiennych promowane są również na poletkach demonstracyjnych. Specjaliści SDOO udzielają też porad indywidualnych w zakresie odmianowym i innych aspektach dotyczących uprawy tej grupy roślin.

■ Co współczesnemu rolnikowi dają badania prowadzone przez COBORU?

Myszę, że dają bardzo dużo, zwłaszcza obecnie, gdy z racji członkostwa w Unii Europejskiej na naszym rynku nasiennym można bez ograniczeń prowadzić obrót nasieniem wszystkimi odmianami ze wspólnotowych katalogów odmian, a jest ich tylko w samych gatunkach roślin rolniczych blisko 25 tys. odmian. Dzięki badaniom prowadzonym w ramach systemu PDO, polski rolnik ma dostęp do wyników niezależnych i obiektywnych badań prowadzonych

„Hodowcy muszą być czasami wizjonerami i rozpoczynając proces hodowlany muszą przewidywać, jakie wymagania rynkowe będą w przyszłości.”

pod nadzorem COBORU w naszych warunkach gospodarowania, a dzięki tworzonemu „Listom Odmian Zalecanych do uprawy na obszarze województwa” (LOZ) ma wskazanych kilka-kilkanaście odmian w danym gatunku, które w okresie ostatnich 2-3 lat plonowały dobrze i stabilnie w danym rejonie oraz posiadają inne sprawdzone korzystne cechy rolnicze i użytkowe.

■ Co jest państwa największym sukcesem? Czym szczególnie warto się pochwalić?

Z perspektywy ostatnich lat wydaje się, że to właśnie system badań i rekomendacji odmian prowadzonych w ramach Porejstrowego doświadczenia odmianowego jest naszym największym sukcesem. Mamy ankietowe informacje, że ponad 80% rolników korzysta z wyników naszych badań lub LOZ przy wyborze odmian do uprawy we własnym gospodarstwie. System ten pozwolił również na utrzymanie i utrwalenie struktury organizacyjnej w zakresie badań rejestrowych i rekomendacji odmian, co nie jest bez wpływu na utrzymanie konkurencyjności naszego rolnictwa.

Liczymy także na to, że podjęta przez nas w roku 2017 inicjatywa białkowa w pełni przyczyni się do wzrostu zainteresowania uprawą w naszym kraju roślin bobowatych grubonasiennych, a zwłaszcza soi i docelowo pozwoli ograniczyć import poekstrakcyjnej śruty sojowej z odmian genetycznie zmodyfikowanych.

■ Jakie wyzwania stoją przed kierowanym przez pana ośrodkiem?

Nowych wyzwań nie brakuje, ale patrząc na politykę Unii Europejskiej, w tym strategię „od pola do stołu” oraz postępujące zmiany klimatyczne coraz pilniejszą sprawą wydaje się udoskonalenie obecnego systemu badań rejestrowych i PDO o mechanizmy pozwalające wskazywać odmiany o podwyższonej odporności lub tolerancji na suszę i inne niekorzystne



biotyczne i abiotyczne czynniki środowiskowe, w tym zwłaszcza choroby roślin i występujące okresy niedoboru opadów oraz dla rolnictwa ekologicznego - a więc są to wyzwania wynikające ze zmian klimatu.

W obliczu wycofywania z rynku wielu substancji aktywnych środków ochrony roślin, to właśnie genetyczna odporność odmian na choroby nabiera szczególnego znaczenia. Ponadto zamierzamy zwiększyć wysiłki w zakresie badań służących wyselekcjonowaniu odmian dla potrzeb rolnictwa ekologicznego. Obecnie badania w warunkach ekologicznych prowadzimy w niewielkiej liczbie doświadczeń z odmianami większości gatunków zbóż jarych i ozimych, grochem siewnym, łubinem wąskolistnym i soją, a także z ziemniakiem.

■ Rolnicy potrzebują więc no-

„Dzięki badaniom prowadzonym w ramach systemu PDO, polski rolnik ma dostęp do wyników niezależnych i obiektywnych badań prowadzonych pod nadzorem COBORU w naszych warunkach gospodarowania, a dzięki tworzonemu „Listom odmian zalecanych do uprawy na obszarze województwa” (LOZ) ma wskazanych kilka-kilkanaście odmian w danym gatunku, które w okresie ostatnich 2-3 lat plonowały dobrze i stabilnie w danym rejonie oraz posiadają inne sprawdzone korzystne cechy rolnicze i użytkowe.”



Fot. Archiwum własne prof. dr hab. Edwarda S. Ciolek

„Myślę, że dla hodowców coraz większe znaczenie, również w związku z przyjętą przez UE strategią, ma hodowla odmian odpornych lub tolerancyjnych na stresy abiotyczne i biotyczne, w tym okresy suszy glebowej, choroby i szkodniki, związane ze zmianami klimatycznymi.”

wych odmian - zarówno zbóż, jak i rzepaku, a także ziemniaka. Postęp biologiczny oferowany przez hodowców jest bardzo duży. Nowe odmiany wnoszą postęp w plenności, jakości surowca, zdrowotności i wielu innych ważnych gospodarczo parametrach. W grupie roślin rolniczych COBORU corocznie rejestruje ponad sto nowych odmian, a każda z nich wnosi jakiś postęp w porównaniu do odmian starszych. Tak więc rolnicy, którzy nie wymieniają odmian, tracą walory nowych odmian. Ważnym obszarem w pracy jednostki jest administrowanie ochroną własności intelektualnej w ho-

domli roślin i nasiennictwie na obszarze Polski. W tym zakresie COBORU szeroko współpracuje zarówno z międzynarodowym systemem ochrony prawnej odmian roślin (Konwencja UPOV), jak i wspólnotowym systemem ochrony prawnej odmian roślin administrowanym przez Wspólnotowy Urząd Odmian Roślin (CPVO), który ma siedzibę w Angers we Francji.

Ponadto zachęcam rolników do używania do zasiewów kwalifikowanego materiału siewnego, który daje gwarancję uzyskania oczekiwanych efektów. Często wymiana materiału siewnego jest

„Ponadto zachęcam rolników do używania do zasiewów kwalifikowanego materiału siewnego, który daje gwarancję uzyskania oczekiwanych efektów. Często wymiana materiału siewnego jest także najprostszą drogą do wymiany starych odmian na nowe.”

także najprostszą drogą do wymiany starych odmian na nowe.

— Jakie wyzwania stoją przed hodowlą roślin rolniczych - zarówno w kraju, jak i na świecie? W przypadku jakich roślin ten postęp jest najbardziej widoczny? Na co najbardziej skierowana jest teraz uwaga hodowców roślin rolniczych?

Myślę, że dla hodowców coraz większe znaczenie, również w związku z przyjętą przez UE strategią, ma hodowla odmian odpornych lub tolerancyjnych na stresy abiotyczne i biotyczne, w tym okresy suszy glebowej, choroby i szkodniki, związane ze zmianami klimatycznymi.

— Czyli hodowla roślin dysponuje coraz lepszymi narzędziami? Powstaje coraz więcej laboratoriów? Jak wygląda w ogóle baza laboratoryjna COBORU? Jakim sprzętem państwo dysponują?

Ostateczna weryfikacja nowych odmian następuje w polu. Dlatego też prace doświadczalne COBORU opierają się głównie o doświadczenia polowe. Z kolei w naszym laboratorium w Słupi Wielkiej oceniamy najważniejsze cechy jakościowe odmian. Analizy wykonujemy według przyjętych standardów krajowych lub międzynarodowych. Z racji dużej liczby wykonywanych analiz sprzęt laboratoryjny jest sukcesywnie wymieniany. Zarówno w przeszłości, jak i obecnie korzystamy ze sprzętu uznanych marek, głównie europejskich. Omówienie całego zakresu analiz naszego laboratorium to materiał na odrębną wywiad. Wspomnę tylko, że rocznie w naszym laboratorium wykonujemy około 25 tys. analiz, a ponad 3 tys. wykonują dla nas usługowo inne laboratoria.

W ostatnich latach dokonał się olbrzymi postęp zwłaszcza w za-

stosowaniu biotechnologii w hodowli roślin. Coraz częściej, do selekcji materiałów hodowlanych wykorzystuje się markery, co ma duży wpływ na koszty hodowli. W jednostkach hodowlanych rozrastają się bazy laboratoryjne kosztem badań polowych.

— Jak hodowle roślin odpowiadają na politykę „Od pola do stołu”, w myśl której w znaczny sposób ogranicza się stosowanie ŚOR? Czy mamy coraz lepsze odmiany - zarówno zbóż, jak i rzepaku, a także ziemniaków - mniej podatne na choroby, na ataki ze strony szkodników oraz niekorzystne warunki środowiskowe, szczególnie suszę?

Trudno już dzisiaj odpowiedzieć na pytanie, co robi hodowla w związku z wprowadzeniem strategii „Od pola do stołu”. Proces hodowli roślin jest procesem długotrwałym. Wyhodowanie nowej odmiany trwa przeciętnie dziesięć lat. W związku z czym hodowcy muszą być czasami wizjonerami i rozpoczynając proces hodowlany muszą przewidywać, jakie wymagania rynkowe będą w przyszłości. Jednakże hodowla odpornościowa była, jest i zawsze będzie jednym z najważniejszych kierunków hodowli. Poza tym należy zwiększyć zakres prac nad hodowlą odmian do celów rolnictwa ekologicznego.

Wprowadzanie nowych genów odporności jest łatwiejsze w przypadku odmian mieszańcowych, dlatego coraz więcej odmian rzepaku ozimego posiada pojedyncze geny odporności (lub ich kombinację) na kiłę kapusty, wirusa żółtaczkę rzepy, suchą zgniliznę kapustnych czy pęknięcie łuszczyń. Znaczna część nowych odmian jęczmienia ozimego posiada geny odporności na niektóre wirusy, głównie mozaiki jęczmienia. ■

„W obliczu wycofywania z rynku wielu substancji aktywnych środków ochrony roślin, to właśnie genetyczna odporność odmian na choroby nabiera szczególnego znaczenia.”

ZIEMNIAKI - OGRANICZANIE RYZYKA NIEPOWODZENIA PRODUKCJI TEJ ROŚLINY POPRZECZ STAWIANIE NA WŁAŚCIWE ODMIANY I SIĘGANIE PO KWALIFIKOWANY MATERIAŁ SIEWNY

Ziemniaki – sprawdzone odmiany dobrze plonują

Jak osiągać wysokie i satysfakcjonujące plony ziemniaków – zarówno jadalnych, jak i przemysłowych? Jak dobierać odmiany? Dlaczego warto sięgać po kwalifikowany materiał sadzeniaków? Trzymać się „starych” odmian czy jednak stawiać na nowości?

Swoją rolę w tej sprawie zabrali zarówno producenci ziemniaków, jak i nasiennicy.

Kwalifikowany sadzeniak to podstawa

Dr Tomasz Lenartowicz, kierownik Pracowni WGO Roślin Okopowych i Kukurydzy w Centralnym Ośrodku Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej, zwraca uwagę na to, że kluczem do sukcesu w uprawie ziemniaków – zarówno tych przemysłowych, jak i jadalnych – jest posadzenie kwalifikowanego sadzeniaka. – *Od tego należy zacząć. Rolnik – zarówno w produkcji towarowej, jak i przemysłowej (...) powinien używać zdrowego sadzeniaka – to jest punkt wyjścia, to jest pierwszy punkt do osiągnięcia celu – zaznacza. – W produkcji ziemniaka bardzo ważną rolę odgrywają jeszcze inne czynniki, jest ich wiele, aby ten finał w postaci satysfakcjonującego plonu o dobrych parametrach ilościowych, a także jakościowych był – są takie (...), niemniej jednak zaznaczam, że dobry sadzeniak tj. kilkadziesiąt procent tego, dzięki czemu możemy osiągnąć wysokie plony – dodaje. Swoimi spostrzeżeniami w tej materii dzieli się z nami również Marcin Piekarski z HZ Zamarte: – Kwalifikowany materiał sadzeniaków warto stosować z kilku przyczyn. Podstawową przyczyną jest zdrowotność – to jest to, że nie posiadają one chorób wirusowych. To powoduje*

Albert Waligóra, rolnik z miejscowości Mieśczo, prezentuje odmianę Skawa



Fot. M. Kula

nam od razu zwiększyć plon – o ok. 30% względem ziemniaków zawirowanych. Kolejną ważną rzeczą jest, że nie zawlecemy sobie na pole chorób kwarantannowych – tj. śluzaka i bakteriozy pierścieniowej. Marcin Piekarski w żadnym wypadku nie zaleca rolnikom zaopatrywania się w sadzeniaki u innych gospodarzy: – Nigdy nie wiemy bowiem, jaki patogen (...) przyprowadzimy sobie do gospodarstwa.

O to, czy warto korzystać

z kwalifikowanych sadzeniaków zapytaliśmy, również samych rolników. – *Staramy się wymieniać materiał jak najczęściej ze względu na zdrowość tych ziemniaków, a także ze względu na zwiększony plon. (...) Dzięki temu, że sadzimy zdrowego ziemniaka ograniczamy w jakimś stopniu zabiegi ochronne, a to są już wymierne korzyści finansowe. W celu ustabilizowania plonów w ziemniaku podjęliśmy również decyzję o tym, żeby wybudować*

staw. Będziemy zbierać wodę, żeby nawadniać w przejściowych okresach suszy. W tym roku nie było to aż tak bardzo dokuczliwe (brak wody – przyp. red.), ale poprzednie lata pokazały, że zaopatrzenie w wodę jest niezbędne – mówi Albert Waligóra, rolnik z miejscowości Mieśczo k. Kórnik w Wielkopolsce, który gospodaruje na areale ok. 120 ha, z czego 20 ha stanowią ziemniaki skrobiowe. Farmer bazuje na kilku odmianach, wśród nich jest Skawa, która w badaniach COBORU w ostatnich latach plasuje się na bardzo wysokim poziomie (107% wzorca w plonie skrobi w 2019 r.). – W zeszłym roku susza poczyniła u nas duże spustoszenie. Rośliny dały połowę tego, co powinny dać. W normalnych latach natomiast plon Skawy jest na poziomie 40-45 t z ha. Skrobia z kolei to 20-21% – mówi Albert Waligóra. – Skawa jest odmianą średnio późną nadająca się na gleby słabsze, doskonale plonuje także na glebach III i IV klasy bonitacyjnej. Na pewno dużą jej zaletą jest też to, że jest ona odporna na zarazę i cechuje się wysoką odpornością na ciężkie wirusy – wylicza Marcin Piekarski.

Łukasz Nowakowski, rolnik z miejscowości Orzeszkowo k. Środy Wlkp. (również Wielkopolska), gospodarujący na areale ok. 200 ha (z czego ok. 100 ha to ziemniaki jadalne), także stawia na kwalifikowany materiał sadzeniaków. Na jego polach dominują polskie odmiany. Z tych najwcześniejszych są



Skawa jest odmianą średnio późną nadająca się na gleby słabsze, doskonale plonuje także na glebach III i IV klasie bonitacyjnej. Na pewno dużą jej zaletą jest też to, że jest ona odporna na zarazę i cechuje się wysoką odpornością na ciężkie wirusy - wylicza Marcin Piekarski z HZ Zamarte



Fot. M. Kula

Lord i Denar, z wczesnych - Michalina, a w przypadku średnio wczesnych jest - Jurek. - *Polskie odmiany są zazwyczaj smaczniejsze od odmian zagranicznych* - twierdzi gospodarz z Orzeszkowa. - *W zeszłym roku Jurka przetestowałem w ekstremalnych warunkach - w bardzo suchym roku na polu nienawadnianym (rolnik zdecydowaną większość plantacji nawadnia - przyp. red.) i (...) faktycznie plon dobrego towaru wyniósł 67 t z ha. To był towar dobrej jakości, dobrze się przechował. Odmiana ta zaskoczyła mnie mega pozytywnie* - twierdzi rolnik. - *Odmiana Jurek to odmiana zrejonizowana w Polsce w 2012 r., od tego czasu z coraz większą skutecznością udaje się ją propagować wśród polskich rolników. (...). Jedną z niewątpliwych zalet Jurka jest to, że radzi sobie bardzo dobrze na słabych glebach, ponieważ zawsze z natury tworzy on grube bulwy* - wskazuje przedstawiciel

HZ Zamarte. Jurek, jak zaznacza Marcin Piekarski, dobrze radzi sobie również w przechowaniu: - *W ciągu tych 8 lat (od wpisania do KR - przyp. red.) nie zaobserwowaliśmy jakichś problemów.*

Dominują odmiany jadalne

W Krajowym Rejestrze, który prowadzi i nadzoruje COBORU, jest 97 odmian ziemniaków. 2/3 z nich to są odmiany typowo konsumpcyjne, a ok. 1/3 to odmiany przeznaczone na skrobię. - *Pomiędzy tymi odmianami gdzieś tam przemieszczają się odmiany przeznaczone na frytki i odmiany przeznaczone na chipsy. Niestety z pewną dozą smutku muszę powiedzieć, że nie są to polskie odmiany. Nasze spółki hodowlane, nasienne, a mamy ich tylko albo aż dwie, nie mają w swoim portfolio aż takich wybitnych odmian* - tłumaczy dr Tomasz Lenartowicz.

Krajowe odmiany ziemniaków jadalnych, wyhodowane w naszych warunkach klimatyczno-glebowych, według eksperta z COBORU, radzą sobie na polskich polach lepiej od odmian zagranicznych (wyjątek stanowią ziemniaki na frytki i na chipsy). - *Małym mankamentem naszych odmian jest też to, że może nie są one takie piękne, tak regularne jak zagraniczne, ale te zagraniczne z drugiej strony mają wyższe potrzeby nawozowe, a nawet powiedziałbym, że pestycydowe także, uogólniając. Zagraniczne odmiany mają również wyższe potrzeby wodne* - zwraca uwagę kierownik Pracowni WGO.

Dr Tomasz Lenartowicz wspomina też o tym, jak zmieniają się upodobania konsumenckie na przestrzeni ostatnich 20-30 lat. Współcześni Polacy, jego zdaniem, idąc do sklepu, patrzą na ładne opakowania, na regularne bulwy o płytłych oczkach, na gładką, wręcz lśniącą skórkę. Ważne jednak jest też to, żeby ten ziemniak był także zdrowy.

- *Do takich zaliczają się polskie sadzeniaki, nie ujmując nic ziemniakom zagranicznym, ale one mają jednak większy balast chemizacji* - podkreśla ekspert z COBORU.

Ziemniaki na chipsy, ziemniaki na frytki

O tym, jak wygląda produkcja ziemniaków przeznaczonych na frytki i ziemniaków przeznaczonych na chipsy mówi Stefan Janowski, pełniący funkcję doradcy ds. produkcji ziemniaków w spółce Jagrol należącej do Grupy Top Farms, która uprawia ziemniaki na areale 380 ha od wielu lat. Nasz rozmówca wspomina także o tym, czym powinny odznaczać się wymienione warzywa: - *Ziemniaki na chipsy i na frytki powinny charakteryzować się takimi cechami jak: kolor miąższu, zawartość suchej masy oraz cukrami redukcyjnymi (tj. ilość glukozy, która powoduje zmianę barwy frytek i chipsów, które smażone są w temperaturze 163 stopni C - przyp. red.)* - (...) oznacza to, że fabryki pożądamy i ocze-

Łukasz Nowakowski, rolnik z Orzeszkowa, testuje odmianę Jurek





kują od nas 23,5% zawartości suchej masy w chipsach i 20-21% zawartości suchej masy we frytkach. W przypadku ziemniaków na frytki liczy się długość. Ważne jest także to, żeby były one koloru białego, choć niektóre firmy akceptują także ziemniaka o brawie lekko żółtej. - *Mówi się przesadnie, że genetyka nie zdążyła jeszcze tego zrobić, ale dąży do tego, aby ziemniak był kwadratowy, aby wykroić z niego możliwie jak największą ilość frytek* - zaznacza Stefan Jankowiak. Jakie są oczekiwania względem odmian na chipsy? - *Ziemniak na chipsy też powinien być biały* - mówi ekspert ze spółki Jagrol. Przedsiębiorstwo to bazuje m.in. na odmiana: Lady Claire, VR 808 i Hermes.

Przy ziemniakach frytkowych satysfakcjonujący zbiór oscyluje w granicach 40 t z ha, natomiast w przypadku ziemniaków na chipsy to ok. 50 t z ha. - *Uzyskanie takich plonów, szczególnie w Wielkopolsce, w warunkach bardzo głębokiej suszy, przy wysokich temperaturach, bez nawadniania jest niemożliwe* - uważa Stefan Jankowiak. - *Dlatego w Jagrolu cała powierzchnia jest deszczowana, oczywiście w zależności od roku i potrzeb* - dodaje.

Fioletowe i różowe

Wśród nowych odmian jadalnych, będących wyrazem postępu genetycznego, na które zwraca uwagę dr Tomasz Lenartowicz, jest fioletowy ziemniak. Ekspert zaznacza, że warzywo to, ze względu na swoją innowacyjność kosztuje znacznie więcej od innych ziemniaków jadalnych. Różnica na kilogramie to nawet kilka złotych. Ma ono jednak multum walorów, nie tylko estetycznych, ale także prozdrowotnych - *Zawiera bowiem bardzo dużą ilość antyoksydantów* - mówi ekspert.

Specjalista z COBORU wspomina również o odmianie Bellarosa o różowej skórce. Roślina ta, jak podkreśla dr Tomasz Lenartowicz, ma duży potencjał plonowania - jest bowiem bardzo regularna. W tym roku jej plon nie powinien być niższy niż 40 t z ha.

Dr Tomasz Lenartowicz mówi także o polskiej odmianie Ignacy,

która ma bardzo gładką, wręcz lśniąca skórkę, z tego też względu powinna przypaść do gustu prawdziwym gospodyniom - *Łątwo się obiera, jest smaczna* - podkreśla.

Ziemniaki skrobiowe

W przypadku ziemniaków skrobiowych prym wiodą polskie odmiany. - *Jeśli o nie chodzi, to krajowe spółki hodowlano-nasienne mają wybitne osiągnięcia zarówno na rynku krajowym, jak i europejskim, bo trzeba tutaj podkreślić, że we Francji, Holandii, w miejscach, gdzie są trudności z uprawą ziemniaka, powiązane z różnymi patogenami, które są w glebie, polskie odmiany ze względu na wirulentne odporności, tutaj myślę o raku ziemniaka, o mątwiku ziemniaczanym (również agresywnym), odnajdują się tam* - mówi dr Tomasz Lenartowicz. Na tym nie kończy: - *Nasze odmiany przy wysokiej skrobiowości - 19-20%, a w niektórych przypadkach nawet 21%, i przy wysokich parametrach odpornościowych tam (w Europie - przyp. red.) są bardzo uznawane.*

Jak wyglądają prace nad nowymi odmianami skrobiowymi? - *W tego typu sprawach musimy sobie zadać pytanie, jaka odmiana będzie nam potrzebna za 10-15 lat, ponieważ cykl hodowlany trwa 12 lat plus kilka lat potrzeba na namnożenie materiału sadzeniowego. Na ten moment wydaje się, że w dobie zmian klimatu oraz coraz częstszych niedoborów wody, kluczowym wydaje się wytworzenie odmian najbardziej odpornych na suszę* - mówi Marcin Piekarski. Zaznacza jednocześnie, że żeby wytworzyć odmianę odporną na suszę trzeba - paradoksalnie - zaprzestać innowacyjności tj. posadzić rody hodowlane na najstabszej glebie bez nawadniania. - *To pozwala nam selekcjonować ziemniaki najdoskonalsze, dające najwyższy plon* - zwraca uwagę specjalista z HZ Zamarte.

PDO i LOZ - sprawdzone odmiany

Nasi rozmówcy zachęcają plantatorów ziemniaków do śledzenia wyników badań prowadzonych przez COBORU w ramach Porejestrowego Do-



Rolnik - zarówno w produkcji towarowej, jak i przemysłowej (...) powinien używać zdrowego sadzeniaka - to jest punkt wyjścia, to jest pierwszy punkt do osiągnięcia celu - zaznacza dr Tomasz Lenartowicz z COBORU

Fot. M. Kula

świadczalnictwa Odmianowego (w PDO sprawdzane są odmiany jadalne i skrobiowe, z pominięciem odmian przydatnych dla przetwórstwa na chipsy i na frytki). PDO to bowiem aktualna, corocznie weryfikowana wiedza na temat ok. 60 odmian przetestowanych w ok. 40 lokalizacjach w Polsce. PDO to również bezstronność i niezależność.

Eksperci zachęcają również do wertowania List Odmian Zalecanych (LOZ) dla poszczególnych regionów Polski, które opracowywane są na podstawie wyników doświadczeń przeprowadzanych w ramach wspomnianego systemu PDO. - *Ziemniak ma swoje wymagania i upodobania względem siedliska. Mając dużą liczbę doświadczeń z ziemniakiem, na podstawie co najmniej dwuletnich badań w danym województwie (czy też regionie), korzystanie z LOZ to duże ułatwienie dla rolnika/producenta. Listy tworzą się nie tylko na podstawie potencjału plonotwórczego, ale również innych*

cech jakościowych i morfologicznych. Ponadto uwzględniają także regionalne upodobania konsumentów - wyjaśnia dr Tomasz Lenartowicz.

Która odmiana z grupy średnio wczesnej króluje w 2020 na LOZ-ach? Pierwsze miejsce na podium ex aequo zajmują odmiany: Bohun i Gwiazda. Obie uzyskały rekomendację w 11 województwach. Drugie miejsce należy do Vinety (10 rekomendacji), trzecie z kolei zajmują ex aequo - Bellarosa i Ignacy (każda z nich po 7 rekomendacji).

Jeśli chodzi o odmiany z grupy średnio wczesnej, to w tym roku prym wiedzie Satina. Jest rekomendowana w aż 14 województwach (za wyjątkiem lubuskiego i podlaskiego). Na drugim miejscu w tym zestawieniu mamy odmianę Tajfun. Znalazła się ona na 12 LOZ-ach (za wyjątkiem woj.: lubuskiego, podlaskiego, wielkopolskiego i pomorskiego). Na trzecim miejscu uplasowała się odmiana Jurek. Jest ona widoczna na 10 listach.

Marianna Kula



ZBOŻA OZIME - ZALETY STOSOWANIA KWALIFIKOWANEGO MATERIAŁU SIEWNEGO ORAZ ODMIAN DOSTOSOWANYCH DO POTRZEB I MOŻLIWOŚCI GOSPODARSTWA

Najwyżej plonujące odmiany zbóż ozimych

Czas na podsumowanie i przeanalizowanie tegorocznych zbiorów zbóż ozimych. Jakie odmiany sypały w tym roku najlepiej, a jakie w latach ubiegłych? Na które z nich warto postawić w tym sezonie?

Zachęcamy do przeanalizowania niezależnych wyników badań w zakresie plonowania zbóż, a także wsluchania się w głos rolników i nasienników.

PDO

Żeby dowiedzieć się tego, jakie odmiany zbóż ozimych - pszenicy, pszenżyta, żyta, jęczmienia - plonowały w ostatnich latach najlepiej, zapoznaliśmy się z najnowszymi raportami Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupie Wielkiej w tym zakresie. Zostały one przygotowane w ramach Porajestrowego Doświadczalnictwa Odmianowego (PDO). Wyniki badań mają charakter wstępny. W przypadku większości roślin pochodzą one z części doświadczalni i będą sukcesywnie uzupełniane.

Specjaliści z COBORU plonowanie zbóż ozimych sprawdzali na dwóch poziomach agrotechniki: przeciętnym - a1 i wysokim - a2 (zwiększone nawożenie azotowe, dolistne preparaty wieloskładnikowe oraz ochrona przed wyleganiem i chorobami).

Informacje z PDO zawierają wyniki plonowania zarówno odmian wpisanych aktualnie do Krajowego Rejestru, jak i wybranych odmian z katalogu wspólnotowego (CCA).

LOZ

W ramach PDO tworzone są Listy Odmian Zalecanych LOZ-y powstają na szczuble poszcze-



Fot. Adobe Stock

gólnych województw i co roku są aktualizowane przez Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych. W przypadku pszenicy zawierają od 3 do 16 odmian na każde województwo, które powinny się najbardziej sprawdzać w lokalnych warunkach. Listy zamieszczane są na stronie internetowej COBORU - www.coboru.pl.

Na tegorocznych listach jest w sumie 13 odmian jęczmienia ozimego. Najczęściej polecaną odmianą w tym sezonie są KWS Kosmos i Jakubus. Widnieją one na 12 LOZ-ach. Na drugim miej-

scu plasują się odmiany: Kaylin i Zita. Uzyskały one rekomendacje w 7 województwach. Trzecie miejsce zajęły odmiany: Quadriga i Zenek z 6 rekomendacjami.

Na listach odmian pszenicy ozimej zalecanych do uprawy na obszarze województw w tym roku znajduje się aż 38 odmian tego gatunku. Najczęściej, w 15 województwach, rekomendowana do uprawy jest odmiana Artist. Na drugim miejscu, w 13 województwach na liście odmian zalecanych znalazła się odmiana RGT Kilimanjaro, na trzecim natomiast odmiana Linus (zalecana w 12

województwach). Największy wybór pszenicy mają rolnicy z woj. śląskiego, aż 16. Nico mniej, bo 13, jest na LOZ w woj.: mazowieckim i pomorskim.

Żyto ozime - na LOZ-ach 2020 jest 26 odmian tego gatunku. Wśród nich są zarówno odmiany populacyjne (13), jak i mieszańcowe (13). Najczęściej polecaną odmianą w tym sezonie jest KWS Vinetto. To odmiana hybrydowa (F1). Widnieją one na aż 14 LOZ-ach. Odmiana KWS Dolaro (F1) z kolei znajduje się na 11 listach. Żyto Dańkowskie Granat figuruje na 9 listach. Na

9 LOZ-ach jest również KWS Serafino.

W przypadku pszenżyta ozimego na tegorocznych Listach Odmian Zalecanych widnieją 22 kreacje hodowlane. Największy wybór mają rolnicy gospodarujący w województwie śląskim (jest ich 10), natomiast najbardziej skromny wachlarz możliwości mają rolnicy z województwa dolnośląskiego i warmińsko-mazurskiego - do wyboru mają po 4 odmiany. Na LOZ-ach dla pszenżyta króluje Meloman - 14 rekomendacji. Na drugim miejscu - z 11 rekomendacjami - jest Kasyno. Pierwszą trójkę zamyka natomiast odmiana Sekret (jest na 10 LOZ-ach).

Pełne listy dostępne są na naszym portalu wiescirolnicze.pl.

Kwalifikowany materiał siewny

Żeby jednak odmiany, o których mowa w tabeli obok, mówiąc kolokwialnie, dały z siebie to, co najlepsze, trzeba zastosować kwalifikowany materiał siewny (tj. spełniający określone w przepisach wymagania potwierdzone odpowiednią dla kategorii etykietą - więcej o tym w tabelki obok). - (...) *Zachęcam rolników do używania do zasiewów kwalifikowanego materiału siewnego, który daje gwarancję uzyskania oczekiwanych efektów. Częsta wymiana materiału siewnego jest także najprostszą drogą do wymiany starych odmian na nowe* - podkreśla prof. dr hab. Edward S. Gacek, dyrektor Centarlenko Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych w Słupi Wielkiej.

Uprawa przez kilka lat od-

W pracy rolnika liczy się nie tylko dobry sprzęt, ale również dobry materiał siewny - przekonuje Albert Waligóra, rolnik z miejscowości Mieczewo k. Kórnik, gospodarujący na areale 120 ha



Fot. M. Kula

miany z własnego rozmnożenia, jak podkreśla Ewa Sadowska z Głównego Inspektoratu Ochrony Roślin i Nasiennictwa, powoduje bardzo szybką degenerację cech tej odmiany. - *Za tzw. OWT (odrębność, wyrównanie i trwałość) odmiany wpisanej do rejestru (również do katalogów UE tj. CCA i CCV) odpowiada*

„zachowujący odmianę” - tj. podmiot, który prowadzi hodowlę zachowawczą, czyli zapewnia, że odmiana posiada cechy określone w dniu jej rejestracji (urzędowy opis odmiany) - wyjaśnia przedstawicielka PIORiN.

Ponadto materiał odmiany rozmnażany w niekontrolowanych warunkach, na co również

zwraca uwagę Ewa Sadowska, ulega mechanicznemu zanieczyszczeniu innymi gatunkami czy odmianami, namnażaniu chorób oraz przepyleeniu obcym pyłkiem (nawet gatunki uznane jako samopylne) i już po dostawie kilku rozmnożeniach powstaje istotny spadek wielkości i jakości zbieranego plonu, a w konsekwencji problem z jego zbytem i spodziewanym zyskiem.

Liczy się postęp genetyczny

Prof. dr hab. Edward S. Gacek zwraca uwagę na to, że postęp biologiczny, jaki oferują hodowcy roślin rolniczych, w tym zbóż, jest znaczny. - *Nowe odmiany wnoszą postęp w plenności, jakości surowca, zdrowotności i wielu innych ważnych gospodarczo parametrach. W grupie roślin rolniczych COBORU corocznie rejestruje ponad sto nowych odmian, a każda z nich wnosi jakiś postęp w porównaniu do odmian starszych. Tak więc rolnicy, którzy nie wymieniają odmian tracą walory nowych odmian - zaznacza szef COBORU (więcej na ten temat w wywiadzie z prof. Gackiem na s. 1-3).*

O tym, że warto stawiać na nowe odmiany zbóż (ale nie tylko ich), na kwalifikowany materiał i przeglądać LOZ-y mówi Gwidon Bembiński, rolnik z miejscowości Małocin (powiat nakielki, woj. kujawsko-pomorskie). Mężczyzna gospodaruje na areale ok. 330 ha. - *Wchodzimy trochę w te nowe nowości - lepsze nasiona (...) lepsza genetyka, dlatego przy tym coś tam zostaje - zaznacza pan Gwidon. Jeśli cho-*

DLACZEGO WARTO STOSOWAĆ KWALIFIKOWANY MATERIAŁ SIEWNY ZBÓŻ?

Użycie do siewu kwalifikowanego materiału siewnego gwarantuje:

- wyższy plon i lepszą jego jakość (lepsze ceny w sprzedaży)
- niższe koszty produkcji,
- niższą normę wysiewu,
- profesjonalne zaprawienie nasion odpowiednimi środkami ochrony roślin, tj. mniej nakładów na ochronę uprawy,
- umożliwia, w przypadku stwierdzenia niewłaściwej jakości, złożenie reklamacji (nabywca powinien zachować etykietę oraz dokument sprzedaży) i uzyskanie rekompensaty,
- umożliwia uzyskanie dopłaty z tytułu zużytego do siewu lub sadzenia materiału siewnego kategorii elitarny lub kwalifikowany z ARiMR (de minimis).

Źródło: PIORiN



Odpowiednia odmiana = wysoki plon



Artist - odmiana pszenicy ozimej najczęściej rekomendowana na tegorocznych LOZ-ach

dzi o zboża, to rolnik z Małoci na uprawia głównie pszenicę (ok. 100 ha). Na jego polach nie brakuje jednak także pszenżyta i jęczmienia. - *Patrzę na listy, patrzę na te odmiany, które się dobrze wydają, na nasiona, które więcej dają* (kwalifikowane - przyp. red.) - opowiada farmer. Pan Gwidon prowadzi w swoim gospodarstwie także poletka doświadczalne z jedną z wiodących firm nasiennych. Wspólnie z nimi sieje różne odmiany zbóż - pszenicy, jęczmienia, pszenżyta. Dzięki temu wie, które odmiany dobrze radzą sobie na jego polach, a które - nie. - *Dzięki temu jestem także do przodu o rok z nowościami uprawowymi* - zaznacza gospodarz.

O dobrych praktykach przy doborze odmian zbóż mówi również Albert Waligóra, rolnik z miejscowości Mieczewo koło Kórnik w woj. wielkopolskim, który gospodaruje na areale ok. 120 ha. - *Co rozumiem pod pojęciem innowacyjności w rolnictwie? Jeśli chodzi o uprawy, to dla mnie jest to dobry materiał kwalifikowany, wymiana tego materiału. W naszym gospodarstwie cały czas w dużym stopniu staramy się nabywać ten kwalifikowany materiał siewny. Jest to mimo wszystko większa zdrowotność roślin, potencjał plonowania też jest większy, przy czym, wymieniając materiał, nie zwracamy uwagi tylko na te nowe odmiany, ale staramy się również pamiętać o tych wysokoplonujących w naszych warunkach, zaliczając się do nich odmiany dańkowskie. One naprawdę dają radę na naszych glebach (V i VI klasa bonitacyjna - przyp. red.)* - podkreśla Albert Waligóra.

Marianna Kula

LISTY NAJWYŻEJ PLONUJĄCYCH ODMIAN ZBÓŻ OZIMYCH, BADANYCH W PDO W 2020 R. (W NAWIASACH PODANO KOLEJNO PLONY W LATACH 2019 I 2018)

PSZENICA

Plon wzorca: a1 - 92,3 dt z ha (83,6 dt z ha, 76,5 dt z ha), a2 - 101,2 dt z ha (91,7 dt z ha, 86,6 dt z ha).

Wzorzec stanowiły odmiany: RGT Kilimanjaro, Formacja, Venecja, Artist (RGT Kilimanjaro, Formacja, Patras, Artist; RGT Kilimanjaro, Formacja, Patras, Artist).

Pszenica jakościowej odmiany chlebowej - A - poziom a1:

- SY Cellist - 108% (105%, 106%),
- Opoka - 103% (104%, 103%),
- Kariatyda - 102% (102%, 104%),
- RGT Kilimanjaro - 100% (100%, 102%).

Pszenica jakościowej odmiany chlebowej - A - poziom a2:

- SY Cellist - 102% (103%, 102%),
- Opoka - 101% (105%, 104%),
- Kariatyda - 100% (101%, 103%),
- RGT Kilimanjaro - 101% (99%, 102%),
- Linus - 100% (103%, 100%),
- Impresa - 100% (95%, 103%).

Pszenica jakościowej odmiany chlebowej - B - poziom a1:

- RGT Ritter - 105% (106%, 105%),
- KWS Donovan - 104% (109%, 107%),
- RGT Provision - 104% (109%, 100%),
- Venecja - 104% (106%, 106%),
- Hybery F1 - 102% (100%, 102%),
- SU Petronia - 102% (105%, 110%),
- Bosporus - 101% (104%, 106%),
- RGT Specjalist - 101% (107%, 106%),
- SU Tarroca - 101% (107%, 109%),
- LG Keramik - 100% (108%, 109%).

Pszenica jakościowej odmiany chlebowej - B - poziom a2:

- RGT Ritter - 100% (105%, 105%),
- KWS Donovan - 104% (111%, 105%),
- RGT Provision - 104% (107%, 102%),
- Venecja - 103% (105%, 106%),
- Hybery F1 - 101% (100%, 101%),
- Bosporus - 101% (104%, 107%),
- RGT Specjalist - 101% (105%, 103%),
- SU Tarroca - 100% (109%, 109%),
- Argument - 100% (101%, 102%),
- RGT Bilaz - 100% (103%, 105%),
- Titanus - 100% (98%, brak).

JĘCZMIEN

Plon wzorca: a1 - 90,5 dt z ha (81,3 dt z ha, 74,9 dt z ha), a2 - 105,1 dt z ha (93,4 dt z ha, 86,6 dt z ha).

Wzorzec stanowiły odmiany: Jakubus, Mirabelle, KWS Kosmos (Jakubus, Mirabelle, KWS Kosmos; Jakubus, KWS Kosmos, Titus).

Jęczmień - poziom a1:

- KWS Morris - 104% wzorca (101%, 105%),
- Jakubus - 103% (103%, 103%),
- Mirabelle - 100% (100%, 100%),
- Lautetia - 100% (104%, 101%).

Jęczmień - poziom a2:

- KWS Morris - 101% (101%, 101%),
- Jakubus - 102% (103%, 103%),
- SU Jule - 100% (99%, 101%),
- Melia - 101% (103%, 103%),
- KWS Higgins - 101% (101%, 101%).

PSZENŻYTO

Plon wzorca: a1 - 80,4 dt z ha (80,7 dt z ha, 75,8 dt z ha), a2 - 92,2 dt z ha (89,9 dt z ha, 83,5 dt z ha).

Wzorzec stanowiły odmiany: Belcanto, Meloman, Porto (Belcanto, Meloman, Porto; Meloman, Trefl, Porto).

Pszenżyto - poziom a1:

- SU Liborius - 107% (98%, 102%),
- Corado - 107% (103%, 103%),
- Belcanto - 106% (101%, 103%),
- Tadeus - 104% (100%, 102%),
- Temuco - 103% (96%, 97%),
- Panteon - 100% (101%, 96%),
- Meloman - 100% (100%, 101%),
- Lombardo - 100% (96%, 95%),
- Trapero - 100% (94%, 98%).

Pszenżyto - poziom a2:

- SU Liborius - 110% (102%, 101%),
- Corado - 103% (104%, 99%),
- Belcanto - 105% (102%, 101%),
- Tadeus - 104% (100%, 103%),
- Temuco - 105% (97%, 98%),
- Panteon - 104% (103%, 98%),
- Meloman - 100% (100%, 100%),
- Lombardo - 102% (100%, 98%),
- Trapero - 101% (97%, 99%),
- Rotondo - 103% (94%, 101%),
- Subito - 100% (97%, 100%).

ŻYTO

Plon wzorca:

Wzorzec stanowiły odmiany: średnia z trzynastu odmian populacyjnych.

Plon wzorca: a1 - 71,8 dt z ha (62,7 dt z ha, 63,0 dt z ha), a2 - 83,2 dt z ha (72,9 dt z ha, 71,5 dt z ha).

Żyto populacyjne - poziom a1:

- Reflektor - 103% (102%, 103%),
- Dańkowskie Granat - 102% (103%, 99%),
- Dańkowskie Turkus - 102% (105%, 101%),
- Horyzo - 102% (101%, 101%),

- Dańkowskie Amber - 101% (102%, 99%),
- Dańkowskie Dragon - 101% (101%, 100%),
- Dańkowskie Hadron - 101% (102%, 102%),
- Inspector - 101% (101%, 105%),
- Dańkowskie Diament - 100% (99%, 100%),
- Dańkowskie Skand - 100% (103%, 99%).

Żyto populacyjne - poziom a2:

- Reflektor - 105% (104%, 106%),
- Dańkowskie Turkus - 100% (104%, 100%),
- Horyzo - 100% (100%, 102%),
- Dańkowskie Dragon - 100% (100%, 103%),
- Dańkowskie Hadron - 100% (101%, 101%),
- Inspector - 103% (101%, 107%),
- Dańkowskie Skand - 100% (102%, 102%),
- Piastowskie - 100% (98%, 101%),
- Antonińskie - 100% (97%, 101%).

Żyto mieszańcowe - poziom a1:

- KWS Jethro - 133% (126%, 126%),
- KWS Tayo - 132% (132%, 126%),
- KWS Berado - 131% (130%, 125%),
- KWS Vinetto - 131% (131%, 129%),
- Piano - 130% (132%, 118%),
- KWS Skylor - 129% (125%, 127%),
- KWS Binnto - 127% (129%, 126%),
- KWS Dolaro - 127% (130%, 128%),
- KWS Serafino - 126% (128%, 124%),
- KWS Trebiano - 126% (128%, 116%),
- KWS Florano - 125% (124%, 121%),
- SU Performer - 125% (119%, 117%).

Żyto mieszańcowe - poziom a2:

- KWS Jethro - 132% (125%, 124%),
- KWS Tayo - 131% (131%, 127%),
- KWS Berado - 127% (128%, 125%),
- KWS Vinetto - 128% (127%, 126%),
- Piano - 127% (130%, 118%),
- KWS Skylor - 127% (124%, 125%),
- KWS Binnto - 123% (126%, 125%),
- KWS Dolaro - 122% (126%, 127%),
- KWS Serafino - 126% (125%, 124%),
- KWS Trebiano - 122% (124%, 119%),
- KWS Florano - 123% (122%, 123%),
- SU Performer - 122% (118%, 119%).

Źródło: COBORU

BEZPIECZEŃSTWO W ROLNICTWIE. KORZYSTANIE Z NOWOCZESNYCH MASZYN, INNOWACYJNYCH ŚRODKÓW DO PRODUKCJI, SYSTEMÓW I MATERIAŁÓW UŻYWANYCH W ROLNICTWIE W BEZPIECZNY SPOSÓB

Bezpiecznie na polu i w zagrodzie

Zniwa to szczególny czas. Rolnicy martwią się, czy uda się pomyślnie je przeprowadzić, czy dopisze pogoda, czy plon będzie opłacalny. Troszcząc się o to nie wolno zapomnieć o odpowiednim przygotowaniu sprzętu oraz zachowaniu wszelkich zasad bezpieczeństwa.

By żniwa przebiegły bezpiecznie, gospodarstwa wizytowane są przez odpowiednie służby - straż pożarną, Państwową Inspekcję Pracy oraz Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Towarzyszymy takiej wizytacji u Michała Nowaczka w Strzydzewie (gm. Czermin, Wielkopolska) - zdobywcy pierwszego miejsca w konkursie „Bezpieczne gospodarstwo rolne” zorganizowanym w 2019 roku przez KRUS na terenie Wielkopolski.

Udało się obronić wioskę

- Szczególną uwagę zwracamy na sprzęt gaśniczy - powinni być minimum dwie gaśnice 6 kg, gaśnice proszkowe. Sprawdzamy także ich legalizację. Kontrolujemy też najbardziej newralgiczne punkty maszyny, czyli silnik, miejsca, gdzie dochodzi do tarć, czy one są czyste, czy są dobrze przygo-



Fot. A. Kopras-Fijdek

owane - mówi asp. Mariusz Głapa z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie.

Najniebezpieczniejsze pożary w tym okresie to płonące zboża na pniu - mogą się one rozprzestrzeniać nawet z prędkością 5 metrów na sekundę. - Nieraz zdarzało się, że musieliśmy bronić zabudowań - przesuwający się ogień stwarzał zagrożenie również dla nich, dla całej miejscowości. Palące się natomiast maszyny generują ogromne straty - jedna może być warta 50 tys. zł i więcej - mówi strażak. Podkreśla, że istotna jest rola człowieka, rolnika, który musi odpowiednio przygotować sprzęt

do żniw. Nie da się bezpiecznie pracować bez codziennego sprawdzenia maszyny. - Zdajemy sobie sprawę, że po pracy, nieraz do późnych godzin wieczornych, rolnik nie ma siły, ale przed następnym wyjazdem należy maszynę sprawdzić, wyczyścić, przygotować. To rzeczywiście zmniejsza ryzyko pożaru - tłumaczy asp. Mariusz Głapa. Szczególnie utkwiał mu w pamięci pożar w miejscowości Bronów - ponad 30 ha zboża na pniu. Zagrożona była cała miejscowość. Powstawały też zawirowania wiatru spowodowane wysoką temperaturą. - Musieliśmy często zmieniać fronty, część sprzętu,

węże zostawiać, wycofywać się, uciekać, budować nowe stanowiska gaśnicze. Pożar był bardzo trudny. Na szczęście udało się go opanować. Udało nam się tę miejscowość obronić - wspomina.

Poszkodowana była pod przyczepą

Podczas prac żniwnych straż pożarna wzywana jest nie tylko do pożarów. - Uczestniczyliśmy w różnych akcjach ratowniczych - np. wyciągaliśmy osobę, której wał przyczepy złamał rękę. Poszkodowana osoba znajdowała się pod przyczepą, musieliśmy ją stamtąd wyciągnąć - opowiada strażak. Podkreśla, że maszyny są coraz nowocześniejsze, sprawniejsze, ale ona za człowieka nie pomyśli. - Ta nowość, nowoczesność czasem potrafi uśpić czujność rolnika. Wydaje się, że jak coś jest nowe, powinno być jak najbardziej sprawne. Niestety, nawet najnowsza maszyna po jednym dniu bardzo ciężkiej pracy ulega zabrudzeniu, zanieczyszczeniu. Należy to wyczyścić, nie można

O CO SZCZEGÓLNIIE ZAAPELOWAŁBY PAN DO ROLNIKÓW, BY ICH PRACA PODCZAS ŻNIW BYŁA BEZPIECZNA?

asp. **MARIUSZ GŁAPA**

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Pleszewie:

Przede wszystkim o to, by pamiętać o zasadach, których trzeba bezwzględnie przestrzegać - o niepalenie papierosów, nieużywanie żadnego otwartego ognia podczas prac remontowych. Bardzo ważne jest także stogowanie, składowanie plonów. Stogi należy ustawiać 20 metrów od budynku pokrytego materiałem niepalnym lub trudno zapalnym, natomiast 30 metrów - od innych stogów, od innych budynków, od linii wysokiego napięcia, przejazdów kolejowych, dróg, a 100 metrów - od lasu. Te zasady - 20, 30 i 100 metrów - są dość jasne, a warto ich przestrzegać, bo stogi są najczęstszym łupem podpalaczy.



Fot. A. Kopras-Fijdek



tego zostawiać i myśleć, że skoro mamy ją dopiero tydzień, to ona po tygodniu będzie wyglądać i działać tak samo - mówi asp. Glapa.

Nieprawidłowości bywa dużo

Działania prewencyjne związane z bezpieczeństwem prac w okresie żniwnym dotyczące zbioru, transportu i składowania płodów rolnych prowadzone są od wielu lat także przez Państwową Inspekcję Pracy. *- Zwracamy uwagę na stan techniczny maszyn, wyposażenie elementów ruchomych w osłony, ale też postępowanie operatorów związane z organizacją pracy czy przestrzeganiem zasad ochrony zdrowia i życia (...) jak też właściwe ubranie robocze operatora* - mówi Andrzej Zalewski z Okręgowego Inspektoratu Pracy w Poznaniu. Tłumaczy, jakie rolnik powinien mieć obuwie - najlepiej z podeszwą antypoślizgową i podnoskiem chroniącym palce stóp. W ubraniu dostosowanym do rodzaju wykonywanych prac, a także pory roku, nie powinno być elementów luźnych, zwisających, które mogłyby zostać pochwycone czy zahaczone.

Znajomość instrukcji, przepisów czy zasad bezpieczeństwa to jedno, ale ważne jest także przestrzeganie ich w praktyce. Chodzi o stosowanie dobrych praktyk na co dzień. *- Widzimy szereg ciągników starszego typu czy przyczep, które są w złym stanie technicznym. Brak jest np. kabin czy ram ochronnych ciągników, brak stopni wejściowych, lusterek oraz osłon daszkowych WOM. Ciągniki te są często eksploatowane ze zużyтым ogumieniem. W przypadku przyczep brak jest m. in. sprężyn dyszli, ułatwiających bezpieczne połączenie z ciągnikiem, skorodowane podłogi i burt oraz uszkodzone zawiasy burt. Wśród nieprawidłowości występuje w dalszym ciągu niewłaściwy sprzęt ciągników z przyczepami i innymi maszynami (brak zawleczek zabezpieczających sworznie zaczepowe, brak podłączania układów hamulcowych czy sygnalizacyjno-oświetleniowych)* - podkreśla inspektor. Nieprawidłowości bywa więcej - to m.in. brak osłon elementów ruchomych roboczych: od osłon przyrządu żniwnego kombajnu poprzez brak osłon wałków przegubowo-teleskopowych - popularnych

przekazników. Praktyką stosowaną przez niektórych rolników jest także np. usuwanie zapchania podbieraacza prasy bez wyłączenia napędu maszyny i silnika ciągnika, co może spowodować pochwylenie i wciągnięcie (np. kończyn).

Zawsze - twarzą do maszyny

Wskazując na stopnie kombajnu, inspektor tłumaczy, że nie bez znaczenia jest kwestia wchodzenia na maszynę i schodzenia z niej - stosujemy taką samą zasadę, jak przy korzystaniu z drabiny - twarzą do maszyny, zachowując trzy punkty podparcia. Zdarza się, że operatorzy nie stosują tej zasady i schodzą plecami do maszyny, często w niewłaściwym obuwiu, co przy zanieczyszczonych, zabrudzonych stopniach może spowodować ześlizgnięcie i uraz. Upadki - często groźne w skutkach - to od wielu już lat główna przyczyna wypadków w rolnictwie w naszym kraju.

Nie bez znaczenia jest także wcześniejsze określenie wspólnie z operatorem zestawu transportowego - miejsca rozładunku ziarna na przyczepę... *- Z naszych obserwacji wynika, że bywają sytuacje, kiedy rolnicy dokonują tych czynności pod napowietrznymi liniami energetycznymi* - to może narażać na porażenie prądem ze skutkiem śmiertelnym. Należy więc ustalić miejsce bezpiecznego rozładunku na plantacji. Jeśli na polu, na którym koszone jest zboże, są słupy czy inne przeszkody, ważne, by rura wyładowcza była złożona, by jej nie uszkodzić - dodaje inspektor. Wskazuje na zabezpieczenie przyczep z materiałami sypkimi przed rozsypaniem i zanieczyszczeniem drogi (przykrytej plandeką). Ważne, by zestawy przy przejazdach transportowych były odpowiednio oznakowane (trójkątnymi tablicami wyróżniającymi pojazdy wolno poruszające się), a przyczepy - nieprzeładowane. Zgodnie z przepisami transportowany ładunek powinien być równomiernie rozłożony i zabezpieczony przed zmianą położenia np. pasami. Szczególnie dotyczy to ładunków przestrzennych, takich jak transportowana słoma czy siano. Maksymalna wysokość ładunku przestrzennego od podłoża może wynosić 4 metry. Ważne, by przyczepa była wyposażona w drabinkę



Dzieci mają wydzielone i odgrodzone miejsce do zabaw



Każda śrubka, każda część, która może przydać się podczas jakiejś naprawy sprzętu, ma tu swoje miejsce



W całym warsztacie panuje porządek



Każde miejsce, które może stwarzać jakieś zagrożenie, jest oznakowane



wejściową, służącą do bezpiecznego wchodzenia i schodzenia (starsze typy przyczep warto w nie doposażyć).

Przyczepy czy maszyny zawieszane bądź przyczepiane do ciągnika bez fabrycznej instalacji sygnalizacyjno-oświetleniowej warto wyposażyć w przenośne zestawy oświetleniowe.

Taki ładunek może spaść

Z jednego z pól zwożone są właśnie baloty. - Niestety, trzeba powiedzieć, że część rolników przewozi je w nieprzystosowanych do tego celu przyczepach. Często praktyka to rozpięte burty, nie tylko prawa - od pobocza, ale także obie. Zawieszane na łańcuchach, co w przypadku zerwania się łańcucha powoduje upadek ładunku. Takie praktyki nie powinny mieć miejsca. Należy pamiętać, że ładunek powinien być zabezpieczony pasami transportowymi - tłumaczy Andrzej Zalewski.

W dobie epidemii koronawirusa ma jeszcze kilka ważnych rad dla rolników oraz osób zaangażowanych w prace żniwne. - Ważne jest, by pamiętać o podstawowych zasadach związanych z obsługą codzienną sprzętu. Warto zadbać o to, by regularnie dezynfekować często dotykane przedmioty, jak: klamki, uchwyty, kierownice, dźwignie zmiany biegów, dźwignie hamulca ręcznego czy inne elementy układów sterowniczych maszyn. W kontaktach z osobami z zewnątrz należy zachować bezpieczną odległość zalecaną przez służby sanitarne. To ma nas chronić przed rozprzestrzenianiem się koronawirusa - dodaje inspektor PIP.

Komisje konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne oceniają poziom bezpieczeństwa w gospodarstwach. Pod uwagę biorą:

- organizację obejścia i podwórza gospodarstwa,
- ład i porządek w obrębie podwórza, zabudowań i stanowisk pracy,
- stan techniczny budynków inwentarskich i gospodarczych,
- stan techniczny maszyn, urządzeń i narzędzi stosowanych w gospodarstwie rolnym,
- warunki obsługi i bytowania zwierząt gospodarskich,
- wyposażenie w ubrania robocze i środki ochrony osobistej,
- sposób przechowywania środków ochrony roślin i innych substancji niebezpiecznych,
- estetykę gospodarstw,
- zastosowane rozwiązania organizacyjne, technologiczne i techniczne wpływające na bezpieczeństwo osób pracujących i przebywających w gospodarstwie rolnym.

CEZARY NOBIS

Dyrektor Biura Prewencji Centrali KRUS

Ogólnokrajowy Konkurs „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne” organizowany jest przez Kasę Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego od 2003 roku, pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Celem konkursu jest promowanie zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwie rolnym. Do tej pory w siedemnastu edycjach konkursu udział wzięło ponad 20 tys. gospodarstw rolnych.

Konkurs stanowi bardzo ważny element działalności prewencyjnej KRUS na rzecz zmniejszania liczby wypadków i chorób zawodowych rolników. Profesjonalny audyt dostarcza rolnikowi konkretnych informacji o obszarach działania gospodarstwa wymagających poprawy. Zastosowanie zaleceń komisji przyczynia się do wyeliminowania wielu zagrożeń, a tym samym zmniejsza ryzyko wystąpienia wypadków przy pracy i chorób zawodowych rolników oraz ich rodzin.

Zaobserwowano również zwiększenie dbałości o ład, porządek i estetykę w obejściu gospodarstwa, a także częstsze stosowanie właściwego ubrania i obuwia roboczego oraz środków ochrony indywidualnej (okularów, rękawic, ochronników słuchu, masek przeciwpyłowych itd.).



Od krów i świń do zboża

Michał Nowaczyk odziedziczył gospodarstwo po rodzicach. - W 1986 roku rodzice zapisali mi 7 ha ziemi. Do dnia dzisiejszego doszliśmy wspólnie z synem, Maciejem do 50 ha - mówi gospodarz. Przepracował w rolnictwie 30 lat, wcześniej - przez 20 lat zatrudniony był w pleszewskiej weterynarii. Kiedyś hodowane były tu krowy, świny i kury. Dziś gospodarstwo nastawione jest na produkcję roślinną. Uprawiane są zboża, rzepak, buraki i pomidory gruntowe. Ziemię - od trzeciej do szóstej klasy - znajdują się na terenach dwóch gmin: Czermin i Kotlin.

Michał Nowaczyk dysponuje maszynami, które potrzebne są do prowadzenia produkcji roślinnej - poczynawszy od pługa poprzez siewniki, opryskiwacz po kombajn.

Podwórko jest utwardzone. Wszystkie maszyny mają wymagane oznakowania. Oddzielne pomieszczenie przeznaczone zosta-

ło na przechowywanie środków ochrony roślin. - Przygotowaliśmy specjalny regał, są wianienki ociekowe, gdyby coś pękło. Zamontowana jest też wentylacja i instalacja nawiewowa, żeby nie zbierały się żadne gazy - mówi Michał Nowaczyk.

Zasady dobrej praktyki rolniczej przekazuje synowi

Wchodzimy do hali - dumą gospodarza jest znajdujący się tu świetnie wyposażony, uporządkowany warsztat, w którym znajduje się wszystko potrzebne do ewentualnych napraw maszyn. - Nie trzeba jechać do sklepu - wszystko jest. Klucze, śrubki, podkładki, żarówki, obcęgi, kombinerki, śrubokręty, wiertarki, wkrętarki - wymienia gospodarz. - Tu są kliny pod koła, pasy...

Stara się dbać jak najbardziej o bezpieczeństwo. - Tak, żeby nic nam się nie przytrafiło. Do tej pory to się udawało. We wrześniu przechodzę na emeryturę, będę miał satysfakcję, że ani mnie, ani moim dzieciom, ani pracownikom, którzy nam pomagają, nic się nie stało. Staramy się stosować do zasad dobrej praktyki rolniczej - podkreśla. Przyznaje, że czyta - od początku do końca, bardzo dokładnie instrukcje obsługi wszystkich maszyn i urządzeń. - Najlepiej każdą instrukcję znać na pamięć - wtedy jest dużo łatwiej. Tam jest wszystko opisane, jak się zachowywać. Staramy się do tych zasad stosować.

Trzeba też zachowywać zdrowy rozsądek - tłumaczy.

Dzieci mają swoje bezpieczne miejsce

Podczas żniw myśli się o tym, żeby udało się zebrać plony, żeby dopisała pogoda... Nie zawsze pamięta się o zachowaniu wszystkich zasad gwarantujących bezpieczną pracę. - Dlatego tak ważne jest dobre zorganizowanie pracy, przy minimalnej ilości osób - im jest ich więcej, tym większe ryzyko, że coś się przydarzy - mówi Jolanta Pankowiak, kierownik Placówki Terenowej KRUS. - Ważne jest także, by zwracać uwagę na dzieci - by nie „kręciły” się podczas pracy kombajnu czy innej maszyny na polu, by były pod opieką dorosłych, w bezpiecznym miejscu - tak jak to ma miejsce właśnie tutaj - u pana Michała Nowaczyka.

Rolnik wybudował dla swoich wnuczek plac zabaw. - Dojazd w naszym gospodarstwie jest tylko przez jedną bramę, przed domem. Przejeżdżamy tu, przez podwórko, różnego rodzaju maszynami - wskazuje Michał Nowaczyk. - Dzieci mają swoje miejsce, bawią się tam i nie wychodzą na drogę przejazdową. Furtka jest tak zrobiona, by nie wybiegły wprost pod maszynę. Muszą się cofnąć, żeby ją otworzyć - jest czas na pomyślenie. Wszystko jest po to, żeby wnuczkom nic się nie stało.

ANNA KOPRAS-FIOŁEK



ROLNICTWO PRECYZYJNE Z WYKORZYSTANIEM NAWIGACJI SATELITARNEJ

Technologia zmienia rolnictwo

Nawigacja satelitarna znana jest już od 30 lat – nie jest to więc nic nowego. W rolnictwie temat ten mocno zaczął być jednak wprowadzany dopiero na początku drugiej dekady XXI wieku. Dzisiaj nowoczesne systemy telematyczne w większych gospodarstwach są już powszechne. W jakim kierunku idzie rolnictwo?

P przed laty problemem nawigacji była dokładność. Kiedy wynosiła ona do 100 metrów, nie było możliwości wykorzystania jej w rolnictwie, ale również i w innych dziedzinach, takich jak: logistyka czy chociażby nawigacja samochodowa. Mniej więcej na przełomie XX i XXI wieku wycofano się z systematycznego zakłócania systemu GPS. Dzięki temu zyskał on na dokładności, która doszła do 20 metrów. To był przełom – mówi dr hab. inż. Adam Ekielski – absolwent Wydziału Mechaniki Precyzyjnej (obecnie Mechatroniki) Politechniki Warszawskiej o specjalności automatyka przemysłowa i metrologia, a także współtwórca książki pt. „Systemy agrotechniczne” wydanej przez Polską Izbę Gospodarczą Maszyn i Urządzeń Rolniczych. To tak naprawdę wtedy, na początku obecnego wieku, rozpoczęło się wykorzystywanie nawigacji w rolnictwie. – W Polsce takie systemy pojawiły się w latach 2001-2002. Pierwsze nawigacje przyjeżdżały po prostu z pojazdami, które importowane były z Zachodu. Były one jednak stosunkowo mało popularne ze względu na cenę, która stanowiła nawet 15% ceny ciągnika – wspomina w rozmowie z nami Ekielski, który zaznacza także, że w rolnictwie początkowo problemem nawigacji była nie tylko dokładność. Dużą wagę trzeba



Krzysztof Gorwa – operator kombajnu zbożowego pracuje na polach o długości dochodzącej do 2 km. Nawigacja pozwala mu na poruszanie się z dokładnością do 10 cm

Fot. L. Tyrański

zwrócić również na niezawodność. – Potrzebny był ogromny postęp systemów mechatronicznych, który spowodował, że nawigacja mogła przejść ze stanu stosunkowo niedużych obciążeń termicznych i mechanicznych, jakie są spotykane w samochodach osobowych, do naprawdę trudnych warunków polowych. Takie ulepszenie było kolejnym przełomem – mówi. W międzyczasie pojawiły się kolejne mutacje nawigacji, zwiększające jej dokładność. Tak naprawdę

jednak ta innowacja w rolnictwie to temat, który rozwinął się zdecydowanie w drugiej dekadzie bieżącego wieku. – Od 2010 roku zaczęto stosować nie tylko same nawigacje, ale system synergii, czyli system powiązania nawigacji z elementami wykonawczymi. I to jest kolejny przełom, bo prosta nawigacja to system pokazujący, czy mamy jechać w prawo, czy w lewo, a dopiero jego współgranie z elementami wykonawczymi, takimi jak: siewniki i ich sekcje dozujące, układ kierowniczy

„Zdecydowana większość rolników posiadających areal powyżej 100 ha ma ciągniki wyposażone w systemy pozycjonowania. W gospodarstwach o wielkości od 20 do 100 ha jest to ogromna większość, a u mniejszych jest to zależne od profilu produkcji.”



w kombajnie lub w ciągniku czy układy w maszynach do zbioru sprawiły, że mogliśmy nazwać systemy nawigacji pełnoprawnym uczestnikiem procesów polowych - wyjaśnia Adam Ekielski.

Dzięki takiemu skokowi technologicznemu i możliwościom, jakie dała nawigacja, coraz większa grupa rolników zaczęła się do niej przekonywać. Pierwsze systemy montowane były w ciągnikach, w większych gospodarstwach, które mogły pozwolić sobie na takie inwestycje. Jednym z nich jest gospodarstwo rodziny Boruckich położone na Dolnym Śląsku, w miejscowości Warta Bolesławiecka, które odwiedziliśmy na początku sierpnia.

- Z nawigacji korzystamy już od prawie 9 lat. Na początku nie chcieliśmy się na to zdecydować, ale przekonał nas jeden z przedstawicieli handlowych, który poprosił, abyśmy zmierzili dokładnie ścieżki przejazdów maszyn rolniczych. Okazało się, że na każdym przejeździe było po 2, a nawet 3 metry nakładów - mówi Wojciech Balicki, kierownik gospodarstwa, które opiera się na produkcji roślinnej. Obecnie na charakterystycznym, mocno pagórkowatym terenie Dolnego Śląska, państwo Boruccy uprawiają zboża, rzepak i ziemniaki na areale 1.700 ha. - Pierwsza nawigacja zwróciła nam się już po pierwszym sezonie, a później poszło już szybko. Pojawiły się 2. i 3. nadajnik, które domontowaliśmy do używanych już przez nas wcześniej traktorów. Kolejne traktory zamawialiśmy już z wbudowanymi systemami - wspomina Wojciech Balicki, który wyjaśnia, dlaczego wybór padł na markę John Deere. - Mamy nawigację John Deerea, ponieważ mamy tutaj wykupoiony sygnał SF3. Ma on dokładność do 2 cm i nie ma z nim obecnie żadnych problemów. Jest u nas również nawigacja firmy Trimble, ale ona jest dokładana i zdarzają się zakłócenia sygnału - wyjaśnia kierownik gospodarstwa położonego w Warcie Bolesławieckiej.

Wróćmy jednak do podstaw i historii. Dla większości z nas nawigacja satelitarna jest równoznaczna z sygnałem GPS. Trzeba jednak wiedzieć, że GPS



Według badań dr hab. Adama Ekielskiego, dzięki nawigacji na polach o nieregularnych kształtach można zaoszczędzić nawet 30% środków ochrony roślin i 10-15% nawozów

to po prostu nazwa handlowa. - To tak jak wszyscy mówią ksero, a urządzenie to po prostu kopiarka, która swoją potoczną nazwę zawdzięcza firmie Xerox. Tak samo jest z GPS-em. Jest to nazwa systemu opracowanego w Stanach Zjednoczonych i funkcjonującego od lat 70-tych. Właściwie nawigację powinniśmy nazywać systemem globalnego pozycjonowania satelitarnego - GNSS. Jeżeli mówimy o tym, to w grupie GNSS znajdziemy systemy: GPS, GLONASS i GALILEO - wyjaśnia dr hab. Adam Ekielski. Stąd można już płynnie przejść do dokładności nawigacji. Przede wszystkim zależy ona od samego użytkownika. Maksymalna dokładność, która jest obecnie stosowana, wynosi do około 1,5 cm. - Powszechnie uznawaną w warunkach agrarnych dokładnością jest błąd w granicach 2,5 cm - mówi Ekielski, który zwraca uwagę na to, że aby uzyskać tak mały błąd, iść można dwiema drogami. - Najwygodniejsze z punktu widzenia rolnika jest wykupienie poprawki referencyjnej w postaci abonamentu, bo nie wiąże się to z kolejnymi wydatkami. Kupujemy usługę i dostajemy sygnał korekcyjny. Można jednak też zakupić stację referencyjną

i samemu generować sygnał poprawki. Mało tego, można na tym zarabiać, udostępniając sygnał sąsiadom. Tutaj pojawiają się kolejne dwie opcje: możliwe jest korzystanie ze stacji przenośnej i pokrywanie terenu w odległości 2-5 km od niej, a możliwe jest także zamontowanie w gospodarstwie masztu i pokrywanie terenu 20 km wokół niego - opowiada Ekielski. Ekspert zwraca uwagę na to, jak potężny skok zaliczyła dokładność nawigacji - od 100 metrów do 1,5 cm. Czy jednak tak wysoka dokładność możliwa jest w każdych warunkach? - Niewielkie pagórki nie prowadzą do specjalnych błędów systemu pozycjonowania, ale jeżeli pola będą mocno pofalowane bądź w pobliżu terenów zalesionych, to może dojść do takiej sytuacji, że część satelitów będzie niewidoczna, przez co systemy nawigacji mają wtedy problem z sygnałem - wyjaśnia specjalista.

Konsekwencją tego stanu rzeczy jest to, że większość firm zaczyna wprowadzać systemy nawigacji pracujące zarówno w systemie GPS, jak i GLONASS - czyli rosyjskim odpowiedniku amerykańskiego systemu. - Dlaczego tak się dzieje? Ano dlatego, że satelity systemu GLO-

NASS położone są na wyższych szerokościach geograficznych. Wobec tego, w północnej Europie, jak również w północnych rejonach Polski, sygnał systemu GLONASS bywa w niektórych przypadkach lepiej dostępny niż sygnał GPS - tłumaczy współtwórca książki „Systemy agrotechniczne”. Będąc tutaj nie można pominąć systemu GALILEO. Jego przypadek różni się jednak mocno od systemów GPS i GALILEO, ponieważ GALILEO jest systemem typowo cywilnym, promowanym przez Unię Europejską, a systemy GPS i GLONASS to systemy wojskowe. - Który sektor ma największe możliwości? Właśnie system wojskowy. Dlatego też na system GALILEO najwzyczajniej w świecie zawsze brakuje pieniędzy. Według mojej wiedzy, obecnie tylko 6 lub 7 satelitów tego systemu jest aktywnych, a aby pokryć obszar Ziemi należy stosować przynajmniej 20-25 satelitów - mówi dr Adam Ekielski.

Najbardziej popularne nawigacje wykorzystywane w rolnictwie można podzielić na dwie, a właściwie trzy grupy. Pierwszą z nich tworzą marki, które systemy nawigacji mają montowane bezpośrednio w fabryce, przez producenta. - Liderami na rynku są tutaj firmy John Deere i Claas. Chociaż trzeba zaznaczyć, że New Holland także ma swoje rozwiązania - mówi Ekielski. Drugą grupą są marki, które montują nawigację w fabryce, ale korzystając z dostawców zewnętrznych - tak jest np. w przypadku Massey Fergusona. Trzecią grupą są całkowicie niezależne systemy, które można domontować do każdego ciągnika, każdej generacji, niezależnie od tego, jakie rozwiązania są w nim zastosowane. W tym przypadku najpopularniejsze są systemy: Topcon i Trimble. - Najprostsze nawigacje, które można kupić na rynku od niezależnego dostawcy

„Od 2010 roku zaczęto stosować nie tylko same nawigacje, ale system synergii, czyli system powiązania nawigacji z elementami wykonawczymi. I to jest kolejny przełom, bo prosta nawigacja to system pokazujący, czy mamy jechać w prawo, czy w lewo, a dopiero jego współgranie z elementami wykonawczymi, takimi jak: siewniki i ich sekcje dozujące, układ kierowniczy w kombajnie lub w ciągniku czy układy w maszynach do zbioru sprawiły, że mogliśmy nazwać systemy nawigacji pełnoprawnym uczestnikiem procesów polowych.”



„Technologię mamy już opanowaną w stopniu dostatecznym. Zarządzanie gospodarstwem staje się kluczowym elementem pozwalającym zwiększać i podnosić zyski z gospodarstw. Kwestią czasu jest to, jak szybko stanie się to powszechne.”

kosztują w granicach 4 tys. zł. Oczywiście, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że coraz częściej pojawiają się również systemy sprowadzane z Chin, a ich cena waha się w granicach 2,5 tys. zł - mówi dr hab. Adam Ekielski. Jego zdaniem obecnie nawigacja w rolnictwie jest już powszechnie wykorzystywana. U rolników będących właścicielami dużych i średnich gospodarstw stała się praktycznie standardem. - *Zdecydowana większość rolników posiadających areal powyżej 100 ha ma ciągniki wyposażone w systemy pozycjonowania. W gospodarstwach o wielkości od 20 do 100 ha jest to ogromna większość, a u mniejszych jest to zależne od profilu produkcji* - mówi Adam Ekielski, który uważa, że w nawigację warto zainwestować w przypadku upraw zbożowych już od 20 ha. Inaczej jest jednak np. w przypadku upraw warzywnych. - *Jeżeli rolnik nastawia się na automatyzację pracy, to już 5 ha wystarczy, żeby wykorzystać ten system optymalnie i żeby było to opłacalne. Trzeba też podkreślić, że nawigacja pozwala zaoszczędzić najwięcej na polach o nieregularnych kształtach. Według badań, które prowadziliśmy, można stwierdzić, że oszczędność środków ochrony roślin na takich użytkach dochodzi nawet do 30%, a jeśli chodzi o nawozy jest to nawet 10-15%* - podaje Ekielski.

Oszczędności te zauważa również od niedawna Patryk Zaworski. Młody rolnik gospodarujący wspólnie z ojcem na areale około 170 ha w powiecie jarocińskim, w województwie wielkopolskim w nawigację zainwestował w ubiegłym roku. Doposażył on używany przez siebie już od kilkunastu lat ciągnik marki Valtra w nawigację Topcon. Już pół roku użytkowania tak utwierdziło go w przekonaniu, że nawigacja jest niezbędna do optymalizacji pracy, że kolejny ciągnik, jaki pojawił się w jego gospodarstwie został w taki system wyposażony fa-

brycznie. - *W technologii jest przyszłość. Obecnie mamy dwa traktory wyposażone w nawigację, ale już niebawem dołączy do nas kolejny. Pojawi się także opryskiwacz z kontrolą sekcji. W te maszyny trzeba najpierw mocno zainwestować, ale w dłuższym czasie generują one duże oszczędności* - uważa Zaworski, który planuje także na przyszłość zniwa przemontować z jednego ciągnika nawigację do kombajnu, tak, żeby ułatwić pracę operatorowi i jeszcze zwiększyć wydajność.

To właśnie kombajn z perspektywy operatora wyróżnia dr Adam Ekielski jako maszynę, w której systemy prowadzenia przydają się najbardziej. - *Kombajny są maszynami sezonowymi. Pracują więc bardzo intensywnie w krótkim okresie czasu. Operatorzy są wtedy potwornie zmęczeni, przez co o pomyłkę nie jest trudno. Wówczas systemy prowadzenia przydają się najbardziej. Kombajnista nie musi być skupiony na tym, gdzie jedzie i jaką szerokość pasa obejmuje* - mówi Ekielski. Jego opinię potwierdza zdecydowanie Krzysztof

Gorwa, operator kombajnu zbożowego w gospodarstwie państwa Boruckich, któremu zdarza się pracować na polach o długości nawet 2 kilometrów. - *Przejazd na pół hedera na takiej długości nie miałby najmniejszego sensu, a przy szerokości hedera 9 m nietrudno o niedokładność. Dzięki nawigacji nie muszę się koncentrować na kierowaniu, a mogę zająć się dokładnym zbieraniem plonu i jakością zbiorów. Po całym dniu pracy człowiek nie wychodzi z maszyny tak zmęczony jak wcześniej* - przyznaje Gorwa. Z punktu widzenia ekonomii nawigacja jeszcze ważniejsza jest jednak według specjalistów przy współpracy z opryskiwaczem. - *Niewątpliwie, obecnie ze względu na częstotliwość użytkowania oszczędności środka ochrony roślin i paliwa największe są przy pracy właśnie opryskiwaczem. Musi on być jednak wyposażony również w kontrolę sekcji* - wyjaśnia Adam Ekielski.

Krokiem w rozwoju nawigacji, którego nie można pominąć, jest także pojawienie się systemów wymiany danych. - *Tak samo rzecz ma się ze złączem ISOBUS, które pozwala na dostosowanie praktycznie każdej nawigacji do systemu wykonawczego, który znajduje się w maszynie. Te wszystkie postępy są typowym przykładem krokowej*

optymalizacji procesów produkcyjnych w rolnictwie - mówi dr Adam Ekielski. - *Na początku była prosta nawigacja, później pojawiło się prowadzenie, a obecne systemy telematyczne spowodowały, że mamy możliwość nie tylko poprawnego wykonania zabiegu, ale także przewidywania tego, ile z danego obszaru, ile z danego pola możemy zebrać i co należy zrobić, aby te możliwości poprawić. To świetne narzędzia dla rolników, którzy chcą optymalizować produkcję, czyli minimalizować koszty, równocześnie podnosząc efektywność z jednostki obszaru uprawnego* - wyjaśnia dr hab. inż. Adam Ekielski. Właśnie w tym kierunku idzie według niego rolnictwo. - *Technologię mamy już opanowaną w stopniu dostatecznym. Zarządzanie gospodarstwem staje się kluczowym elementem pozwalającym zwiększać i podnosić zyski z gospodarstw. Kwestią czasu jest to, jak szybko stanie się to powszechne* - podsumowuje Ekielski, prognozując, że liczba czujników wykrywających zakłócenia oraz możliwość łączenia się z chmurą zewnętrzną, czyli obserwacji pola z pewnej perspektywy pozwoli na wyeliminowanie traktorzysty z kabiny ciągników w ciągu 10-15 lat.

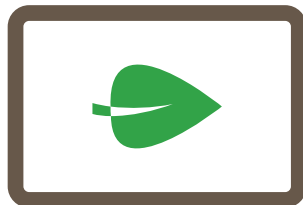
Łukasz Tyrakowski

- W technologii jest przyszłość. Obecnie mamy dwa traktory wyposażone w nawigację, ale już niebawem dołączy do nas kolejny. Pojawi się także opryskiwacz z kontrolą sekcji - mówi Patryk Zaworski



Fot. Ł. Tyrakowski

NAJLEPSZE FILMY DLA NOWOCZESNYCH ROLNIKÓW



videosfera **AGRO**.pl

cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie



Oszczędzają 100 tys. zł rocznie dzięki nawigacji



Lepsze plony ziemniaka skrobiowego nawet o 30%



Polskie ziemniaki smakują najbardziej



Sprawdzone odmiany dobrze plonują



Hybrydy dobrze się spisują



Energię z biogazowni ogrzewa całą wioskę



Strażacy i inspektorzy sprawdzają gospodarstwa



Ciągnika bez nawigacji już nie kupi



Zdrowe racice to podstawa. W tej oborze rządzą roboty



Bioasekuracja na fermie brojlerów - prezentacja dobrych praktyk



Kukurydza - warto stawiać na nowe odmiany



Zamienił kartki i długopis na aplikację



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”
 Operacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Schematu II Pomocy Technicznej „Krajowa Sieć Obszarów Wiejskich”
 Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020
 Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 - Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Materiał opracowany przez Południową Oficynę Wydawniczą Sp. z o.o.

Warunki utrzymania bydła w świetle przepisów

Prawidłowe warunki utrzymania zwierząt są nie tylko jednym z warunków otrzymania dopłat, ale też zapewniają dobrostan. Ten z kolei pozytywnie wpływa na produktywność.

Zapewniając niezbędne warunki bytowania, bierze się pod uwagę m.in.: prawidłowe rozwiązania techniczne pomieszczeń, minimalne wymiary stanowisk, mikroklimat (temperatura, wilgotność, oświetlenie, wymiana powietrza), prawidłowe odprowadzanie ścieków ze stanowisk oraz opiekę nad zwierzętami.

WYMAGANE WYMIARY STANOWISK I WIELKOŚCI POWIERZCHNI KOJCÓW

Obecnie odchodzi się od systemu uwieżiowego. Nowoczesne obory budowane są z myślą o systemie wolnostanowiskowym, który zapewnia większą swobodę zwierzętom. Starsze budynki nie nadają się jednak w większości na modernizację w tym kierunku.

Minimalne wymiary stanowisk przy systemie uwieżiowym biorą pod uwagę wiek, wagę oraz stan fizjologiczny zwierząt:

- Krowy i jałówki powyżej 6. miesiąca cielenności: długość - 160 cm, szerokość - 110 cm,



Fot: Adobe Stock

- Jałówki powyżej 6. miesiąca życia do 6. miesiąca cielenności: długość - 150 cm, szerokość - 100 cm,
- Bydło opasowe o masie ciała do 300 kilogramów: długość - 130 cm, szerokość - 80 cm,
- Bydło opasowe o masie ciała powyżej 300 kilogramów: długość - 145 cm, szerokość - 95 cm,

- Buhaj dorosły: długość - 240 cm, szerokość - 140 cm.

Minimalne wymiary boksów legowiskowych w systemie wolnostanowiskowym uwzględniają natomiast wiek oraz stan fizjologiczny krów:

- Krowy i jałówki cielne z tego stada powyżej 7. miesiąca cielenności:

ści: długość - 210 cm, szerokość - 110 cm,

- Jałówka powyżej 6. miesiąca życia do 7. miesiąca cielenności: długość - 190 cm, szerokość - 90 cm.

W przypadku kopców grupowych na ściółce bez wydzielonych stanowisk minimalna szerokość koca uzależniona jest od

— OGŁOSZENIA —



SPRZEDAŻ CIĘŁĄT SKUP BYDŁA RZEŻNEGO SKUP MACIOR SKUP TUCZNIKÓW

☎ 605 887 080, 667 151 661, 664 950 240

długości dostępu do żłobu - nie może być mniejsza niż 1,5 długości zwierzęcia. Minimalna powierzchnia kojca wyliczana jest w następujący sposób:

- Buhaj - 9 m²/sztukę,
- Krowa i jałówka cielna powyżej 7. miesiąca - 4,5 m²/sztukę,
- Jałówki powyżej 6. miesiąca życia do 7. miesiąca cielności - 2,2 m²/sztukę,
- Cielę o masie ciała do 150 kg - 1,5 m²/sztukę,
- Cielę o masie ciała powyżej 150 kg do 220 kg - 1,7 m²/sztukę,
- Cielę o masie ciała powyżej 220 kg - 1,8 m²/sztukę,
- Bydło opasowe o masie ciała do 300 kg - 1,6 m²/sztukę,
- Bydło opasowe o masie ciała powyżej 300 kg - 2,2 m²/sztukę.

W przypadku utrzymywania bydła na głębokiej ściółce powyższe wymagania powierzchniowe należy zwiększyć o co najmniej 30%.

W kojcach grupowych bez wydzielonych stanowisk oraz bez ściółki nie utrzymuje się krów, jałówek powyżej 7. miesiąca ciąży oraz buhajów. W przypadku pozostałych wymagania powierzchniowe wyglądają następująco:

- Jałówki w wieku powyżej 19 miesięcy do 7. miesiąca ciąży - 2,00 m²/sztukę,
- Jałówki w wieku powyżej 6 do 19 miesięcy życia - 1,6 m²/sztukę,
- Bydło opasowe o masie ciała do 300 kg - 1,3 m²/sztukę,
- Bydło opasowe o masie ciała powyżej 300 kg - 1,8 m²/sztukę.

W systemie otwartym należy brać pod uwagę powierzchnię przypadającą na jedno zwierzę, bowiem określone zostały w tym zakresie minimalne wymagania tj.:

- 5,0 m² dla cieląt,
- 10,0 m² dla jałówek,
- 15,0 m² dla krów,
- 20,0 m² dla buhajów.

Wymiary kojca dla cieląt utrzymywanych pojedynczo do 8. tygodnia życia muszą odpowiadać co najmniej wysokości cielęcia w kłębie w przypadku szerokości oraz 1,1 długości ciała cielęcia mierzonej od czubka nosa do ogonowej krawędzi guza kulszowego w przypadku długości. Bardzo ważne jest jednak, by jego ściany były ażurowe - tak aby umożliwiały zwierzętom

Kategoria zwierząt	Optymalna temperatura (w stopniach Celsjusza)	Optymalna wilgotność względna (w %)	Prędkość ruchu powietrza (w metrach/sekundę)
Krowy w oborze	8 - 16	60 - 80	0,3 - 0,5
Krowy w porodówce	16 - 20	60 - 80	0,2 - 0,4
Cielęta do 3 miesięcy	12 - 20	60 - 80	0,3
Cielęta powyżej 3 miesięcy	12 - 16	60 - 80	0,3 - 0,5
Jałówki	8 - 16	60 - 80	0,3 - 0,5
Bukaty	10 - 18	60 - 80	0,3 - 0,5

kontakt wzrokowy i fizyczny ze sobą (obwążowanie się, dotykanie). Występuje jednak odstępstwo wiekowe w związku z powyższym. W przypadku gospodarstw utrzymujących mniej niż 6 cieląt, cielęta mogą przebywać w pojedynczych kojcach niezależnie od wieku.

Ważne jest również, by istniało miejsce, w którym można odizolować zwierzęta chore lub podejrzane o chorobę. Ma to na celu uniemożliwić rozprzestrzenianie się choroby, a co za tym idzie - zmniejszyć straty spowodowane obniżeniem produktywności oraz ograniczyć koszty leczenia innych sztuk.

WYMAGANE WYMIARY POWIERZCHNI WYBIEGÓW

Zwierzęta hodowlane powinny mieć możliwość korzystania z wybiegów, czyli ogrodzonego terenu na wolnym powietrzu, który przylega bezpośrednio do budynków inwentarskich. Minimalne wymagania powierzchniowe wyglądają następująco:

- 4,0- 4,5 m² na 1 sztukę dla krów,
- 3,0- 3,5 m² na 1 sztukę dla jałówek,
- 2,0- 2,5 m² na 1 sztukę dla cieląt.

Ponadto ważne jest również odpowiednie utwardzenie, wyprofilowanie oraz skanalizowanie, by zapewnić prawidłowe warunki sanitarne oraz uniemożliwić powstawanie wad technologicznych.

Ogrodzenie wykonuje się z materiałów dostosowanych do wielkości, siły oraz temperamentu utrzymywanych zwierząt.

Wysokość przegród została natomiast określona:

- Dla krów - 120 cm,
- Dla jałówek - 130 cm,
- Dla cieląt - 110 cm.

WYMAGANIA DOTYCZĄCE PODŁÓG I POSADZEK

Podłogi powinny być gładkie,

co ułatwia utrzymanie higieny. Nie mogą być śliskie, by zapobiegać ewentualnym urazom. Muszą stanowić więc twardą, równą i stabilną powierzchnię. Dozwolone są jednak tzw. podłogi ażurowe, do których zalicza się rusztowe oraz szczelinowe.

Podłogi rusztowe cechuje to, iż łączna powierzchnia elementów pełnych (belek) jest mniejsza od łącznej powierzchni szczelin. Nie stosuje się ich w miejscach stałego przebywania zwierząt.

Podłogi szczelinowe są przeciwnieństwem poprzedniego typu tj. łączna powierzchnia elementów pełnych jest większa od łącznej powierzchni szczelin. Mogą być one stosowane w miejscach stałego przebywania wyłącznie dla młodego bydła opasowego.

W wykonaniu opisanych powyżej podłóg bierze się pod uwagę przede wszystkim kategorię utrzymywanych zwierząt. Dopasowuje się względem tego: materiał (przede wszystkim jego wytrzymałość), szerokość otworów i belek, wzajemny stosunek belek oraz szczelin.

WARUNKI ŚRODOWISKOWE W POMIESZCZENIACH DLA ZWIERZĄT

Prawidłowy mikroklimat to jeden z podstawowych elementów wpływających na zdrowotność i wydajność zwierząt. Jako podstawowe parametry wymienia się zawsze: temperaturę i wilgotność powietrza, koncentrację szkodliwych gazów, poziom oświetlenia, wentylację i prędkość ruchu powietrza.

Bydło łatwiej toleruje temperatury niższe niż za wysokie. Za optymalne uznaje się te, które mieszczą się od -7 stopni Celsjusza do +18 stopni Celsjusza. Należy pamiętać, iż przy niższych wzrasta pobieranie paszy, a przy wyższych ono spada, co obniża tym samym wydajność

(szczególnie krów mlecznych). Podstawowe wymagania zebrano w tabeli.

Przepisy prawne nie normują dokładnie poziomów dopuszczalnych stężeń gazów, jednak istnieją normy, które powinniśmy brać pod uwagę. Do pomiarów gazów służą specjalne mierniki oraz detektory gazu. Dopuszczalny poziom gazów nie powinien przekraczać przytoczonych wartości:

- Amoniak: 15,4 mg/m³, 20 ppm,
- Dwutlenek węgla: 5930 mg/m³, 3000 ppm,
- Siarkowodór: 7,5 mg/m³, 5 ppm,
- Zawartość kurzu w powietrzu: 10,0 mg/m³.

Prawidłowe oświetlenie ma wpływ na warunki utrzymania, ale również umożliwia sprawną obsługę zwierząt oraz ich dogłębne oglądanie. Wpływa korzystnie na samopoczucie zwierząt, a co za tym idzie ich wydajność (przyrosty masy ciała, mleczność). Podstawą prawidłowego oświetlenia jest równomierne rozłożenie jego natężenia. Może być ono naturalne (tzw. dzienne) lub sztuczne. Pierwsze z wymienionych zapewnione jest przez nie tylko okna, ale również elementy doświetlające na połaci dachowej oraz w pasie kalenicy. Oświetlenie sztuczne powinno stanowić jedynie uzupełnienie oświetlenia naturalnego.

Odpowiednio wykonany i wydajny system wentylacji to kolejny z filarów zapewniających utrzymanie prawidłowego mikroklimatu. Często odpowiednią wydajność zapewnia wentylacja naturalna (grawitacyjna), jednak nie jest to regułą i czasem konieczne jest uzupełnienie jej wentylacją mechaniczną. Ma to miejsce najczęściej w sytuacjach, gdy istnieje mała różnica pomiędzy temperaturą wewnątrz budynku a temperaturą panującą na zewnątrz.

Powyższe założenia łatwo spełnić projektując nowe obory. Modernizując starsze budynki można natomiast napotkać na problemy. Ważne jest jednak, by dostosować się nie tylko do wymogów prawnych, ale również do wymagań, które nie są w nich określone. Będzie to bowiem miało odzwierciedlenie w wydajności, a co za tym idzie zyskach dla hodowcy.

(edi)

Z Warszawy przez Ateny i Londyn do Czernicy

Niektórzy z nas rolnikami się rodzą, inni zostają, a jeszcze inni muszą sobie ten zawód wymarzyć. Niemożliwe? A jednak. Dorota i Artur Czajkowsky to wyjątkowa para. Gdy się poznaliśmy, ujęła mnie ich autentyczność i umiłowanie natury.

TEKST ■ Anna Malinowski

Konia z rzędem temu, kto znajdzie Czernicę pod Jelenią Górą. No, Czernicę może i znajdzie, ale schody zaczynają się, gdy zacznie szukać domu, w którym mieszkają Dorota i Artur. Ci, którym się to uda, nagrodzeni zostaną za trud widokiem jak z baśni: mała, wijąca się ścieżyna, a na jej końcu domek z cegły, gliny i kamienia, obok stodoła, a między nimi studnia. W tle stary sad, a wszystko na półtorahektarowym zielonym dywanie z traw, ziół i kwiatów z wypasającymi się owcami - największym szczęściem Doroty i Artura. Gdy wchodzimy do domu, mam wrażenie, że to chatka z piernika, bo okienka ma malutkie, stropy niskie, a podłogi ze starego drewna. Siadamy przy stole, na którym czekają upieczone przez Dorotę herbatniki, z kubków unosi się aromat świeżo zaparzonej herbaty. Gdy pytam, skąd się tu wzięli, najpierw spoglądają na siebie, a potem pytają, ile mam czasu, bo od tego zależy będzie długość ich opowiadania. Siedzieliśmy długo.

Na górze tak, na dole nie

Dorota (55) pochodzi z Warszawy, a Artur (40) z jej okolic. Gdy się poznali 20 lat temu, Dorota zdążyła już pomieszkać w Grecji, a potem prowadziła sklep indyjski, w którym pachniało egzotyką. Była samodzielną, niezależną i pewną siebie, co zafascynowało dwudziestolatkę. Zakochali się w sobie i pewnie wskoczyliby za sobą w ogień, gdyby wcześniej nie wyjechała do Grecji. Jak mówi Dorota,



była to trochę ucieczka przed częścią rodziny, która niekoniecznie popierała ich związek. Pod pałacem kultury umówili się na autobus, na który Artur wymknął się z domu pod osłoną nocy.

Grecja stała się ich domem na kolejne 6 lat. Tutaj znaleźli to, co kochają: fascynujących ludzi, ciepły klimat oraz... owce. Aby podjąć jakąkolwiek pracę, trzeba było zacząć od nauki języka. Ponieważ tego języka nie znali, Artur zatrudnił się u hodowcy owiec, u którego dużo się nie mówiło. To tutaj pierwszy raz mieli do czynienia z owcami - zwierzętami,

które po latach stały się bazą ich nowego etapu wspólnego życia. Pracodawca przypadł Arturowi do serca już z tego powodu, że był obywatelstwem i otwartym człowiekiem. Po dwudziestu latach pobytu w Stanach Zjednoczonych powrócił do Grecji, aby tutaj zająć się tym, z czym kojarzy się ten kraj, czyli hodowlą owiec. - Pamiętam mój pierwszy dzień pracy. Mieszkaliśmy wtedy na takim małym pagórku, pod który mój pracodawca podjechał starym, czerwonym pick-upem. Wyglądał jak hipis. Ruszyliśmy w drogę i długo trwało, zanim krętymi ścieżynami

dojechaliśmy do położonej wysoko w górach owczarni. Nie mówił dużo, a to co mówił, było po grecku. Co zrozumiałem - było moje. Fascynującym było dla mnie widzieć, jak otwiera drzwi owczarni i stado kilkuset owiec wybiega za nim. Jakże te zwierzęta miały zaufanie do niego. Nawet na pół kroku żadna go nie wyprzedziła. Doszliśmy na szczyt pagórka, na którym mnie zostawił z tymi owcami i powiedział po grecku: „pano ne kato ochi” to znaczyło: „na górze tak, na dole nie”. Niby proste, ale nie z owcami, bo te są, jakie są. Jedną poszła w lewo, dwie następne za nią, a potem to już cała reszta. Ogrodzeń tam nie było, wszystko ogromne, otwarta przestrzeń. Pod koniec dnia wrócił mój pracodawca. Zobaczył rozbiegłe stado, a ja szybko usłyszałem i nauczyłem się wszystkich greckich przekleństw. Pierwszy dzień pracy był długi, bo do późnej nocy szukaliśmy owiec pomiędzy cytrynami i oliwkami, po krzakach, laskach i dolinkach. To był bardzo dobry pracodawca i człowiek.

Okres ten wywarł na Arturze ogromne wrażenie. Z fascynacją opowiada o wolno płynącym czasie, o pogodnych ludziach i prostocie tamtejszego życia. - Tam każdy posiłek to uczta, którą się celebruje do bólu. Kilka oliwek, trochę fety lub kaseri, świeże sadzone jajko na oliwie z oliwek z lokalnej piwnicy plus kromka chleba i szklanka tegorocznego wina i uczta gotowa. Pewnie z tego czasu wzięła się miłość do owiec. Ten czas był zaczarowany.

Londyńska centryfuga

Czas był zaczarowany, ale się skończył. Dorota miała trochę ponad 40 lat i już wiedziała



czego chce, a chciała stabilności. Artura natomiast gnało dalej. Poczł żądzę wiedzy i zapragnął studiów i pociągnęła go Anglia. Dorota została i nadal pracowała w firmie hodującej i eksportującej ryby. Znała grecki, dobrze się czuła w swoim środowisku, a pędu do nowego też nie miała. Po 6 miesiącach podążyła jednak za Arturem. - *Ta żądza wiedzy mnie prawie zgubiła. Spróbowałam różnych studiów, ale każde przerywałam. Dorota mówi, że w życiu na wszystko jest odpowiedni czas. Może u mnie było na naukę, taką naukę za późno. Pracowałam dla wielu korporacji, miałam własną firmę, zarabiałam duże pieniądze, które sprzeniewierzyłam - wspomina Artur.*

Choć kupili dom pod Londynem, mentalnie oddalili się od siebie: oboje w pogoni za pieniądzem, terminem za terminem, zleceniem za zleceniem, tempem życia, które powoduje, że zaczęli zastanawiać się, czy nie wylecą z zawrotnego obiegu centryfugi pracy. Spoglądałam na zdjęcie z małym pałacykiem. To był ich imponujący dom. Patrzę i nie rozumiem, bo przecież (prawie) każdy marzy o takim cacku. Okazuje się, że to jednak nie wszystko.

Pierwsza opamiętała się Dorota. Widząc i czując, jak się od siebie oddalają, zaczęła proponować, aby zaczęli budować coś nowego. Coś, co znowu będą robić razem. - *Gdy zamknęłam drzwi naszego domu pod Londynem i oddałam klucz u maklera, byłam najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi. Ten dom był dla mnie uosobieniem pogoni za pieniędzmi, paranoi i zagubienia. Ja zawsze byłam niezależnym człowiekiem, aż tu nagle*

poczułam, że jestem i jesteście, jak w złotej klatce. Przyjechałam do Polski przed trzema laty i zaczęłam się rozglądać za nowym miejscem dla nas. Odwiedziłam kilka obiektów na południu kraju, a gdy dotarłam tutaj, poczułam, że to będzie nasze miejsce na ziemi. Wysłałam Arturowi zdjęcie, a on napisał „Dobra. Bierzemy, Ja ci wierzę”.

Polski kawałek Grecji

Dorota widziała Czerniec pierwszy raz latem. Wszędzie była bujna zieleń, słońce zalewało każdy zakamarek gospodarstwa, pachniało żniwami. Było ciepło, jasno i przytulnie. Gdy sprowadzili się ze swoim dobytkiem krótko przed Bożym Narodzeniem, było ciemno, zimno na zewnątrz, a w środku bez ogrzewania. Do tego jeszcze za lada moment wybuchnąć miała pandemia. Wydawałoby się, że gorzej nie może być. A jednak tak nie było i nie jest. Są szczer-

śliwi. Zaczęli od stadka owiec i ono ma być zaczynem tego, co nowe, czyli owczych serów, mleka, wyrobów z wełny, warzyw, agroturystyki, małej knajpki. Powrócili do korzeni, mają swój kawałek Grecji w Polsce, budzą się pod swoim, a co najważniejsze - wspólnym dachem. Wszystko, czego dotkną, jest nowe, wszystkiego muszą się uczyć od początku.

Gdy pytam o to, co jest dla nich najtrudniejsze czy zaskakujące po powrocie do Polski, robi się cisza, po której oboje stwierdzają zgodnie, że kontakt z ludźmi. - *Ludzie mało uśmiechają się do siebie. Niby dużo się zmieniło na lepsze w ich życiu, ale nie widać tego w ich twarzach - stwierdza Dorota. Ludzie nie wyglądają na szczęśliwych i to zarówno zastanawia, jak i martwi moich rozmówców. A czy jest coś, co powoduje, że myślą „O jak fajnie, że tu wróciliśmy”? - Tak, przede wszystkim to miejsce, w którym teraz żyjemy. Mammy kawałek naszej Grecji. Wprawdzie nie ma tu morza ale są góry... i owce - mówi Artur, a Dorota dodaje: - Nareszcie robimy, co chcemy, mamy szansę i założenie, aby być samowystarczalnymi, wiedzieć, co jemy i dać w tym udział innym. Jesteśmy częścią natury, nie raz od niej się oddalamy, ale dobrze, jeżeli możemy, tak jak my teraz, do niej powrócić.*

Gdy pytam, czego mogą im życzyć, odpowiadają zgodnie: - *Aby się udało. I tego im z serca życzę.*



WIZYTÓWKA HODOWLANA



Linia Koncentratów SPECJAL

To cztery mieszanki paszowe uzupełniające charakteryzujące się wysokim poziomem białka ogólnego oraz bardzo dobrym profilem aminokwasowym.

Linia koncentratów SPECJAL posiada wyższy poziom między otoczkowanej. Pozwala to na jej stopniowe i równomierne uwalnianie w czasie przepływu treści pokarmowej w świetle układu trawiennego odcinka jelita cienkiego i grubego oraz zapewnia wysoce efektywne działanie kontrolujące proporcje i liczebność mikroflory jelitowej.

Koncentraty SPECJAL EKSTRA i SPECJAL RYBA zawierają w swoim składzie dodatek białka pochodzenia zwierzęcego w postaci mączki rybnej - cechującej się zawartością bardzo dobrze przyswajalnego białka oraz optymalną zawartością aminokwasów egzogennych.

Rybny smak jest preferowany przez świnie, co gwarantuje poprawę smakowitości, dzięki czemu zwierzęta chętniej pobierają paszę.

Produkt dostępny w firmie PIAST PASZE Sp. z o.o.

Nowy nabytek do gospodarstwa - używana „Renówka”

Marka Renault zdecydowanej większości obecnie kojarzy się wyłącznie z samochodami, natomiast wcześniej, zanim została przejęta przez Claas-a, prężnie działała także w segmencie ciągników rolniczych. Do dzisiaj traktory te na rynku wtórnym cieszą się dużą popularnością.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Dopiero od początku tego roku w danych prezentowanych przez Polską Izbę Gospodarczą Maszyn i Urządzeń Rolniczych marka Renault Agriculture została oficjalnie wzięta pod uwagę, jeśli chodzi o jej popularność i można było miarodajnie ocenić jej wyniki sprzedaży w porównaniu np. z John Deere i Massey Fergusonem. Wcześniej pomarańczowe francuskie ciągniki zaliczane były do kategorii „inne”. Jakie są wyniki tej zmiany? Już od początku roku, jeszcze zanim Europę i nasz kraj dotknęła pandemia koronawirusa, „Renówki” były w trójce najpopularniejszych marek ciągników używanych. Taka sytuacja utrzymała się zresztą do dnia dzisiejszego. Najpopularniejszy jest John Deere, drugie miejsce zajmuje Massey Ferguson, a trzecią najczęściej wybraną marką jest właśnie Renault. Do końca lipca sprzedano 1115 ciągników tego producenta. Co oczywiste, najbardziej popularne



są traktory tej marki wyprodukowane już co najmniej 20 lat temu. W kategorii równej lub wyższej niż 20 lat, Renault Agriculture ustępuje tylko markom Zetor i Massey Ferguson - kolejno 864

i 862 sprzedane traktory, notując wynik 811 rejestracji. W kolejnej kategorii 11-20-letnich ciągników sprzedano 303 maszyny tej marki, a dalej nie jest ona już notowana ze względu na to, że

w 2003 roku firma została przejęta przez markę Claas, która tym samym wzbogaciła swoją ofertę o ciągniki, kontynuując pracę w słynnej francuskiej miejscowości Le Mans.

— OGŁOSZENIA —

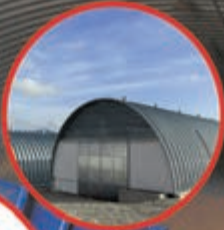



HUPRO PRODUCENT HAL STALOWYCH

- Magazyny sprzętu rolniczego
- Obory i ферmy chowu zwierząt gospodarskich
- Składy siana i słomy
- Magazyny zbożowe

www.hupro.pl

HUPRO SYSTEMS SE
Robert Grzegorzczak, 0048 885 228 338, grzegorzczak@hupro.pl



Zapraszamy do odwiedzenia naszego stoiska na
AGRO SHOW BEDNARY

AGRO SHOW

To właśnie traktor używany marki Renault Agriculture udało się zakupić do zaprzyjaźnionego z naszą redakcją gospodarstwa.

Renault Ares 610 RZ - ciągnik wyprodukowany pod koniec 1997 roku z przebiegiem około 10 tys. mth - na taki egzemplarz, zakupiony z gospodarstwa rodzinnego, padł wybór. „Renówka” nie jest w stanie idealnym, ale przy ciągniku używanym jest to normalne. Nienormalną sytuacją byłoby raczej to, gdyby była ona w stanie idealnym, bez żadnych usterek. Traktor posiada ładowacz czołowy Fauchaux F100 z łyżką o szerokości 2,4 m. Został w niego doposażony przez poprzedniego właściciela, który sprowadził go z zagranicy w 2011 roku. Sercem tego ciągnika jest sześciocyndrowy silnik John Deere'a o pojemności 5,9 litra i mocy 100 koni mechanicznych. Traktor posiada dwie opcje skrzyni z 16 lub 32 biegami do przodu i do tyłu (w naszym przypadku jest to wersja ciągnika z 16 biegami). Wyposażony jest także w mechaniczny rewers, który w późniejszych wydaniach był już hydrauliczny (model ten był produkowany w latach 1996-2001). Posiada pompę hydrauliczną o wydajności 60 litrów na minutę. Maksymalny udźwieg tylnego podnośnika to aż 8330 kg. Ciągnik potrafi zawrócić w promieniu 9,06 m. Jego waga, bez ładowacza czołowego, nieco przekracza 5 ton i wynosi 5160 kg.

Renault Ares 610 RZ jest wysoki na 289 cm, długi na 424 cm i szeroki na 275 cm. Posiada zbiornik paliwa o pojemności 180 lub 220 litrów. Traktor wyposażony jest w dużą, przestronną, dobrze wyiszczoną kabinę, która jest także amortyzowana. Ponadto posiada klimatyzację znacznie zwiększającą komfort pracy. W porównaniu do Zetora 10111, którego ma być następcą, w gospodarstwie jest to duży krok naprzód.

Pora przejść do wad, które zdecydowały o tym, że cenę, za jaką wystawiony był traktor, udało się jeszcze w drodze negocjacji zmniejszyć. Najpoważniejszymi usterekami ciągnika są te spowodowane pracą przy ładowaczu czołowym. Mocno zużyte są w związku z tym przednie opony, które będą musiały być wymienione. W pierwszej kolejności na warsztat trafi jednak popękana prawa felga. Najpierw zostanie ona pospawana, a być może w przyszłości będzie musiała być wymieniona. Zużycie widać także po końcówkach drążków kierowniczych, które również ucierpiały w wyniku pracy z ładowaczem. Takie problemy są typowe przy dźwiganiu dużych ciężarów na przodzie ciągnika i przy wybieraniu modelu używanego z ładowaczem trzeba się bardzo dobrze przyjrzeć temu, w jakim stanie jest przedni most, bo może być on bardzo mocno zużyty. Wielu mówi wręcz, aby wybierać ciągniki bez ładowacza, które później lepiej jest w niego doposażyć samemu.

W naszym przypadku dokładne oględziny i ostateczna cena spowodowała o tym, że zdecydowaliśmy się na zakup. Przednia oś ciągnika wymaga poprawek, ale nie są one na tyle duże, aby dyskwalifikować jego zakup. Kolejną bolączką tego modelu jest chłodnica silnika, która według informacji przekazanych nam przez byłego już właściciela ma delikatny wyciek od niecałego roku. Do tej pory płyn był po prostu co jakiś czas uzupełniany. Koszt nowej chłodnicy to około 2 tysiące złotych - to również wpłynęło na ostateczną cenę. Ciągnik będzie musiał mieć ponadto sprawdzony rozrusznik, który po zgaszeniu rozgrzanej maszyny „lubi” czasami się zawiesić. Kolejna usterka występuje z tyłu ciągnika. Jest to jedyny wyciek oleju z maszyny, która poza tym jest sucha. Nie ma wycieków z silnika ani ze skrzyni. Wspomniany ubytek oleju występuje tylko z tyłu ciągnika, przy wyjściu do którego podłączane są hamulce hydrauliczne. Końcówka została przez poprzedniego właściciela nieco podgięta, przez co na zakończeniu rurki pojawił się delikatny wyciek. Poza tym lepsze umocowanie wymaga joysticka ładowacza czołowego, który poprzedni właściciel przytwierdził wyłącznie do podłogi. W wyniku sił wytwarzających się podczas pracy, mocowanie zerwało się, przez co joystick jest niestabilny. Poza tym nabicia wymaga klimatyzacja - układ jest na szczęście szczelny. Ponadto

ciągnik potrzebuje jeszcze poprawek estetycznych. Na pierwszy ogień musi iść uszkodzona pręta lampa na boku kabiny, która posiada także kierunkowskaz i jest konieczna do bezpiecznego poruszania się po drodze. Na nowo obity będzie musiał być fotel kierowcy. Opuszczona jest podsufitka, co jest raczej typowe w ciągnikach z tych lat. Lepiej przytwierdzone muszą być wszystkie osłony i plastikowe elementy, które w niektórych miejscach wykazują zbyt duże obłuzowania. Zamiany wymagają także siłowniki podnoszące tylną szybę kabiny. Ciągnikowi brakuje przedłużenia prawego błotnika z tyłu, a po obu stronach na błotnikach widoczne są delikatne pęknięcia. Najważniejsze jest jednak to, że sterowanie podnośnikiem i blokadą wałka WOM z błotników jest sprawne. Traktor posiada bardzo wygodnie uchylane boczne szyby oraz szyberdach, który zapewnia bardzo dobre wpadanie chłodnego powietrza do wnętrza podczas pracy. Ostateczną decyzję o kupnie, mimo wymienionych wad, przypieczętowały: nienaganna praca silnika oraz skrzyni biegów, a także wałka odbioru mocy. Wszystko to zostało poparte udanymi negocjacjami, co zaowocowało tym, że Renault Ares ma nowego właściciela. Jak będzie sprawował się w polu w kolejnych miesiącach? Przekonamy się.

— OGŁOSZENIA —

gamatechnik

maszyny rolnicze

jakość na każdym polu



U nas w standardzie:

- ✓ stal o podwyższonej wytrzymałości
- ✓ zabezpieczenie antykorozyjne cynkowe
- ✓ malowanie proszkowe

Gamatechnik, ul. Beutlera 16, 62-330 Nekla

☎ 61 66 99 044, 725 00 00 10

✉ biuro@gamatechnik.pl

🌐 gamatechnik.pl

Świetna sprzedaż ciągników i przyczep. Najlepsze wyniki od lat

Od początku roku do końca lipca sprzedano 5858 sztuk nowych ciągników. Tylko w lipcu do klientów trafiło 1095 pachnących nowością traktorów. Rekordy bije także sprzedaż nowych przyczep. Gorzej jest na rynku wtórnym.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Polska Izba Gospodarcza Maszyn i Urządzeń Rolniczych na podstawie danych z CEPIK informuje o bardzo dobrych wynikach sprzedaży nowych ciągników - tylko w lipcu zarejestrowano 1095 szt. nowych maszyn. Jest to drugi miesiąc z rzędu, w którym zanotowano ponad tysiąc rejestracji nowych ciągników. W sumie zarejestrowano o 90 szt. więcej nowych maszyn niż w czerwcu br. i o 239 szt. więcej niż w lipcu 2019 r. - oznacza to wzrost sprzedaży w stosunku do lipca ubiegłego roku o 27,9%.

Jeśli chodzi o ilość rejestracji od początku roku, jest to najlepszy wynik w perspektywie ostatnich trzech lat. W ubiegłym roku sprzedaż na tym etapie wyniosła 4849 szt., a zatem możemy mówić o wzroście o 1059 szt., czyli o 22,1%.

Do przetasowań doszło wśród najpopularniejszych marek. Liderem sprzedaży pozostaje New Holland (1149 rejestracji). Na drugim miejscu znajduje się marka Kubota z 462 rejestracjami, co daje jej 11,6% udziałów

rynkowych. Minimalnie gorszy wynik notuje John Deere, który sprzedał do końca lipca 675 szt. (11,5% udziałów rynkowych). W przeciwieństwie do dwóch pierwszych marek, John Deere rejestruje mniej ciągników niż w analogicznym okresie 2019 roku. Różnica na niekorzyść to 76 szt. (spadek o 10,1%). Na czwartym miejscu plasuje się marka Deutz-Fahr - 600 rejestracji, a piątkę zamyka Zetor. Do końca lipca sprzedano 486 szt. ciągników tej marki. Średnia moc nowo rejestrowanych pojazdów najwyższa była w woj. zachodniopomorskim i wyniosła 158,4 KM. Najwięcej traktorów do końca maja sprzedano w woj. mazowieckim. Druga jest Wielkopolska, a trzecie woj. lubelskie.

Który model jest najpopularniejszy?

170 rejestracji zanotował ciągnik Zetor CL 80. Jest to do końca lipca najczęściej sprzedawany ciągnik w naszym kraju. Kolejny jest John Deere 6120 M z ilością 150 rejestracji.



Zetor Major CL 80 to najpopularniejszy nowy ciągnik w tym roku



Drugi najchętniej kupowany ciągnik w tym roku to John Deere 6120 M

— OGŁOSZENIA —



SCHMIDT

**W OFERCIE ŁADOWARKI
O SZEROKOŚCI OD 90 CM**

☎ 881 206 316
☎ 888 098 851
sprzedaż części

LUBIATÓW 60R 59-500 ZŁOTORYJA

WWW.SCHMIDTMACHINERY.PL

Trzecie miejsce zajmuje Deutz-Fahr 5110 G - 129 rejestracji. 4945 szt. nowych ciągników zarejestrowały osoby prywatne. Firmy w tym czasie nabyły 913 świeżo wyprodukowanych maszyn.

Rekordowa sprzedaż nowych przyczep

Duże lepsze wyniki osiągała również przyczepy rolnicze. Wzrosty sprzedaży w tym segmencie rynku są jeszcze wyższe niż w przypadku ciągników. Tylko w lipcu br. zarejestrowano 1097 szt. nowych pojazdów. Jest to dotychczas najlepszy tegoroczny rezultat miesięczny. Ilość rejestracji przyczep w lipcu była wyższa od poprzedniego miesiąca o 324 szt. Porównując sytuację do maja 2019, tegoroczna sprzedaż jest wyższa o 85 szt. Duże wzrosty widać patrząc na cały okres od początku stycznia, w porównaniu z ubiegłym rokiem. Do końca lipca zarejestrowano 4350 szt. nowych przyczep. W ubiegłym roku na tym etapie było ich o 945 szt. mniej. Daje to wzrost o 27,8%.

Najpopularniejszą marką pozostaje Pronar. W pierwszych siedmiu miesiącach br. zarejestrowano 1757 szt. nowych przyczep tego producenta. Jest to o 339 szt. więcej niż przed rokiem. Pronar na koniec maja osiągnął 40,4% udziałów rynkowych. Drugie miejsce z wynikiem 641 szt. zajmuje Metal-Fach. Na trzecim miejscu jest Metaltech - 410 sprzedanych sztuk, a czwarty jest Wielton - 388 szt. Po siedmiu miesiącach 2020 roku województwem o największej ilości rejestracji jest lubelskie z 629 nowo zarejestrowanymi przyczepami. Na drugim miejscu jest woj. mazowieckie, a na trzecim woj. podlaskie.

Jeśli chodzi o najpopularniejsze modele, to całe podium należy do przyczep marki Pronar. Najczęściej sprzedawana jest przyczepa Pronar T653/2 - 326 rejestracji. Drugi jest model T672 - 132 rejestracji, a trzecie miejsce zajmuje model PT606 - 123 rejestracje.

Duże spadki odnotowano na rynku ciągników używanych

Jak się okazuje, tak duże wzrosty, jeśli chodzi o sprzedaż

nowych maszyn, nie idą w parze ze sprzedażą ciągników używanych. W pierwszych siedmiu miesiącach 2020 r. zarejestrowano 9731 szt. traktorów z rynku wtórnego. Jest to wynik mniejszy niż przed rokiem na tym etapie o 748 szt. - spadek sprzedaży w stosunku do ubiegłego roku o 7,1%. Negatywny trend na rynku rozpoczął się w marcu. Jeszcze do końca lutego notowano wzrost rejestracji używanych ciągników w stosunku do roku poprzednie-

go - aż o 550 szt (17,1%). Marzec przyniósł już spore straty i po pierwszym kwartale sprzedaż traktorów z rynku wtórnego była niższa o 113 szt., a jak widać po wynikach, negatywny trend utrzymał się także w kwietniu i w maju - do końca którego sprzedaż była niższa w porównaniu do roku poprzedniego o ponad 1000 sztuk. Duże znaczenie ma w tym najprawdopodobniej epidemia koronawirusa.

PIGMiUR zaprezentowała

także dane nt. najchętniej wybieranych marek ciągników używanych w pierwszym kwartale br. Liderem jest John Deere z 1438 rejestracjami. Zielone traktory z jeleniem w logo notują 14,8% udziałów w rynku wtórnym. John Deere jest najchętniej kupowany we wszystkich kategoriach wiekowych poza najstarszą - powyżej 20 lat, w której przewodzi Zetor, a na drugim miejscu jest Massey Ferguson.

— OGŁOSZENIA —

X



**KOMBAJN O WYDAJNOŚCI
100 TON/GODZ.**



W PEŁNI ZAUTOMATYZOWANY KOMBAJN

T



**KOMBAJN O WYDAJNOŚCI
50 TON/GODZ.**

CZAS NA ZMIANĘ!

**ZAMÓW DZIŚ, ZACZNIJ SPŁATĘ PO ŻNIWACH 2022
OSZCZĘDŹ W PRZEDSEZONIE I ZYSKAJ PAKIET OPERATORA**

Szczegóły na www.deere.pl



JOHN DEERE

NOTHING RUNS LIKE A DEERE

Czego nie zobaczymy na Bednarach?



Brona talerzowa
Agregat talerzowy ATH
Premium

Nie będzie w tym roku największej w Europie wystawy rolniczej na wolnym powietrzu. Co planowali organizatorzy? Jakie nowości miały zaprezentować firmy? Sprawdzamy.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Tradycyjnie przygotowaliśmy prezentacje na polach pokazowych. Podobnie jak przed rokiem, planowane były przejazdy maszyn pracujących w systemie uprawy uproszczonej oraz demonstracja

możliwości, jakie daje nam rolnictwo precyzyjne - mówi Hubert Seliwiak z Polskiej Izby Gospodarczej Maszyn i Urządzeń Rolniczych, która jest organizatorem wystawy. Jak dodaje, tak jak co roku, planowane były także prezentacje

najbardziej imponujących sprzętów rolniczych na pasie startowym, które w trakcie trwania imprezy miały być codziennie szczegółowo przedstawiane. Trzeba pamiętać, że wystawa w Bednarach to jednak nie tylko

maszyny. Tradycyjnie podczas imprezy przygotowany był finał konkursów Mechanik na Medal i Młody Mechanik na Medal. - Tym razem decydująca faza zmagani uczestników w konkursach odbędzie się 18 września w Zespole

— OGŁOSZENIA —

www.kmkagro.com | www.kmk-maszyny.com | tel./fax +48 61 285 01 79 | tel./fax +48 61 287 11 46



MASZYNY ROLNICZE
SPRZĘT KOMUNALNY
OGRODNICZY



BRODOWO | ul. Poznańska 20 | 63-000 Środa Wlkp.



POLSAD
lider wielomarkowy

Wiecej informacji
u Twojego lokalnego
przedstawiciela
POLSAD
JACEK KORCZAK

Włocławek, Radziejów,
Aleksandrów Kuj.
■ 607 197 237
Toruń, Lipno
■ 502 061 353
Kutno, Płock, Łęczyca
■ 607 190 848
Konin, Turek, Mogilno
■ 607 190 354
Skierniewice, Rawa Maz.
■ 503 173 285
Kalisz, Sieradz, Pleszew, Jarocin
■ 607 190 479
Grójec, Warka, Białobrzegi, Piaseczno
■ 607 997 663
Łódź, Poddębice, Brzeziny
■ 607 198 412
Piotrków Tryb., Radomsko
■ 502 060 372
Kępno, Ostrzeszów, Wieluń, Wieruszów
■ 502 059 761
Tomaszów, Bełchatów, Opoczno
■ 605 297 239

www.polsad.net

CLASS Axion 900
Terra Trac

Szkół Przyrodniczych w Poznaniu - wyjaśnia Hubert Seliwiak. W Bednarach, miały odbyć się również ciekawe prelekcje, w których fachowcy poruszać mieli problematykę związaną z dzisiejszym rolnictwem. To jednak nie wszystko. PIGMiUR przygotowywała również inne projekty. - Nie udało nam się ich do końca dopracować, ale nie chciałbym zdradzać, co było w naszych planach, gdyż zapewne będą to elementy przyszłorocznej wystawy - przyznaje, dochowując tajemnicy Hubert Seliwiak.

Tyle od organizatora. Wiadomo jednak, że to co zwiedzających na wystawę w Bednarach przyciąga najbardziej, to nowoczesne maszyny prezentowane przez firmy. Oczywiście, trzeba tutaj zacząć od ciągników. John Deere był przygotowany do prezentacji swojego nowego, czterogąsienicowego ciągnika serii 8RX. - Może być on wyposażony w gąsienice o szerokościach od 41 cm do 76 cm, które zapewniają całkowitą powierzchnię styku z gruntem większą niż 4,5 m², a tym samym jeszcze mniejszy nacisk na podłoże niż na przykład w przypadku kół bliźniaczych stosowanych w maszynach kołowych. W praktyce to oznacza mniej kolein i zniszczonej gleby. Bardzo ważny jest też fakt, że 8RX w naajszerzych gąsienicach nadal nie przekracza szerokości trzech metrów, dzięki czemu może on poruszać się po drogach pu-

blicznych i to z prędkością aż do 40 km/h - mówi Szymon Kaczmarek z John Deere Polska. Na okazałym stoisku firmy oko zwiedzających przyciągać miały również nowe kombajny serii T, sieczkarnia do kukurydzy oraz nowa wersja jednego z najpopularniejszych w Polsce w ostatnich latach ciągnika serii 6M - modelu 6120.

Wiele nowości miała zamiar zaprezentować również firma Claas. To właśnie tam zwiedzający mieli zobaczyć nowy ciągnik Axion 960 z systemem Terra Trac, który wyróżniony został na ubiegłorocznej Agri-technice. Bazuje on na technologii znanej z kombajnów, która została specjalnie dostosowana do wymagań traktora. Dzięki temu możliwe stało się połączenie zalet ciągnika gąsienicowego pod względem trakcji oraz ochrony podłoża z bardziej komfortową charakterystyką jazdy typowej maszyny. Pojedynczo amortyzowane elementy napędu powodują, że podwozie zawsze zapewnia odpowiednią powierzchnię przylegania. Najważniejsze liczby? Maksymalna moc maszyny to 445 KM, maksymalny moment obrotowy 1860 Nm przy 1400 obr./min, masa własna 16,5 t. Największa szerokość gąsienicy wynosi 735 mm, a pozostawiony przez nią ślad jest o 35 proc. większy niż w przypadku

Agregat orkowo-podorywkowy
APH Premium

John Deere 8RX



napędu kołowego 900/60 R42. Na stoisku Claasa pojawić miał się również czterogąsienicowy ciągnik Xerion Trac TS, którego masa własna przekracza 24 tony. Ponadto Claas chciał zaprezentować nowe kosiarki Disco, ładowarkę Scorpion czy też nowy terminal Cemis. Z fabryki miała zostać ściągnięta również Torion Sinus - nowa, przegubowa ładowarka teleskopowa.

Dużo nowości przygotowywała także grupa AGCO. Massey Ferguson nie miał co prawda w planach pokazania maszyn nowej serii MF 8S, które mają pojawić się w Polsce pod koniec roku, ale oko przyciągać miały inne modele. Nowością, która miała pojawić się na stoisku firmy, jest zaktualizowana seria ciągników kompaktowych. Poza tym zwiedzający mieli oglądać nowe kosiarki czołowe MF DMFQ oraz przetrząsacze MF TDX, które wyróżniają się niekonwencjonalnie zagiętymi palcami. Według producenta, praca z optymalną prędkością ma dzięki palcom pozwalać na osiągnięcie o 40% wyższej wydajności niż konkurencyjne maszyny innych firm. Pozostając przy grupie AGCO, przechodzimy do marki Fendt. Na stoisku firmy przedstawiony miał być model ciągnika 942 Vario-a więc ten, który na ubiegłorocznej Agritechnice zdobył najważniejsze wyróżnienie - Traktora Roku 2020. Absolutną nowością najprawdopodobniej pochwalić chciała się marka Valtra. Miała nią być nowo zaprezentowana pod koniec sierpnia seria G - czyli nowa seria ciągników składają-

ca się z czterech modeli o mocy od 105 do 135 KM dostępnych w trzech wersjach wyposażenia HiTech, Active i Versu.

Najnowszy kombajn zaprezentować miała marka Deutz-Fahr. Model C9306 TS jest następcą wcześniejszego C9206 TS. Wyróżnia go między innymi silnik Mercedesa o mocy ok. 370 KM oraz w pełni elektroniczne sterowanie. Na stoisku grupy SDF miało znaleźć się miejsce również dla ciągnika Deutz-Fahr 5110 G - jednego z najpopularniejszych w tym roku.

Bednary to jednak nie tylko ciągniki i najpopularniejsze na całym świecie marki, ale również dynamicznie rozwijające się polskie firmy z różnych sektorów. Bardzo bogate stoisko przygotowywała firma Agro-Tom, polski producent maszyn rolniczych. Wśród najciekawszych, które miały być prezentowane na wystawie, są m.in. agregat orkowo-podorywkowy APH oraz brona talerzowa ATH.

Ponadto nowości przygotowały firmy: Korbanek, Agro-Tom, KMK Agro, BIN, Kubota, 365 FarmNet, Piast Pasze, MMAT, V. Orlandi, APV, Schmidt oraz setki innych producentów, których stoiska można zawsze znaleźć na targach. Ich ilość obrazuje potęgę podpoznańskiej wystawy, którą - jak wiele innych zaplanowanych na ten rok wydarzeń - storpedował koronawirus. Pozostaje mieć nadzieję, że sytuacja epidemiczna w naszym kraju i na świecie unormuje się jak najszybciej i będziemy mogli cieszyć się ogromem nowości już tam, na miejscu, w Bednarach - w przyszłym roku.

Korbanek
JAKOŚĆ I DOŚWIADCZENIE



ARBOS 5100 GLOBAL 110 KM



149.900 PLN netto



ZADZWOŃ: 513 600 630

Korbanek

Generalny Importer Arbos

ul. Poznańska 159
62-080 Tarnowo Podgórne
www.korbanek.pl, info@korbanek.pl

tel. 61 8 950 301 sprzedaż maszyn
tel. 61 8 950 302 serwis
tel. 61 8 950 303 części zamienne

* Powyższa oferta ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 §1 Kodeksu Cywilnego. Prezentowana w PLN cena została wyliczona przy kursie nie przekraczającym 4,4 PLN/EUR. W przypadku jeśli kurs PLN/EUR będzie wyższy niż 4,4 PLN/EUR, cena transakcyjna zostanie odpowiednio przeliczona. Dotyczy maszyn znajdujących się w magazynie sieci Korbanek.

CZEGO NIE ZOBACZYMY NA BEDNARACH

Sieczkarnia Rostselmash RSM F2650 - firma Korbanek

Jest to najmocniejsza samojezdna sieczkarnia polowa ze stajni Rostselmash wyposażona w silnik MTU o mocy 611 KM. Specjalnie dla serii F firma Rostselmash stworzyła nowy system cięcia, w którym 48 noży ułożonych jest w czterech rzędach we wzorze „Chevron”. Operator ma możliwość regulacji długości cięcia w zakresie od 4 mm do 22 mm - przy pełnym zestawie noży oraz od 8 mm do 44 mm - z połową noży. Sieczkarnia wyposażona jest w wałek rozdrabniający o średnicy 680 mm, którego prędkość obrotowa podczas pracy to 1200 obr/min.

Ramka w zespole wciągającym została tak zaprojektowana, aby umożliwić kopiowanie terenu z każdym rodzajem przystawki. Hydrauliczne amortyzatory walców podających zapobiegają uszkodzeniom podczas pracy z nierównym plonem, a detektory metalu i kamieni dbają o to, aby żadne ciało obce nie uszkodziło maszyny. W celu pozbycia się niechcianego materiału z zespołu wciągającego mamy możliwość skorzystania z rewersu hydraulicznego.



Aplikacja 365FarmNet

365FarmNet to wielokrotnie nagradzana platforma do cyfrowego zarządzania gospodarstwem rolnym. Nasza firma działa razem z rolnikami na rzecz wydajnego, zrównoważonego i perspektywicznego rolnictwa. Wspiera wszystkich rolników oraz podmioty współpracujące w optymalizacji ich gospodarstw - niezależnie od rodzaju pracy, wielkości gospodarstwa czy wyznawanej filozofii. To, co wyróżnia 365FarmNet spośród pozostałych dostawców tego typu oprogramowania, to otwarta, bezpłatna i niezależna od producentów maszyn i produktów platforma, która jest stale rozwijana i udoskonalana. Bezpłatna wersja 365Start oraz dodatkowe moduły 365Plus pozwalają kompleksowo zarządzać, analizować oraz optymalizować wszystkie działania w gospodarstwie - od siewu i sadzenia po zbiory i żniwa, wszystkimi maszynami oraz całą kadrą pracowników. Oznacza to skuteczne, cyfrowe połączenie wszelkich działań podejmowanych w gospodarstwie.

Agregat Talerzowy - ATH PREMIUM firmy Agro-Tom

Jedną z tegorocznych innowacji w firmie Agro-Tom jest nowa wersja Agregatu Talerzowego ATH. Koncepcja agregatu została w całości zmieniona poprzez zmianę pozycji zespołu roboczego. Rozstaw między rzędami talerzy wynosi 95 cm. Talerze posiadają średnice 560 mm lub 610 mm i pracują na piastach bezobsługowych. Boczne ekrany zostały zastąpione przez kroje talerzowe. Rama maszyny wsparta jest na wale doprawiającym, który zamontowany jest na sztywno. Zmiana głębokości pracy maszyny regulowana jest hydraulicznie. Nowością w agregacie jest wózek transportowy umieszczony centralnie oraz regulacja kąta pochylenia pomiędzy pierwszym a drugim rzędem talerzy. Agregat można doposażyć w następujące opcje: przednia włóka, koła stabilizujące, przedni wał nożowy, zgrzebło za wałem doprawiającym. Maszyna występuje w szerokościach: 4, 4,5, 5, oraz 6 m. W zależności od szerokości roboczej do współpracy z agregatem ATH Premium są wymagane ciągniki o mocy od 120 KM do 250 KM.



Agregat Orkowo-Podorywkowy APH Premium firmy Agro-Tom

Drugą z nowości w Agro-Tom jest odświeżona wersja agregatu APH. Maszyna służy do podorywek oraz głębszej uprawy bezorkowej. Podorywki wykonywać należy na głębokość do 15 cm z bocznymi podcinaczami, natomiast głęboka uprawa, maksymalnie do 30 cm, możliwa jest po zdjęciu podcinaczy. Nowością w agregacie są dwa systemy mieszania gleby do wyboru. Mogą one pracować na zabezpieczeniu sprężynowym lub kołkowym. Gruntownie zmodernizowane zostały: mocowanie wału oraz regulacja głębokości. Głębokość pracy maszyny regulowana jest hydraulicznie. W wyposażeniu opcjonalnym są dostępne dłuta napawane z węglikiem spiekany, przednie koła podporowe oraz różne wały doprawiające takie jak między innymi daszkowy, ceownikowy, dyskowy, rurowy i gumowy. APH Premium jest dostępny w wersji zawieszanej i półzawieszanej. Szerokości robocze to 3,6, 4,2 i 5,4 m.



Waga kanałowa WK firmy KMK Agro

Wagi kanałowe WK to profesjonalne urządzenia do odważania zadanych porcji ziemniaków, cebuli oraz warzyw korzeniowych. Działanie urządzenia polega na automatycznym łączeniu porcji odważonych przez 4, 7, 9 lub 12 elementów ważących - w jedną. Dzięki zastosowanej technologii wagi kanałowe odznaczają się bardzo dużą dokładnością, co jest istotne przy małych porcjach oraz osiągają duże wydajności. Waga jest sterowana przez komputer, a jej obsługa odbywa się za pomocą ekranu dotykowego. Wszystkie elementy mające bezpośredni kontakt z odważanym produktem są standardowo wykonane ze stali kwasoodpornej. Elementy, które nie są wykonane ze stali kwasoodpornej, pokryte są farbą nakładaną metodą proszkową. Standardowo urządzenie serii WK może zasilać dwie maszyny pakujące np. clipper i raszownicę. Wydajność wag kanałowych waha się w zakresie od 5 do 15 t/h i zależy od wielkości porcji.

BIN - silosowe nowości

Z początkiem roku BIN wprowadził do sprzedaży silosy z blachy falistej o ładowności od 500 do 5000 ton i to aż 30 modeli! Do wszystkich z nich można zamówić podłogę stalową perforowaną na całą powierzchnię - dzięki czemu obniża się koszt płyty fundamentowej.

W ostatnim czasie z kolei, w odpowiedzi na zapytania i zapotrzebowanie klientów, rozszerzono gamę zbiorników mniejszych o ładowności kilkadziesiąt ton o średnicy 3,8 m - zarówno w zakresie silosów płaskodennych - silos typu BIN40, - jak i lejowych - silos typu KONSIL40.

Silosy typu BIN40 pozwalają na dowolną konfigurację wyposażenia. Zamawiając zbiornik, należy określić, jakie elementy mają być w nim zamontowane. Klient może wybrać, czy chce mieć płaską perforowaną podłogę, czy perforowany lej wewnętrzny oraz wybrać elementy do załadunku i rozładunku. BIN do swojej oferty wprowadził też przedłużenie rękawa rozładawczego, dzięki któremu przenośnik wybierze więcej ziarna bez potrzeby jego ręcznego nagarniania. Może być ono montowane zarówno w nowych, jak i w już istniejących silosach, które są wyposażone w rękaw rozładawczy.

Firma wprowadziła też udogodnienia, które mają usprawnić załadunek zbiorników. Do silosów BIN10, BIN20, BIN40, BIN60, KONSIL40 i KONSIL60 można zamontować wysp lejowy do załadunku silosu ślimakiem skośnym. Podwyższono także bardzo popularny przenośnik ślimakowy pionowy do załadunku silosów z wydajnością 24 t/h. Teraz ma on wysokość do 14,6 m i może zasypywać silosy NBIN200WU o ładowności 260 t.

NOWOŚCI

SILOS PŁASKODENNY BIN40

ładowność od 35 do 61t



SILOS LEJOWY KONSIL40

ładowność od 44 do 70t



Ciągniki Arbos 3065 i 3075 firmy Korbanek

Ciągniki Arbos 3065 i 3075 łączy ta sama konstrukcja i większość wyposażenia. Zainstalowane są w nich silniki Doosan D24 o normie emisji spalin Stage V. Obie jednostki są 4-cylindrowe. Kolejnym głównym elementem maszyny jest zsynchronizowana przekładnia z 12 biegami w przód oraz 12 biegami w tył, pozwalająca na jazdę z napędem 4x4. Oba modele wyposażone są w dwie pompy hydrauliczne, jedną przeznaczoną do sterowania oraz drugą o wydatku 42 l/min do podnośnika oraz implementów. W maszynach zastosowano osie produkcji własnej. W standardowym wyposażeniu Arbosów znajdziemy: wałek WOM 540/540ECO, blokadę mechanizmu różnicowego, 2 pary wyjść hydraulicznych, górny oraz dolny zaczep czy klimatyzację. Ciągniki osiągają prędkość do 40 km/h i są w stanie podnieść do 2850 kg na TUZie. Traktory o mocy 65 oraz 75 KM swoje zastosowanie znajdują jako główna maszyna w małych gospodarstwach czy też w średnich i większych - jako pomocnicza.

Ciągniki Kubota serii M7003 - firma Polsad

Nowa seria ciągników marki Kubota wyposażona jest w silniki o mocach: 130, 150 i 170 KM. Tak, jak dotychczas, maszyny dostępne są z dwoma rodzajami przekładni: bezstopniową KVT oraz Powershift. Skrzynia biegów Powershift posiada nową funkcję „Xpress restart”, która kontroluje sprzęgło główne bezpośrednio przez pedał hamulca. Operator może więc zatrzymać pojazd bez korzystania ze sprzęgła. Ciągnik jest także wyposażony w system TIM (Tractor Implement Management System). Jest to moduł dwustronnej komunikacji, który pozwala na automatyczne sterowanie funkcjami traktora w zależności od potrzeb zgłaszanych przez maszynę towarzyszącą. Pozwala to na optymalizację wydajności pracy zespołu roboczego.





Wały uprawowe Gamatechnik

Najpopularniejszy model wału firmy Gamatechnik, który łączy się z plugiem podczas orki to maszyna z pojedynczym wałem Campbell o średnicy 700 mm z kątem ostrza 30 oraz z przystawką z wałem kołeczkowym o średnicy 550 mm (na zdjęciu). Firma oferuje również inne konfiguracje wałów: wały z pojedynczym lub podwójnym rzędem pierścieni Campbell o średnicach: 700, 800 i 900 mm - do plugów zagonowych i obracalnych, wały kołeczkowe o średnicy pierścieni 500 i 550 mm jako przystawka połączona dyszlą z wałem Campbell - do plugów obracalnych oraz wały z jednym rzędem pierścieni Campbell i jednym rzędem pierścieni kołeczkowych zamontowanych na wspólnej ramie - do wałów zagonowych

Wszelkie informacje o wałach można uzyskać w firmie Gamatechnik z Neki

Ładowarka kołowa SCHMIDT - 3639: może pracować nawet na niewielkiej przestrzeni

Wyróżnia się zwartą budową i małym promieniem skrętu, dzięki czemu możliwa jest praca nawet na bardzo niewielkiej przestrzeni. Maszyna ma bardzo wytrzymałą konstrukcję i jest prosta w obsłudze. Bardzo mocny układ hydrauliczny oraz duża siła nośna i odpajania od gruntu zapewniają wysoką wydajność. Duży prześwit, niski punkt ciężkości i dobry rozkład obciążeń, także na trudnym gruncie, gwarantują wzorową stateczność. Maszynę charakteryzuje doskonała widoczność, łatwość w zmianie osprzętu, a także prosta obsługa za pomocą joysticka wielofunkcyjnego.

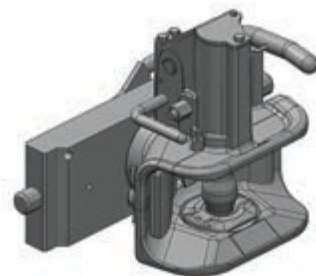
Ładowarka dostępna w firmie Schmidt z Lubiatowa



Zaczepy transportowe automatyczne Scharmueler

Zaczepy transportowe automatyczne są rozwiązaniem preferowanym przez klientów ceniących sobie komfort i wygodę pracy. W ich przypadku sprzęganie następuje automatycznie, ale odryglowanie wymaga już działania użytkownika. Ze względu na średnicę sworznia możemy wyróżnić ich 2 podstawowe typy: - A10 - ze sworzniem prostym, średnica 32 mm oraz A11 - ze sworzniem baryłkowym, średnica 38 mm w najgrubszym punkcie. Oprócz standardowej „paszczy” K2, występują zaczepy w systemie CH-I. System ten charakteryzuje się szerszą „paszczą” oraz zastosowanymi płytkami dystansowymi, po odjęciu których możliwe jest sprzęganie z zaczepami niestandardowymi, mającymi większe średnice zewnętrzne.

Więcej informacji w firmie Scharmueler i na stronie internetowej producenta



Rozpylacze AZMM firmy MMAT

Czekające nas zabiegi zwalczania chwastów nie wybaczą błędów wynikających z zastosowania zużytych rozpylaczy. Niejednolite naniesienie cieczy wywołuje dwa niekorzystne zjawiska: pasowe występowanie chwastów w miejscach niedoproskanych i nadmierną pasową koncentrację substancji aktywnych, co w efekcie może doprowadzać do spowolnienia wzrostu i rozwoju roślin uprawnych. Firma MMAT Agro Technology do jesiennej zwalczania chwastów zaleca rozpylacze eżektorowe EŻK, doskonale spisujące się wtedy, kiedy mamy do czynienia z małą wilgotnością powietrza i temperaturami powyżej 20°C oraz wietrze o prędkości do 6 m/s. Podczas panowania tak zwanych idealnych warunków do oprysku czyli bezwietrznych z dużą wilgotnością powietrza oraz temperaturze powietrza nie przekraczającej 20°C zalecane są do ochrony herbicydowej rozpylacze AZMM wytwarzające krople średnie.



Agregat Uprawowy - KMH firmy Agro-Tom

Maszyna ta służy do uprawy przedsiwnej. Jej głównym zadaniem jest rozbicie brył i wyrównanie pola, a na glebach zlewnych - przesuszenie, napowietrzenie oraz przyspieszenie ogrzewania się gleby przed siewem roślin, dzięki czemu możemy uzyskać szybkie i równomierne wschody. Sprężynowy kształt redlic sprzyja niszczeniu drobnych chwastów na polu oraz perzu przy miedzach i poprzeczniakach. Agregat KMH to maszyna składana hydraulicznie. Jest dostępna w szerokościach: 3,5, 4, 4,5 i 5 m. Sekcja uprawowa składa się z przedniego wału płaskownikowego o średnicy 370 mm, 4 rzędów redlic Sui podwójnych wałów płaskownikowych o średnicy 320 mm. W opcji agregat może zostać wyposażony w przednią włókę wyrównującą lub spulchniacze śladów ciągnika. Redlice SU można wymienić na gęsiostópki, ząb prosty lub ząb sprężynowy SU. Opcjonalnie maszyna może zostać wyposażona również w oświetlenie.

Więcej informacji o agregacie uprawowym KMH można znaleźć u dystrybutorów marki Agro-Tom oraz w siedzibie producenta w Pogorzeli

To są eksperci od maszyn rolniczych! Finałiści konkursu „Mechanik na Medal”

Maszyny rolnicze to ich konik! Jesteście ciekawi, czym na co dzień zajmują się najwięksi specjaliści od techniki rolniczej w Polsce? Wypełnili trzy trudne testy wiedzy i pokonali słabszych. Teraz ta piątka zwycięzców zawalczy o tytuł najlepszego. Kim są finaliści konkursu „Mechanik na Medal”?

Michał Guzyński - pierwszy z finalistów, od dzieciństwa interesował się motoryzacją, co miało wpływ na jego edukację. Zainteresowania rozwijał, studiując na politechnice. Karierę serwisanta rozpoczął jesienią 2013 roku w firmie Zip Agro. - *Praca w firmie Zip Agro dealera Case IH Steyr nie tylko pozwala mi rozwijać zainteresowania, ale też zapewnia styczność z nowymi rozwiązaniami technicznymi obecnymi na rynku i stosowanymi w nowoczesnym rolnictwie* - twierdzi pan Michał. Na co dzień w pracy serwisanta docenia brak monotonii, codzienne nowe wyzwania, które pozwalają rozwijać się zawodowo. O konkursie „Mechanik na Medal” dowiedział się w pracy. Zdecydował się na udział, ponieważ chciał spróbować swoich sił i skonfrontować swoją wiedzę z innymi uczestnikami konkursu.



Łukasz Kucharczyk - drugi na liście, od 2018 roku jest serwisantem w firmie Grimme Polska Sp. z o.o. Z wykształcenia jest technikiem elektronikiem i inżynierem mechatroniki. Jednak zawód serwisanta jest nie tylko zgodny z jego wykształceniem, ale też z zainteresowaniami. - *Tu nie można się nudzić. Każdy dzień jest inny, bo każdy stawia nowe wyzwania. A najpiękniejsza w nim jest satysfakcja, gdy znajduje się rozwiązanie przy jakiejś poważnej usterce, a maszyna po jej usunięciu znowu działa* - twierdzi pan Łukasz. Wziął udział w konkursie „Mechanik na Medal”, by sprawdzić swoją wiedzę. Już wie, że było warto, bo znalazł się w gronie 5 najlepszych mechaników w kraju. - *To miłe uczucie, które umacnia w przekonaniu, że dobrze sobie radzę* - twierdzi.



ciąg dalszy na s. 58

— OGŁOSZENIA —



Oferta przedsezonowa CLAAS na:
kombajny zbożowe, sieczkarnie
samojezdne, prasy kostkujące.

Przedsmak wystartował.

Leć z nami w FIRST CLAAS.

Korzyści:

- Rabat do 7%¹ za wczesną płatność
- Pożyczka 0% do 5 lat²
- Kontrola poźniwna za 1zł³
- Rabat 50%⁴ na pakiety wyposażenia.

przedsmak.pl



Oferta ważna do 31.12.2020. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w myśl art. 66, § 1. kodeksu cywilnego.

1) Rabat dotyczy płatności w miesiącach: wrzesień 7%, październik 6%, listopad 5%, grudzień 4%. 2) Pożyczka 0% na 5 lat przy określonym wkładzie własnym klienta z uwzględnieniem możliwości finansowania VAT do 4 miesięcy. Dotyczy nowych kombajnów, sieczkarni, pras wielkogabarytowych CLAAS. W przypadku tego finansowania opłata manipulacyjna wynosi 1% wartości netto maszyny. Pierwsza rata płatna w sierpniu 2021. Niniejsza propozycja jest adresowana wyłącznie do przedsiębiorców. Powyższe warunki zostały przygotowane w oparciu o stawkę referencyjną WIBOR 1M 0,24%. W przypadku jej zmiany wysokość oprocentowania, a w związku z tym kwota rat, może ulec zmianie. Promocja ważna jest do 31.12.2020 roku. Warunkiem zawarcia umowy finansowania jest uzyskanie przez klienta potwierdzenia posiadanej zdolności kredytowej przez CLAAS Financial Services SAS. 3) Dotyczy maszyn CLAAS zakupionych w ofercie Przedsmak. 4) Rabaty na wyposażenie mogą się różnić w zależności od modelu maszyny CLAAS.

*Szczegóły w regulaminie akcji oraz na claas.pl. Więcej informacji również u autoryzowanych Dealerów CLAAS biorących udział w promocji.

Wojciech Pryzmont - kolejny finalista konkursu, jeszcze niedawno pracował w szkole jako nauczyciel geografii i informatyki. Ale po ukończeniu studiów podyplomowych z zakresu techniki rolniczej i leśnej, zmienił zainteresowania i został mechanikiem. Jest prezesem zarządu spółki i udziałowcem firmy Synchro Spółka z o.o., która została założona w październiku 2019 roku. Od lutego 2020 firma posiada stację kontroli pojazdów i świadczy usługi z tym związane. - *W planach rozwoju firmy jest świadczenie usług z zakresu napraw maszyn oraz serwisu - również w dziedzinie rolnictwa precyzyjnego i agrotechniki. W zawodzie serwisanta lubię to, że każdy dzień przynosi nowe wyzwania. Tu nie ma monotonii. W każdej chwili można zderzyć się z nowym zadaniem - mówi pan Wojciech - Serwisant, diagnosta czy mechanik jest jak lekarz dla maszyn. A po trafnej diagnozie i naprawie zawsze przychodzi zadowolenie* - wyjaśnia. Wziął udział w konkursie głównie po to, by sprawdzić siebie. Konkurs to szansa, żeby zweryfikować swoją wiedzę i umiejętności. Konkurs, jak wszystko w życiu, może być nową inspiracją, wskazać inną ścieżkę, otworzyć na nowe wyzwania. - *Dostanie się do finału to zarówno dla mnie, jak i dla firmy duży prestiż* - podsumowuje pan Wojciech.



Krzysztof Szostek - jako serwisant pracuje od grudnia 2013 roku. Od początku tej pracy jest związany z firmą PHU PERKOZ. Wybrał ten zawód, bo lubi i interesuje się mechaniką i budową maszyn. Wziął udział w konkursie, ponieważ chciał sprawdzić swoją wiedzę. Firma PHU PERKOZ ma już doświadczenie związane z konkursem „Mechanik na Medal”. W przeszłości mechanicy zatrudnieni w tej firmie wielokrotnie brali w nim udział. Ostatni raz, reprezentant tej firmy, stanął na podium w konkursie w jego szóstej edycji w 2017 roku.

Michał Toczyński - ostatni z finalistów, jako serwisant pracuje od ponad siedmiu lat, ale z rolnictwem i maszynami rolniczymi związany jest od dziecka. Sam prowadzi 40-hektarowe gospodarstwo, na co dzień pracuje maszynami, które sam serwisuje i naprawia. Od roku pracuje jako serwisant w Przedsiębiorstwie Wielobranżowym Książpolski. Kocha być rolnikiem, ale w zawodzie mechanika też świetnie się odnajduje i czuje się swobodnie. Ceni sobie kontakt z klientami i cieszy go, gdy doceniają go za pomoc w obsłudze i serwisie ich maszyn.



- *Bardzo interesują mnie nowości techniczne, rolnictwo precyzyjne. Im bardziej maszyna zaawansowana technologicznie, bądź większy z nią problem, tym bardziej „mnie to kręci”. Lubie takie wyzwania* - mówi pan Michał.

Konkurs „Mechanik na Medal” organizowany jest przez Polską Izbę Gospodarczą Maszyn i Urządzeń Rolniczych od 2012 roku. Od początku cieszył się dużą popularnością, dlatego w kolejnym roku Izba zorganizowała konkurs dla uczniów kształcących się w zawodzie mechanika maszyn rolniczych „Młody Mechanik na Medal”. Finał obu konkursów co roku organizowany jest podczas wystawy AGRO SHOW w Bednarach. W tym roku po raz pierwszy finał organizowany będzie niezależnie od wystawy, która jak wiemy, ze względów związanych z epidemią, nie odbędzie się. Uczestnicy obu konkursów rywalizować będą 18 września w Zespole Szkół Przyrodniczych w Poznaniu. Przebieg konkursu będzie można obserwować na bieżąco na kanałach społecznościowych Izby.

KONKURS - ZMIERZ KOLBĘ!

Spółdzielnia hodowców roślin IGP Polska w terminie od 11 września do 11 października przeprowadza konkurs na największą kolbę kukurydzy pod nazwą „Zmierz Kolbę”. Konkurs skierowany jest do producentów rolnych uprawiających w bieżącym sezonie odmiany kukurydzy z oferty IGP Polska. Aby wziąć w nim udział, należy: zmierzyć kolbę kukurydzy po obwodzie w najgrubszym jej miejscu bez liści okrywowych kolby w cm z dokładnością do jednego miejsca po przecinku, wykonać jej zdjęcie dokumentujące pomiar, wypełnić i przesłać formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej www.zmierzkolbe.pl, gdzie zamieszczono również szczegółowy regulamin konkursu. Nagrodę główną w konkursie stanowi wózek warsztatowy marki CLAAS wraz z wyposażeniem o wartości 5.000 PLN brutto.

(mp)



KONKURS - ZMIERZ SIĘ Z IGP - druga edycja!

Spółdzielnia hodowców roślin IGP Polska w terminie od 20 sierpnia do 20 września tego roku przeprowadza drugą edycję konkursu na najwyższą roślinę kukurydzy z oferty IGP Polska pod nazwą „Zmierz się z IGP”.

Jest on adresowany do producentów rolnych uprawiających w bieżącym sezonie odmiany kukurydzy z oferty IGP Polska. Aby wziąć w nim udział, należy: zmierzyć wysokość kukurydzy, wykonać jej zdjęcie, wypełnić i przesłać formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej www.zmierzsiezigp.pl, gdzie zamieszczono także szczegółowy regulamin konkursu.

Nagrodę główną w tym przedsięwzięciu stanowi bon uprawniający do zakupów o wartości 3.000 PLN brutto w sklepie Sano - Nowoczesne Żywnienie.

(mp)

Nie żyje założyciel i były prezes firmy BIN

Smutne wieści dotarły do nas z Aleksandrowa Kujawskiego. 25 sierpnia w wieku 68 lat zmarł Jan Krzemiński, założyciel i były prezes firmy BIN, zajmującej się produkcją znanych na całym świecie silosów zbożowych.

Jan Krzemiński ukończył Akademię Morską w Gdyni w 1976 r., a przez kolejne 12 lat pływał po morzach i ocenach jako oficer Polskich Linii Oceanicznych. Po zakończeniu

morskiego etapu, wspólnie z braćmi poświęcił się rozwojowi firmy BIN, której prezesem był w latach 2005-2017. Na swoim koncie miał wiele tytułów i odznaczeń, m.in. Agrobiznesmena i Złotego Inżyniera.

Uroczystości pogrzebowe śp. Jana Krzemińskiego odbyły 28 sierpnia. Urna z jego prochami spoczęła na cmentarzu komunalnym w Ciechocinku.

(red)

Nagrody w filmowych konkursach rozdane

ARiMR dla młodego pokolenia

Tomasz Nowakowski - Prezes ARiMR wręczył nagrody laureatom dwóch konkursów: eWniosekPlus 2Pokolenia i „Chcesz od ARiMR zdobyć nagrody? Zmobilizuj swój piłkarski klub sportowy!”

Współorganizatorem pierwszego z konkursów były „Wieści Rolnicze”. Uczestniczyli w nim dwa pokolenia mieszkańców wsi: uczniowie (od VI klasy aż do szkoły średniej) oraz ich rodzice bądź dorośli opiekunowie, którzy mają gospodarstwo rolne. Te dwa pokolenia miały wspólnie wypełnić e-wniosek i udokumentować to filmikiem, zdjęciem, memem lub prezentacją. - *Nie wszyscy rolnicy są w stanie biegle porozumiewać się różnymi systemami i wszystkimi nowinkami technicznymi* - mówił podczas uroczystej gali wręczenia nagród prezes Tomasz Nowakowski. - *Dlatego potrzebne jest właśnie to drugie pokolenie, które często siada do komputerów, nie czytając instrukcji obsługi, realizuje swoje zadania szybko, biegle, sprawnie i okazuje się, że ich wnioski są bardzo dobrze wypełnione.*



Laureaci konkursów filmowych ARiMR



Prezes Tomasz Nowakowski (drugi od lewej) wręcza nagrodę Jankowi Michniewiczowi, jego mamie i wujkowi

LAUREACI KONKURSU EWNIOSEKPLUS 2POKOLENIA:

- I miejsce - Jan Michniewicz z mamą Katarzyną z Minkowic Oławskich
- II miejsce - Franciszek Noga z tatą Marcinem z miejscowości Kowale
- III miejsce - Piotr Targosz z Cieszyna

LAUREACI KONKURSU: „CHCESZ OD ARiMR ZDOBYĆ NAGRODY? ZMOBILIZUJ SWÓJ PIŁKARSKI KLUB SPORTOWY!”

- 1. Parafialny Klub Sportowy UNUM Babice
- 2. Płomień Jerzmanowice
- 3. Masłowskie Stowarzyszenie Sportowe Klonówka Masłów
- 4. Klub Sportowy Gminy Chełmża CYKLON
- 5. Piłkarski Klub Sportowy KGW WAŁOWIANKI
- 6. Ludowy Klub Sportowy FANKLUB DĄBROSZYN
- 7. Klub Sportowy TUROŚNIAŃKA
- 8. Klub Sportowy SIEDLIŚKA-BOGUSZ
- 9. Klub Sportowy ISKRA MOKRZESZ
- 10. FARA PELIKAN ŻYDOWO
- 11. LKS WOJNOWICE
- 12. Uczniowski Klub Sportowy SATURN
- 13. Klub Sportowy ORZEŁ GRZEGORZEW
- 14. Klub Sportowy ZABOROWIANKA
- 15. Akademia Piłkarska CZECH-RYCHTAŁ
- 16. Klub Sportowy NOWA JARZĄBKA-ZUKOWICE
- 17. Klub Sportowy FUTGOL DĘBOWA ŁĄKA
- 18. Uczniowski Klub Sportowy LIDER RYCHNOWY
- 19. Uczniowski Klub Sportowy AKADEMIA MŁODEGO PIŁKARZA CZERNIKOWO
- 20. KLUB AKTYWNYCH DZIECIAKÓW Obierwia

I bardzo się cieszę, że to drugie pokolenie jest tutaj na sali.

Redaktor naczelna „Wieści Rolniczych” podziękowała prezesowi ARiMR za patronat merytoryczny i ufundowanie atrakcyjnych nagród: laptopa, tabletu i czytnika e-booków. Nie zapomniała też o Barbarze Barwacz-Mikule z małopolskiego oddziału ARiMR, która współpracowała przy organizacji konkursu i była jego pomysłodawczynią.

Prezes Tomasz Nowakowski podczas gali przyznał, że ma dwa koniki: cyfryzację i piłkę nożną, w którą kiedyś grał i odnosił sukcesy. Właśnie z futbolem związany był drugi konkurs, zorganizowany przez ARiMR: „Chcesz od ARiMR zdobyć nagrody? Zmobilizuj swój piłkarski klub sportowy!”. Jego uczestnikami były wiejskie kluby sportowe, w których trenują rolnicy lub dzieci - aktualni bądź przyszli beneficjenci programów realizowanych przez ARiMR. W konkursie wyłoniono aż 20 laureatów.

W trakcie gali prezes wypowiedział

też ciepłe słowa pod adresem „Wieści Rolniczych” - *Dziękuję też to, że wspierają wieś, informują o wszystkich wydarzeniach, które są związane z rolnictwem, także o tym, co my robimy. Dzięki takiej informacji można korzystać z pomocy i rozwijać tereny wiejskie.* Prezes powiedział także, jakich efektów oczekuje od konkursu eWniosekPlus 2Pokolenia, któremu patronował: - *Patrzę na ten konkurs też trochę z innej strony: może to pokolenie zarazi się trochę rolnictwem, zobaczy, że dzięki wnioskowi można pozyskać pieniądze na rozwój gospodarstwa, może przejmie to gospodarstwo?* Zwycięzca konkursu - Janek Michniewicz na razie marzy, żeby zostać policjantem, ale nie wyklucza, że kiedyś przejmie gospodarstwo po mamie albo po wujku.

— OGŁOSZENIA —

Kontraktacja nasiennej trawy,
facelii i innych rolniczych.
Sprzedaż nasion kwalifikowanych zbóż.
Tel. 501 542 743, 608 022 260

Gdzie diabeł nie może, tam... chłopa pośle!

Koła gospodyń wiejskich istnieją od ponad 150 lat, ale w ostatnich trzech przeżywają prawdziwy bum. Te, które działały już wcześniej, rozwinęły jeszcze skrzydła, a te, które dopiero powstały, idą jak burza, integrując lokalną społeczność, realizując kolejne projekty czy po prostu ciesząc się ze wspólnie spędzanego czasu.

TEKST ■ Barbara Barwacz-Mikuła

Z różnych pobudek powstawały i powstają Koła, ale żadne chyba nie miało jeszcze swego początku w... „Gazecie Prawnej”. I wciąż mało które ma na czele zarządu mężczyznę! Zdarza się to jednak coraz częściej, bo sołtysi, radni gminni czy inni liderzy płci męskiej obejmują w naturalny właściwy sposób funkcję prezesa. W dalszym ciągu Koła są jednak domeną kobiet i nawet akt prawny regulujący działania tych organizacji, został nazwany Ustawą o kołach gospodyń wiejskich.

Bo wieś to nie tylko rolnictwo

W małopolskiej wsi Kopaliny, w gminie Nowy Wiśnicz, mieszka Dariusz Dąbrowski, który rok temu podjął się utworzenia Koła i stanął na jego czele. Nie trzeba było wiele czasu, by jedno z najmłodszych w powiecie Kół sięgnęło po laury pierwszeństwa w Powiatowym Konkursie Wieńców Dożynkowych.

A jak to się zaczęło? Otóż właśnie od lektury „Gazety Prawnej”. Pan Dariusz to przedsiębiorca, rzemieślnik, zawsze musi być na bieżąco z biznesowymi informacjami. Bo wieś to nie tylko rolnictwo, to także przedsiębiorczość. Coraz częściej jej rdzenni mieszkańcy, także rolnicy, rozpoczynają działalność gospodarczą, a po ten sposób na życie sięgają też osiedlający się na wsi ludzie z miasta. Dariusz Dąbrowski urodził się w Nowym Wiśni-



czu. W jego rodzinie wprowadzić tradycje rolnicze były, ale on sam wybrał inny biznes. Ojciec, poza szefowaniem Wydziałowi Kryminalnemu w Bochni, chował też co roku barany, dzierżawił pola i szklarnie. - *Nie było wtedy problemu ze zbytym mięsa, bo w czasie kartek na żywność, chętnie kupowały go restauracje* - wspomina pan Darek. - *Z czasem stało się to mniej intratne i w 1986 r. rozpocząłem praktykę kuśnierską. Hitem okazały się pokrowce szyte do polonezów, ale gusty się zmieniają i w połowie lat 90. trzeba było znowu zmienić profil działalności.* Ojciec na eme-

ryturze zajął się wyprawą skór i syn poszedł w te ślady. Obecnie prowadzi z żoną Lucyną firmę Rustical Hand Made, zajmującą się obrazami tworzonymi ze skóry i produkującą lustra w rustykalnych ramach.

Jest pomysł, jest realizacja

Ciepła atmosfera ich domu w Kopalinach związana jest z usposobieniem właścicieli, ale także z urządzeniem tego siedliska, pełnego artystycznego smaku, a jednocześnie prostoty, dopracowanej w szczegółach,

a bardzo naturalnej. Takie są też rzeczy, które wychodzą spod ich rąk. Pani Lucyna tworzy „skórzane” obrazy o tematyce religijnej, a pan Darek robi do nich i do luster ramy. Pracy mu nie brakuje, ale jest człowiekiem, który zawsze od życia chciał czegoś więcej i coś więcej z siebie dać innym.

Kiedy przeczytał, że rząd daje pieniądze na Koła, że można je zarejestrować w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, postanowił przedstawić pomysł na zebraniu wiejskim. - *Jak już to zrobiłem - opowiada - to*

uczestniczek spotkania jednogłośnie przyklasnęły i stwierdziły: To już mamy prezesa! Jak się powiedziało A, to trzeba było powiedzieć B. Teraz mamy w Kole Gospodyń Wiejskich Kopaliny Nowy Wiśnicz 13 członków: 7 kobiet i 6 mężczyzn. Jest sołtys Grzegorz Kuchnik, mamy policjanta. Niewiele ludzi, a szeroki przekrój wiejskiej społeczności. Prezes zaproponował inny od wzorcowego statut, od razu wpisano do niego działalność gospodarczą. Jako człowiek przedsiębiorczy już myśli, jak zaangażować Koło także w biznes.

Jest konkurs? Będzie wieniec!

Dożynki w tym roku inne niż zwykle, epidemia nie pozwala w pełni cieszyć się świętem plonów, ale tradycji musiało stać się zadość. Skoro w powiecie ogłoszono konkurs na wieniec, to Koło z Kopaliny postanowiło wziąć w nim udział. Choć nikt z jego członków nie miał dotąd żadnego doświadczenia w tym względzie. Od czego jednak jest Internet?!

- Siegnęliśmy do jego zasobów, znaleźliśmy instrukcje i formy na koronę, na postument. Ogromnie pomogła nam Emilia Goryczko z Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Wiśniczu. Dołączy niebawem do Koła, a teraz służy radą i inspiracją - mówi pan Dariusz. Mężczyźni zajęli się techniką, a panie zebraniem odpowiednich zbóż i robieniem bukietów. Najwięcej problemów było z pszenicą wąsatką, bo wprowadzi kobiety znalazły ją bardzo blisko, ale zebrały za mało, a resztę zdążył już skosić kombajn. Na szczęście ksiądz proboszcz przyszedł w sukurs i wskazał miejsce, gdzie jeszcze rosła. Minęło 1,5 tygodnia i wieniec był gotowy!



Członkowie Koła podczas bożonarodzeniowego kiermaszu

Jest wieniec? Jest zwycięstwo!

Wieniec musiał być tradycyjny, oparty tylko na tym, co mamy od lokalnej matki natury i niesiony przez delegację w tradycyjnych, ludowych strojach. Jury odjęło im dwa punkty: za użycie ryżu i za buty, bo te tradycyjne były już bardzo zniszczone i panie uznały, że wstyd w takich do kościoła iść. Za to wieniec pleciony ze świeżych ziół i kwiatów miały przepiękne, a panowie w strojach krakowskich prezentowali się niezwykle odświętnie. Delegacja z Kopaliny budziła powszechny zachwyt.

W konkursie wystartowało 13 uczestników, ale to wieniec nowego, niedoświadczanego jeszcze Koła, wygrał w całym bocheńskim powiecie! - Ucieszyła

nas oczywiście nagroda, bo to 1200 zł, ale najważniejsza była radość ze zwycięstwa, którego w ogóle się nie spodziewaliśmy! Pokłoniliśmy się pięknie w Bazylice św. Mikołaja w Bochni, a teraz pojedziemy z wieńcem jako reprezentanci powiatu pokłonić się Matce Boskiej Częstochowskiej na ogólnopolskie dożynki - mówi Małgorzata Tynka-Żurek z zarządu Koła.

Warto tworzyć koła

- Co nam dało Koło? Dużo radości przede wszystkim! - odpowiada pani Małgorzata na nasze pytanie. - Zintegrowaliśmy ludzi w średnim i starszym wieku. Pokazaliśmy naszą wieś. Ludzie dobrze się tu czują. Chcą dopisywać się inni, bo widzą, że tu coś zawsze się dzieje. Działamy dużo dla dzieci. Zorganizowaliśmy w ubiegłym

roku kiermasz bożonarodzeniowy, imprezę mikołajkową, a teraz będzie na świeżym powietrzu zabawa na zakończenie wakacji.

W planach jest remont świetlicy wiejskiej, tak by powstała w niej kuchnia dla Koła i szereg kolejnych inicjatyw. W ich realizacji pomoże z pewnością pomoc finansowa otrzymana z ARiMR. Wniosek już złożyli, pieniądze są na koncie, teraz nic tylko działać. Warto przypomnieć, że w tym roku wnioski składać można tylko do końca września. Za to utworzyć i zarejestrować Koło można w każdej chwili. Czy warto? Najlepszą odpowiedzią na to pytanie jest właśnie przykład KGW z Kopaliny, któremu prezesuje Dariusz Dąbrowski.

Zdjęcia: KGW Kopaliny Nowy Wiśnicz, Barbara Barwacz-Mikuła

— OGŁOSZENIA —

SPRZEDAŻ I SERWIS

- silników elektrycznych,
- sprzętu spawalniczego,
- elektronarzędzi,
- oraz materiałów eksploatacyjnych.

Tel. 502 549 385,
biuro@eltech-bis.pl
Rawicz, ul. Przyjmy Przyjemskiego 7

UNIROL
tel. 65 57 58 700
www.sklep-unirol.pl

OKNA GOSPODARCZE OD PRODUCENTA *bez stali!*

Agroline ☎ 44 710 22 96
GRONA GOSPODARCZE ☎ 604 096 414

KUPIE
JAŁOWICE WYSOKO CIELNE
tel. (61) 437-75-27, 602-731-229

AGRO-CZĘŚCI

- OFERUJEMY CZĘŚCI ZAMIENNE DO CIĄGNIKÓW: URSUS C 385, U 902, 1204, 1614, ZETOR i pochodne 8011, 8145, 14145, 16245
- REGENERACJA PODZESPOŁÓW CIĄGNIKÓWYCH

Bromisław Tarnasiewicz, ul. Wrocławska 76-78, 62-800 Kalisz
tel/fax: 62 / 753 53 60, kom. 503 343 210, kom. 602 154 337
www.agroczesci.naszafirma.pl

Łączy tradycję z nowoczesnością

Marek Solecki ze wsi Stróża, położonej koło Kraśnika Lubelskiego, od dziecka lubił pomagać dziadkom i rodzicom przy różnych czynnościach w gospodarstwie. Najczęściej karmił kury, króliki, nutrie, zrywał owoce malin i porzeczek, pomagał przy żniwach. Potem wybrał studia o kierunku weterynaryjnym. Poza gospodarstwem pracuje jako nauczyciel, a jego pasją jest gromadzenie przedmiotów dawnej wsi. W tym zakresie ma osiągnięcia na szczeblu krajowym.

TEKST ■ Andrzej Wojtan

Pan Marek w 1987 roku ukończył Wydział Weterynaryjny Akademii Rolniczej w Lublinie. Podjął pracę w lecznicy dla zwierząt w Polichnie. W 1990 roku po zmianach społeczno-gospodarczych w kraju i rezygnacji wielu drobnych rolników z chowu zwierząt, podjął pracę jako nauczyciel biologii w Zespole Szkół nr 3 w Kraśniku. Dodatkowo na pół etatu w latach 2002-2004 pracował jako inspektor weterynaryjny do spraw higieny materiału biologicznego i pasz w Powiatowym Inspektoracie Weterynarii w Kraśniku. W Stróży mieszka od 1987 roku. Od czasu ślubu z żoną Małgorzatą zamieszkał w gospodarstwie teściów. Niewielkie, bo kilkuhektarowe, gospodarstwo nie dawało szans na przeżycie bez dodatkowych źródeł utrzymania. Stąd była decyzja o pracy w zawodzie nauczyciela. Oprócz siewu zbóż, Marek Solecki zajął się uprawą roślin ogrodniczych, których plantacje przejął od rodziców (350 krzewów aronii) oraz teściów (450 aronii, a także 300 krzewów orzechów laskowych). W związku ze znacznym spadkiem cen na owoce aronii, kilka lat temu musiał zlikwidować ich dwie zadbane plantacje - łącznie 800 krzewów, skupiając się na leszczynach.

Dzisiaj jego ponad półhektarowa plantacja orzechów wygląda bardzo okazale. Trawa pomiędzy



Marek Solecki z żoną Małgorzatą w leszczynowym sadzie

krzewami koszona jest na bieżąco, rośliny są fachowo popodcinane. W połowie sierpnia, gdy odwiedzamy plantację, gałęzie leszczyny uginają się od dorodnych orzechów. Taka uprawa wymaga wiele czasu i wysiłku, bo nie da się jej w pełni zmechanizować. Około 3 hektarów gruntów pan Marek nadal obsiewa zbożem.

Całe obejście jest bardzo dobrze utrzymane. Wykoszo-

na trawa, ogródek przydomowy, wszędzie w zagrodzie ład i porządek. To zasługa jego i żony Małgorzaty. Dzięki gospodarstwu i zgromadzonych w nim przedmiotach można prześledzić dzieje rolnictwa i polskiej wsi na przestrzeni wieków. To wszystko poprzez pasję kolekcjonowania różnych przedmiotów sprzed dziesiątków lat. Pierwsze eksponaty pan Marek otrzymał w wieku 7 lat od

swojej babci Stefanii Rubaj. Były to żelazko i waga. Teraz na jego podwórku, tuż przy świerkach, ustawionych jest kilka kieratów, którymi kiedyś w każdym gospodarstwie napędzono maszyny rolnicze - młocarnie i siewkarnie. Przy ścianie budynku gospodarczego są drewniane brony, koła do wozu „żeleznika”, wagi, browarniane beczki, stępki i inne drewniane dawne przedmioty. To jeszcze nie



Kieraty, żelazka, wagi, drewniane przedmioty używane kiedyś powszechnie na wsi, to pasja kolekcjonerska Marka Soleckiego



wszystko. W budynkach gospodarczych są istne skarby, którymi mogłyby się szczycić poważne muzea. Jest ponad 400 sztuk żelazek do prasowania, używanych w okresach przed I i II wojną światową i jeszcze po wojnie, zanim dotarła tu elektryfikacja. Jest też największy w Polsce zbiór 54 przedwojennych miedzianych syfonów na wodę sodową, sprzedawaną niegdyś na szklanki z sokiem lub bez soku. Największe z nich mają po około 20 litrów pojemności. Do tego trzeba dodać ponad 250 sztuk wag stołowych, towarowych, kantarków i wag monetarnych. Są też setki różnych rodzajów przedwojennych butelek z tłoczonymi napisami - browarniane, po mleku, occie, atramencie,

wodzie mineralnej i oranżadzie, monopolowe, a nawet na święconą wodę. To jeszcze nie wszystko, bo duża część eksponatów znajduje się w szkole, gdzie pan Marek pracuje. W 1995 roku założył tam unikalną i obecnie największą w Polsce szkolną Izbę Historyczno-Etnograficzną. Od 2007 roku jest prezesem Kraśnickiego Klubu Kolekcjonerów. Za działalność społeczną otrzymał wiele dyplomów i wyróżnień.

- Kolekcjonowanie zabytkowych przedmiotów sprawia mi olbrzymią radość, lubię je wyluskiwać ze starych domów, giełd staroci czy nawet skupów złomu. Na początku były to rodzinne pamiątki, a teraz w swojej, liczącej się już w kraju, kolekcji mam wiele ich kategorii. Lubię je naprawiać i zachowywać

konserwować, przywracając do dawnej świetności - to moja odskocznia od codziennych trosk. Chętnie pokazuję je na różnych miejskich i powiatowych imprezach takich jak: „Maliniaki”, „Licealia”, Dni Kraśnika, dożynki itp. Swoje zbiory wypożyczam również do wielu muzeów - podsumowuje Marek Solecki.

W dniu 10 czerwca 2018 roku, podczas XVII Ogólnopolskiego Święta Kolekcjonerów w Krośniewicach otrzymał najwyższe w Polsce wyróżnienie - Honorową Nagrodę Hetmana Kolekcjonerów Polskich Jerzego Dunin-Borkowskiego. Wcześniej, bo w dniu 28 marca 2014 roku został wpisany przez Macieja Orłosa do „Galerii Lu-

dzi Pozytywnie Zakręconych telewizyjnego „Teleexpressu”.

- Bycie jednocześnie rolnikiem, nauczycielem i hobbystą-kolekcjonerem tysięcy eksponatów jest ciekawe i trudne, bo ciągle mi brakuje czasu - mówi Marek Solecki. Czasu mu na wszystko brakuje, tym bardziej, że córka Agnieszka z mężem mieszka w Lublinie. Gospodarstwo obrabia z żoną. Ale, jak widać, przynosi mu to dużą satysfakcję. Musi przez to sprytnie i precyzyjnie organizować zadania, by móc uczestniczyć jeszcze w różnych imprezach kulturalnych, targach i wystawach rolniczych, czy też rozwijać swoje zainteresowania jak: pływanie, narty, turystyka górską i oczywiście historia regionu.

— OGŁOSZENIA —

Kredyt

www.bsbrodnica.pl

Obrotowy⁺

DOPLATY
DO ODSETEK

+

FGR

bezpłatna
gwarancja

- Jesteś producentem rolnym lub przetwórcą rolno-spożywczym?
- Potrzebujesz łatwego i korzystnego dostępu do finansowania bieżącej działalności?

Ten produkt jest właśnie dla Ciebie!

BANK SPÓŁDZIELCZY
w BRODNICY

**Skorzystaj
już dziś!**

Oferta ważna tylko do **31.12.2020 r.**
lub do wyczerpania środków
na dopłaty lub limitu gwarancji.

Kiszona kapusta na jesienne chłody



Tarta z kiszoną kapustą, żurawiną i grzybami

składniki na kruche ciasto:

- 250 g mąki pszennej
- 150 g zimnego masła
- 1 łyżeczka soli
- 1 jajko
- listki z łyżki rozmarynu

składniki na farsz:

- 500 g kiszzonej kapusty z marchewką
- 5 łyżek oliwy
- 4 łyżki masła
- 1/2 łyżeczki kminku (opcjonalnie)
- 1 cebula
- 1/2 szklanki białego wina (ewentualnie wody lub domowego bulionu)
- 1/2 szklanki suszonej żurawiny
- 200 g świeżych lub mrożonych grzybów
- 2 ząbki czosnku, pokrojone w drobną kosteczkę
- 1/2 łyżki mąki pszennej
- 1 łyżka posiekanej natki pietruszki

przygotowanie:

Składniki na kruche ciasto szybko zagniatam. Zawijam w folię i wkładam do lodówki na minimum godzinę. Formę na tartę smaruję masłem. Wykładam dno i boki ciastem - tak by zostało mi trochę ciasta na wierzchnią warstwę. Spód dziurkuję widelcem. Podpiekam około 15 minut (190 stopni C). Przygotowuję farsz: kapustę przepłukuję pod bieżącą wodą i odciskam. W garnku rozgrzewam oliwę i masło, dodaję kminek oraz pokrojoną w kosteczkę cebulę. Smażę na złoty kolor. Dodaję kapustę, wino, sól i pieprz. Gotuję do miękkości. Przed końcem gotowania do kapusty dodaję żurawinę. Osuszone grzyby podsmażam na patelni z oliwą, posiekany czosnek, solą i pieprzem. Na koniec dodaję masło. Dodaję kilka łyżek wody i mąkę. Dokładnie mieszam i duszę jeszcze chwilę. Na koniec mieszam z natką pietruszki. Przekładam do garnka z kapustą i delikatnie mieszam. Nadzienie wykładam na podpieczony spód. Z odłożonego ciasta robię paseczki i układam je na wierzchu tarty. Paseczki smaruję roztrzepanym jajkiem i posypuję listkami rozmarynu. Wstawiam do piekarnika i piekę przez 25 minut (w 180 stopniach C) aż ciasto lekko się zrumieni. Podaję z barszczykiem.

Domowa kiszona kapusta to bogate źródło witaminy C i gotowa, zdrowa surówka na każdą okazję w jesienne i zimowe dni. Wystarczy dodać starte jabłko, cebulę, oliwę lub olej, doprawić pieprzem i... gotowy pyszny dodatek do obiadu. By zrobić ją w domowych warunkach, nie trzeba się natrudzić. Do kiszenia kapusty potrzebna jest tylko kapusta i sól. Można do niej dodać jeszcze marchewkę, kminek oraz listek laurowy.

Faszerowana kapusta kiszona

składniki:

- 2 niezbyt duże główki kapusty kiszzonej
- 0,5 kg mięsa mielonego
- 2 jajka
- 1 cebula
- 1 łyżka masła
- pieprz
- sól
- około 0,5 kg pieczarek lub boczników
- 1 łyżka majonezu
- 2-3 łyżki bułki tartej

wykonanie:

Z kapusty wycinam dokładnie głęź razem z grubszymi końcówkami liści. Posypuję solą i pieprzem, po czym odstawiam na kilka minut. W tym czasie przygotowuję farsz. Pokrojoną w kostkę cebulę smażę na maśle. Dodaję posiekane grzyby. Doprawiam solą i pieprzem. Studzę. Łączę z mięsem mielonym i jajkiem. Wszystko dokładnie mieszam. Kapustę ustawiam głębiem do góry, rozchylając delikatnie jej liście. W to miejsce nakładam mięsną masę. Odwracam kapustę i układam ją w naczyniu żaroodpornym wysmarowanym oliwą. Zapiekam w 180 stopniach przez ok. 40 minut. Przed końcem pieczenia sprawdzam, czy jest miękka, wbijając w kapustę nóż. Jeśli wchodzi bez większego problemu, to znaczy, że danie jest gotowe. Wówczas posypuję wierzch kapusty mieszanką majonezu i bułki tartej i zapiekam jeszcze około 5-10 minut na złoty kolor. Jeśli nie - przedłużam pieczenie.



Domowy bigos

składniki:

- 500 g mięsa wieprzowego (np. karkówki)
- 200 g kielbasy wiejskiej
- 1 cebula
- 2 łyżki oleju roślinnego
- 3 szklanki wody
- 30 g suszonych grzybów
- 2 łyżki powideł śliwkowych lub kilka suszonych śliwek
- 1 jabłko - reneta lub antonówka
- 1 kg kiszzonej kapusty
- 1 łyżka koncentratu pomidorowego
- 1 łyżka mąki
- 1 łyżka masła
- przyprawy: sól i pieprz, 1 listek laurowy, 2 ziele angielskie, 1 łyżeczka kminku, 2 łyżeczki majeranku



przygotowanie:

Mięso kroję w kostkę. Cebulę również kroję w kosteczkę i podsmażam na oleju w dużym garnku. Dodaję mięso i dokładnie obsmażam. Dolewam 2 szklanki gorącej wody, solę, doprawiam pieprzem. Zagotowuję, po czym dodaję połamane suszone grzyby. Zmniejszam ogień i gotuję przez ok. 45 minut. Dodaję przyprawy, powidła śliwkowe lub posiekane śliwki, obrane i pokrojone w kosteczkę jabłko. Mieszam. Na koniec dodaję kiszoną kapustę (jeśli jest zbyt kwaśna - wcześniej ją płuczę na sitku), dolewam szklankę wody, mieszam i gotuję pod przykryciem do miękkości kapusty (przez ok. 45 minut). Mniej więcej w połowie gotowania dodaję obraną i pokrojoną na kawałeczki kielbasę i koncentrat pomidorowy. Na koniec doprawiam do smaku.

Faszerowany strudel drożdżowy

składniki:

- 3 łyżki mleka
- 50 g drożdży
- 500 g mąki pszennej
- 150 g masła
- 2 jajka
- 2 żółtka
- ½ szklanki kwaśnej śmietany 18%
- 1 płaska łyżeczka soli
- 1 płaska łyżeczka cukru

składniki na farsz:

- 1 kg kapusty kiszzonej
- 2 łyżki oleju rzepakowego
- 2 cebule
- 2 łyżki masła
- 200 g sera żółtego
- 300 g pieczarek (można je zamienić na leśne grzyby)
- 1 płaska łyżeczka pieprzu ziółowego
- 1 łyżka kminku
- sól i cukier do smaku

przygotowanie:

Do naczynia wlewam mleko, dodaję drożdże, cukier i mieszam. Odstawiam w ciepłe miejsce na kilkanaście minut. Masło siekam z mąką, dodaję sól, jajka, żółtka, śmietanę i wyrośnięte drożdże. Następnie wyrabiam ciasto, przykrywam ściereczką i odstawiam do wyrośnięcia na około pół godziny. W tym czasie przygotowuję farsz. Kapustę gotuję do miękkości, po czym lekko studzę, dobrze odsączam z wody i siekam. Grzyby i obraną cebulę kroję na drobne kawałki, podsmażam na złoty kolor na oleju i dodaję do kapusty. Do masy dodaję również roztopione masło, pokrojony w kostkę ser, przyprawy i mieszam. Doprawiam solą i pieprzem. Wyrośnięte ciasto dzielę na dwie części i obie rozwałkuję na prostokąty o grubości około pół centymetra. Na ciasto wykładam farsz i zwijam dwa oddzielne rulony, końcówki podwijam pod spód. Tak przygotowane strudle smaruję roztrzepanym jajkiem. Piekę w piekarniku rozgrzanym do 180 stopni C przez około 35 minut, na złoty kolor. Podaję z sosami na zimno, np. czosnkowym lub szczypiorkowym.



Kapuśniaczek

składniki:

- 500 g wędzonych kości
- 200-300 g wędzonej kiełbasy
- 400 g kiszzonej kapusty
- 500 g ziemniaków
- około 2-3 litry zimnej wody
- 1 cebula (można ją zamienić na por)
- 1 duża marchewka
- 1 pietruszka
- kawałek selera
- natka pietruszki
- przyprawy: sól, pieprz, listek laurowy, ziele angielskie, 1 łyżeczka kminku, 1 łyżka suszonego majeranku
- 1 łyżka oleju
- 1 łyżka mąki

przygotowanie:

Kości zalewam zimną wodą w dużym garnku, dodaję sól i pieprz. Gotuję około godziny. Przecedzam. Do wywaru dodaję obraną i pokrojoną marchewkę, pietruszkę, seler oraz cebulę (lub por). Dodaję resztę przypraw i gotuję około 30 minut, po czym dodaję obrane i pokrojone w kostkę ziemniaki. Gotuję kolejne 10-15 minut. Dodaję przepłukaną na sitku i posiekaną kiszoną kapustę i gotuję około 30 minut. W tym czasie na patelni podsmażam na oliwie pokrojoną kiełbasę, po czym dodaję do zupy. Doprawiam do smaku. Zupa najlepsza jest ugotowana dzień wcześniej. Przed podaniem posypuję posiekaną natką pietruszki.



65

Żeberka w kiszzonej kapuście z pieczarkami

składniki:

- ok. 2 kg żeberek
- 1 cebula
- 2 ząbki czosnku
- 1 listek laurowy
- 25 g suszonych grzybów (borowików lub podgrzybków)
- 1 łyżka posiekanego świeżego tymianku lub 1 łyżeczka suszonego
- 1/2 łyżki cukru lub miodu
- 1 szklanka białego wytrawnego wina
- 1 szklanka wody
- 4 łyżki sosu sojowego
- sól, pieprz (po pół łyżeczki)
- 500 g kiszzonej (nie kwaszonej!) kapusty z marchewką
- 1 łyżka mąki pszennej i 1 łyżka mąki ziemniaczanej
- 250 g pieczarek

przygotowanie:

Do dużego garnka żaroodpornego lub naczynia z pokrywą wkładam pokrojone mięso, dodaję obraną i przekrojoną na 4 części cebulę, obrane ząbki czosnku, liść laurowy, suszone grzyby, tymianek, cukier lub miód, wino, wodę, sos sojowy. Doprawiam solą i pieprzem. Przykrywam i wstawiam do piekarnika nagrzanego do 150 stopni C. Piekę pod przykryciem przez ok. 2,5 godziny.

Gdy mięso będzie już miękkie, wkładam na wierzch kapustę kiszoną (wcześniej należy ją spróbować i w razie potrzeby przepłukać na sitku, gdyby była za kwaśna). Dociskam kapustę w zalewę i piekę pod przykryciem jeszcze przez ok. 30 minut. Pieczarki kroję na plasterki i smażę na większej patelni przez ok. 15 minut. Posypuję nimi kapustę i jeszcze przez chwilę zapiekam.

Gołąbki z kapusty kiszzonej w główce

składniki:

- 1 - 1,5 kg żeberek
- 1 główka kapusty
- 3 szklanki kaszy gryczanej
- 1 opakowanie suchego sosu grzybowego
- 1 łyżka oliwy
- sól

wykonanie:

Kapustę płuczę i dzielę na pojedyncze liście. Przepłukuję kaszę gryczaną, dodaję oliwę, solę i zalewam wrzątkiem. Duszę pod przykryciem, a w razie potrzeby dolewam wrzątku. Żeberka piekę w ulubionych ziołach i przyprawach (robię to dzień wcześniej w piekarniku). Po upieczeniu obieram z kości i kroję na kawałki. Łączę z kaszą i sosem. Układam farsz na liściach. Każdy liść zawijam do środka i układam ściśle w garnku. Zalewam sosem powstałym z pieczenia mięsa i duszę do miękkości pod przykryciem.

Roladki z boczku

składniki:

- 10 plasterów surowego boczku, z jak największą ilością mięsa
- 20 dag kiszzonej kapusty
- 2 średnie cebule
- garść suszonych leśnych grzybów
- ketchup (ostrość według uznania)
- sól, pieprz

przygotowanie:

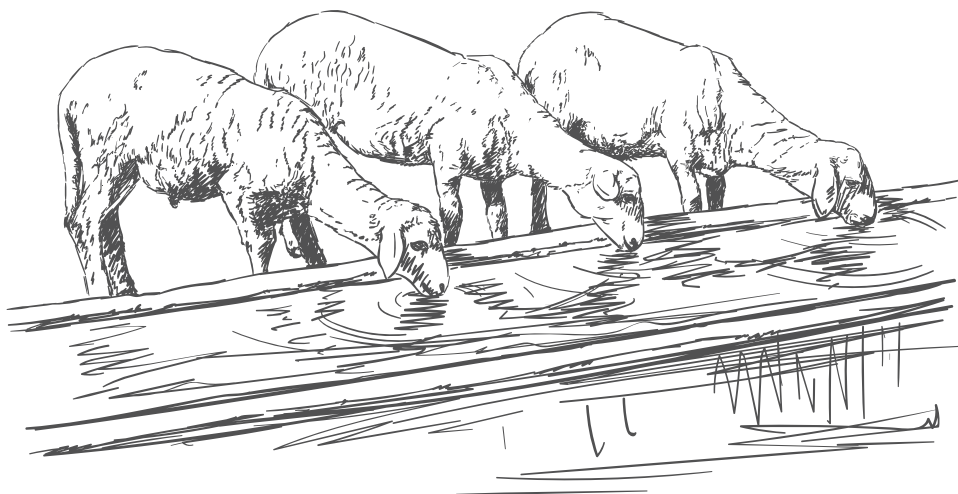
Plastry boczku rozbijam tłuczkiem. Solę i pieprzę, po czym smaruję ketchupem. Odcisniętą kapustę rozkładam na boczku (nie trzeba jej kroić). Posiekaną cebulę rozkładam na kapuście. Posypuję pokruszonymi grzybami lub rozkładam po kilka grzybków w całości na każdym placie mięsa. Posypuję delikatnie solą i pieprzem. Płaty boczku zwijam ciasno i obwiązuję bawełnianą nitką. Obsmażam rolady z wszystkich stron na złoty kolor. Podlewam niewielką ilością wody i duszę ok. 45 minut, uzupełniając wodę w miarę parowania. Gotowe rolady studzę i usuwam z nich nitkę. Ponownie podgrzewam. Podaję z sosem, ziemniakami, kluskami lub kaszą.

Z pola wzięte

ŁYK ZIMNEJ WODY

Lato to pora sianokosów i żniw. To również czas wypasów zwierząt na pastwiskach. Czas pracy, która daje satysfakcję, gdy wszystko idzie, jak po sznurku. Gorzej, gdy coś zaczyna się zacinać. U nas w tryby codziennych zajęć dostał się piasek, a były nim padnięcia wśród jagniąt. Zwłaszcza dla mnie - tej, która tyle czasu spędza w owczarni przy wykotach, cięciu racic, wełny, odrobaczaniu, szczepieniu - był to trudny czas. Chwilami miałam wrażenie, że to wszystko nie ma sensu, bo gdzie szukać go w sytuacji, która przychodzi znienacka, przerasta i nie wiadomo, jak z niej wybrnąć.

Padnięcia były w największe upały i ci, którzy mieli do czynienia z owcami, wiedzą, jak szybko rozkłada się ich ciało. To wyścig z czasem, w którym jednego dnia stwierdzamy padnięcie, a następnego proces fermentacji jest tak daleko posunięty, że przypomina bombę zegarową. Dobrze, że firma utylizacyjna, z którą współpracujemy od lat, jest dobrze zorganizowana i ma w zespole ludzi, którzy od lat gotowi są wykonywać pracę, która jest wszystkim, tylko nie łatwą. Myślę tu o kierowcach odbierających padłe sztuki. Gdy na podwórzu wjeżdża ogromny samochód z charakterystyczną klapą, mój pies ożywia się, stawia uszy do góry i węszy nowe zapachy. Zapachy, które dla nas ludzi są nie do zniesienia. Wgryzają się w najmniejszy zakątek nosa



i pozostają w nim długo... bardzo długo. Widok wpadających w otwartą naczepę bezwiednych ciał jest skrajny i nie mogę, a nawet nie próbuję, wyobrazić sobie, jak musi wyglądać w przypadku tak dużych zwierząt jak bydło czy konie.

Podziwiam tych, którzy od lat przyjeżdżają po padnięte zwierzęta. Gdy jest taka możliwość, pomagamy przy załadunku, ale i tak za całość odpowiedzialni są kierowcy. Gdy pytam niektórych z nich, jak sobie radzą, jedni uśmiechają się i odpowiadają, że nie mają problemu, bo praca jest jak każda inna, inni nie wiedzą wręcz, czego od nich

chcę, bo przecież pracować każdy musi, ale są i tacy, którzy chcą jak najszybciej odejść, gdyż to co robią ich przerasta.

Na koniec spotykamy się w biurze, aby ostemplować i podpisać dokumenty. Mój wypielegnowany pies biegnie do nogawek i butów aby „poczytać” w nowych zapachach, a ja patrząc na spoconą i zmęczoną twarz kierowcy pytam: - *Możę zaproponować panu coś do picia?* - na co odpowiada: - *Może łyk zimnej wody?*... Podaję mu całą butelkę i wiem, że nawet zgrzewka byłaby kroplą w morzu podziękii za jego pracę.

Anna Malinowski

— OGŁOSZENIA —

Poszukuję gruntów rolnych
IV i V kl. pod elektrownie
fotowoltaiczne i wiatraki.
Zainteresowanych
proszę o kontakt.
Tel. 601-211-629

KONSTAŁ
PRODUKENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Różne wymiary
Dogodne **RATY**
Transport i montaż
GRATIS Cały KRAJ
Automatyka do bram

61-812-54-69
63-278-62-25
65-619-34-15
509-574-644

54-421-00-45
22-100-45-96
509-058-388

www.konstal-garaze.pl

KREDYTY
DLA ROLNIKÓW
POD ZASTAW ZIEMI
NISKIE OPROCENTOWANIE
LEASING na maszyny i urządzenia
LEASING zwrotny
Z opóźnieniami BIK, KRUS, PÓDATEK i KOMORNIK
Możliwy dojazd do klienta
Tel. 798-751-849

KUPIĘ KAŻDY
ciągnik rolniczy

SKUP minikoparek, koparek
ładówek, wózków widłowych
tel. **694 400 305**
mikromasz@vp.pl
płatne gotówką
- odbiór własnym transportem

Przedsiębiorstwo **BIS Poznań**
Grunwaldzka 48, 63-840 Krobia

JAŁOWIC
CIELNYCH

Oferujemy jałowice cielne i pierwiastki rasy HF

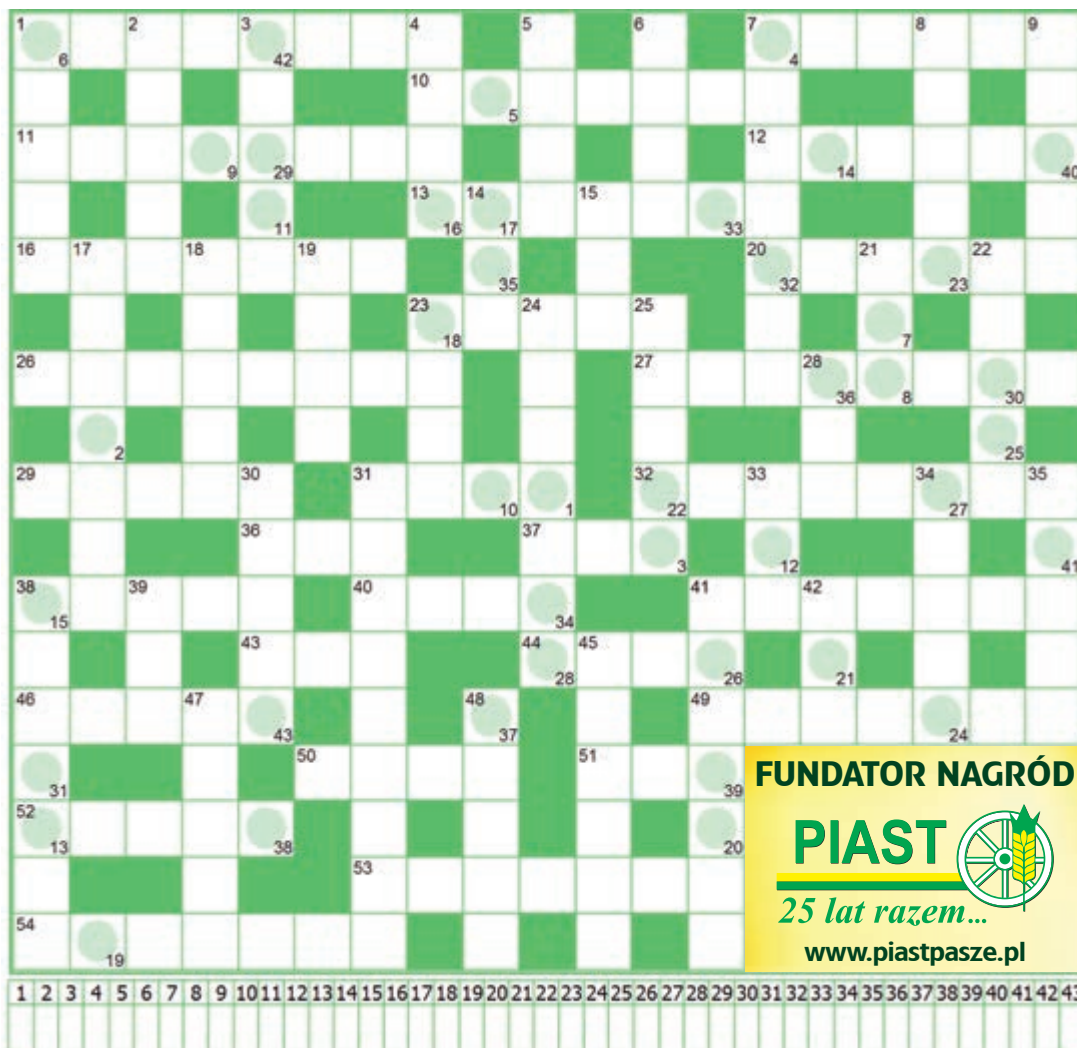
65 573 86 31
www.bis.poznan.pl | magdabis@poczta.onet.pl

Poszukujemy gruntów do wydzierżawienia
pod budowę farm słonecznych (fotowoltaicznych)

Podstawowe kryteria elektrowni słonecznej:

- powierzchnia 2 - 100 ha,
- bez planu zagospodarowania terenu,
- klasa gruntu IV lub gorsza,
- bez drzew i zabudowań,
- linia SN (średniego napięcia) przebiegająca przez działkę lub w bliskiej odległości stacja energetyczna GPZ

Oferujemy atrakcyjne warunki współpracy ok. 9 000 zł roczne za 1 ha.
Osoby zainteresowane prosimy o kontakt
pod nr tel. 519 879 590 Adrian Nyczke



Rozwiąż krzyżówkę, wyślij SMS z rozwiązaniem oraz nazwą miejscowości, w której mieszkasz pod numer **71601**. Treść SMS-a: **wr.poprawne hasło.miejscowość** (np. wr.przykładowe hasło krzyżówki.poznań). Na rozwiązanie czekamy do 27.09.2020 do godziny 12.00. Koszt SMS-a 1,23 zł z VAT.

UWAGA - Wystanie SMS-em zgłoszenia z prawidłowym hasłem krzyżówki jest równoznaczne z akceptacją regulaminu i zgodą na przetwarzanie danych osobowych zgodnie z RODO. Szczegóły w regulaminie dostępnym na portalu wiescirolnicze.pl

**Do wygrania
3x ZESTAWY
GRZYBIARZA**



FUNDATOR NAGRÓD

PIAST

25 lat razem...

www.piastrapasze.pl

POZIOMO:

- 1) Pomidory na zupe.
- 7) Wklęśła łopata do przerzucania lub zgarniania materiałów sypkich.
- 10) Materiał do krycia dachów.
- 11) Maszyna rolnicza używana w wiosennych pracach polowych.
- 12) Amerykańska farma.
- 13) Roślina zielna, komosa.
- 16) Szarłat lub kolor.
- 20) Z owczego mleka.
- 23) Pas skoszonej trawy za kosiarkiem.
- 26) Połączenie, komasacja.
- 27) Kura z kurczętami.
- 29) Mały stóg siana.
- 31) Na psim ogonie.
- 32) Część uprzęży dla koni.
- 36) Wyrządzona krzywda.

- 37) Gatunek wierzby.

- 38) Ma ambicję być mądrzejsze od kury.
- 40) Legowisko zwierząt.
- 41) Kraj w Europie ze stolicą w Kijowie.
- 43) Panika na giełdzie.
- 44) Wieniec dla zwycięzcy.
- 46) Strzał na bramkę z 11 m.
- 49) XIX-wieczny autobus.
- 50) Narząd słuchu.
- 51) Dynastia, linia.
- 52) Brutto - tara.
- 53) Warzywo na bigos.
- 54) Jednostka lotnictwa.

PIONOWO:

- 1) Najlepsza z „Piasta”.
- 2) Drzazga.
- 3) „... za wsią” I. Kraszewskiego.

- 4) Piłkarski rywal Barcelony.
- 5) Tb wśród pierwiastków.
- 6) Rzeka, lewy dopływ Tybru; dziś: Teverone.
- 7) Walczy z ogniem.
- 8) Dąsy, grymasy, kaprasy.
- 9) Z katodą.
- 14) Własne ja.
- 15) Imię Pogorelicia, pianisty.
- 17) Locha.
- 18) Polny skowronek.
- 19) Andrycz.
- 21) Przed rozdaniem.
- 22) Podstawa rzeźby.
- 23) Pospolity chwast.
- 24) Brukiew.
- 25) Dopływ Wisły.
- 28) Geogr.: miasto w Kotlinie Fergańskiej (Kirgizja).

- 30) Portugalskie wyspy na Atlantyku.
- 31) Specjalistka w dziedzinie rolnictwa.
- 33) Basen w stoczni.
- 34) Przednia część statku.
- 35) Zastąpienie piona figurą.
- 38) Wada wymowy.
- 39) Kanion.
- 41) Obfite zbiory z pola.
- 42) Miasto w woj. suwalskim, nad Jez. Ryńskim.
- 45) Kłujący krzew owocowy.
- 47) Liście marchwi.
- 48) Bohater dramatu „Niemcy” L. Kruczkowskiego; żandarm odbywający służbę w Polsce.

Rozwiązanie krzyżówki
nr 8/2020

Hasło: „PASZE Z PIASTA
SPRAWDZAJĄ SIĘ W KAŻDYM
GOSPODARSTWIE”

Laureatami zostają:

Magdalena Szymkowiak, Domaradzice-Borek
Monika Klarzak, Szubsk Towarzystwo
Iwona Zdrojowa, Chrzan



videosfera AGRO.pl

cyfrowa platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie

VIDEOSFERA Agro

platforma promująca innowacyjne rozwiązania w rolnictwie



Krajowa Sieć
Obszarów Wiejskich



południowa
oficyna
wydawnicza
wiescirolnicze.pl



Program
Rozwoju
Obszarów
Wiejskich
na lata 2014-2020

**„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie”**



KIEDYŚ ZA KASĘ Z POMIDORÓW KUPOWAŁO SIĘ „MALUCHA”

Żeby produkcja pomidorów była możliwa, trzeba ją tak zorganizować, żeby ograniczyć udział siły roboczej.

TEKST ■ Anna Kopras-Fijołek

Krzysztof Szpitalniak z Kurcewa (gm. Kotlin, Wielkopolska) należy do trzeciego już pokolenia uprawiającego pomidory. Plantację prowadził najpierw jego dziadek, kontynuował ojciec, teraz uprawia je on. Prowadzi gospodarstwo - zakupione z rodzicami - od 1996 roku. Na 24 ha uprawia pomidory, kukurydzę i pszenicę ozimą. - Korzystam z programów rolniczo-gospodarskich, które pomagają w uprawie pomidora, jako forma zmianowania - mówi rolnik.

Jego plantacja pomidorów - obejmująca wcześniej od 3 do 4 ha - liczy obecnie 4,82 ha i jest największa w dotychczasowej działalności plantatora, który myśli jeszcze o jej powiększeniu - nawet do 1/3 wielkości gospodarstwa.

Z roku na rok stosowana tu technologia produkcji jest unowocześniana. - Teraz pracujemy nad wdrożeniem siewu bezpośredniego, żeby pominąć pikowanie, które jest bardzo pracochłonne i wymaga dużych nakładów pracy ręcznej, do której trudno jest teraz znaleźć chętnych - dodaje gospodarz. Co jeszcze zostało unowocześnione na plantacji? - Zmieniona została technologia pikowania, udoskonalona została produkcja rozsady. Zrobione zostało dodatkowo nawadnianie rozsady pomidora, unowocześnione zostało nagrzewanie tunelu podczas produkcji rozsady, unowocześniony jest opryskiwacz - żeby było bardziej dokładne opryskanie uprawy. Nie ma więc prawie zachwaszczeń, jakichś dużych ognisk choroby - podkreśla Krzysztof Szpitalniak. Jak sobie radzi z brakiem siły roboczej? - Mam posadzone trzy różne odmiany, które różnią się terminami zbiorów i zbiór będzie odbywał się



mechanicznie. Praca ręczna ograniczona będzie więc do minimum - tłumaczy rolnik. Jakież są tegoroczne prognozy, jeśli chodzi o plony? - Wszystko zależy od tego, jaka będzie pogoda. Jeśli utrzyma się taka, jak do tej pory, powinny być zadowalające. Jeśli jednak będzie wilgoć, będą niskie. Wydajność spadnie. Przyczyni się do tego duża ilość chorób - wyjaśnia.

Podkreśla, że szczególnie uciążliwe były chłody, które nastały wiosną. - Trzeba było poświęcić dużo energii na przygotowanie rozsady. Praktycznie do samego końca trzeba było ogrzewać, bo cały czas były zimne noce. Potem, po wysadzeniu, w czerwcu przyszyły takie trzy tygodnie, w czasie których udało się nadrobić straty z początku produkcji - mówi Krzysztof Szpitalniak.

Pomidory sprzedaje za pośrednictwem zrzeszenia, do którego należy - „Pomwitrus”, do zakładu „Kotlina” i do „Jamaru”. Dostaje 40 gr/kg. Żeby produkcja się opłacała, cena musiałaby wynosić 50 gr.

Mankamentem - poza brakiem siły roboczej - jest brak skutecznych środków ochrony roślin. - Mamy bardzo wąską paletę środków czyn-

nych, które są dozwolone w pomidorze. One ograniczają nasze działania. Kiedyś była szersza gama tych substancji i ta ochrona była lepsza. W tej chwili zwiększa się częstotliwość zabiegów wykonywanych w pomidorze. Jeżeli jest mniej substancji, one są mniej aktywne, trzeba zwiększyć ilość tych zabiegów - mówi gospodarz z Kurcewa. - Przeróżające jest to, że w całym sezonie wegetacyjnym robi się ich dziesięć. Kiedyś robiło się 3-4 albo 5 i wystarczyło. W tej chwili trzeba to robić częściej i sukcesywnie, bo jeżeli coś wpadnie mocno, nie da się opanować tych chorób. Nie ma takich mocnych substancji, żeby to zatrzymać. Musi być zabieg non stop, co 7-8 lub 10 dni. Rolnik przyznaje, że cały czas trzeba monitorować plantację. W procesie produkcji wspierają go i doradzają BASF oraz Intermag.

Krzysztof Szpitalniak zastanawia się, jaka przyszłość czeka właścicieli upraw. - W latach 80-tych pomidor tak się sprzedawał, że można sobie było kupić za niego „malucha”. To było coś! A dzisiaj? Może być tak, że młode pokolenie nie będzie już robić pomidora - dodaje rolnik z Kurcewa.



Fot. Anna Kopas-Fiolek

KRZYSZTOF SZPITALNIAK:

Co mi daje członkostwo w „Pomwitrusie”? Daje mi zbyt warów. Mamy zagwarantowany, nie musimy nigdzie chodzić. Od czasu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej są te płatności do pomidora, powiązane właśnie z byciem w grupie.

Można by rozszerzyć jeszcze działalność grup, ale są ograniczenia, związane z finansami. Moim zdaniem te nasze grupy rolnicze powinny być zwolnione z części obowiązków i podatków nakładanych na grupę. Grupa powinna być traktowana jako część gospodarstwa, a nie jak firma. Dzięki grupie mali rolnicy mieli mieć takie możliwości na rynku jak duże gospodarstwa. Żeby jednak tak było, powinny być takie same zasady, jak w przypadku dużych gospodarstw. Tak nie jest. Duże gospodarstwa takich obciążeń podatkowych jak grupy producenckie nie mają.

— OGŁOSZENIA —

SZEROKI WYBÓR NAWOZÓW

W ofercie m. in.:

- Saletra amonowa
- Saletrzak
- Mocznik
- Nawóz płynny RSM 32% N, RMS 26% N, 3% S
- Siarczan amonu, magnezu, potasu
- Sól potasowa
- Korn Kali
- Superfosfat 20%, 40%
- Polifoska 5, 6, 8, plus
- Polidap
- Lubofos 12, Corn, pod rzepak
- Luboplón PK 10-30, Kalium
- Lubofoska 4, 3.5, pod zboża
- Kizeryt
- Nawozy wapniowo-magnezowe granulowane (węglanowe i tlenkowe)



**MATERIAŁY
BUDOWLANE**
„WESOŁEK”

www.mbwesolek.pl

Numer 1
w Wielkopolsce



ŚRODKI OCHRONY ROŚLIN



PAPA ASFALTOWA

grubość 5,2mm ZGRZEWAŁNA WIERZCHNIEGO KRYCIA
rolka = 5m² ASPOT W-PYE250 S52 SBS

12⁴⁹
zł/m²

Chocicza, ul. Składowa 14, tel. (61) 287-35-00 | Piła, Al. Poznańska 208, tel. (67) 215-02-52 | Śrem, ul. Rolna 1a, tel. (61) 281-60-32 | Września, ul. Sikorskiego 40, tel. (61) 640-10-70
Środa Wlkp., ul. Brodowska 27, tel. (61) 285-02-30 | Poznań, ul. Gdynska 39, tel. (61) 878-00-95 | Gądko, ul. Dworcowa 2, tel. (61) 819-87-66 | Solec, ul. Zacisze 3, tel. (61) 286-26-65
Jarocin, ul. Zagrodowa 14, tel. (62) 747-86-87 | Konin, ul. Poznańska (trasa 92), tel. (63) 224-10-08 | Kalisz, ul. J. Piłsudskiego 17, tel. 62 590-26-66

PROFESJONALNY TRANSPORT SAMOWYŁADOWCZY

Czynne pn. - pt. 7.00 - 18.00, sobota 7.00 - 13.00
Piła i Konin czynne pn. - pt. 7.00 - 17.00

KRZYSZTOF SZYSZKA
 prezes Zrzeszenia Plantatorów
 Owoców i Warzyw:

Zrzeszenie plantatorów istnieje już prawie od 50 lat. To było zrzeszenie funkcjonujące na bazie koła plantatorów działającego przy zakładach przetwórczych w Kotlinie.

Założyliśmy „Pomwitrusa” w 2004 roku ze względu na przepisy, które wymuszały na rolnikach założenie grupy producenckiej - dopłatę do pomidorów mogli wziąć tylko przez członków grupy. Było nas 370, wśród nas również plantatorzy wiśni, czarnej porzeczki czy truskawki. Na przestrzeni ostatnich 15 lat to się bardzo zmieniło. Pomidorów produkowaliśmy kiedyś 20-21 tys. ton i taki tonaż został, ale plantatorów było 270, a zostało 95. Kiedyś uprawy liczyły np. 0,5 ha. 2-3-hektarowy to już był duży. Dzisiaj mamy plantatorów, którzy mają po 25 ha.

Rolnicy na pewno mają korzyści z przynależności do grupy - organizujemy skup tu, na miejscu - w Kotlinie, żeby rolnicy nie musieli daleko jeździć. Podpisujemy też umowy z firmami handlującymi środkami ochrony roślin. Na przednówku, jak rolnikowi brakuje pieniędzy, może od nas otrzymać te środki, a później, przy sprzedaży pomidorów odciągamy te koszty. Ta



Fot. Anna Kopras-Fijolek

forma to też jakaś korzyść.

Dzisiaj coraz częściej mówi się o kupowaniu polskich produktów, wspieraniu polskiego rolnictwa. Musi się zmienić podejście konsumenta. Sam mam doświadczenie - żona kupiła do deseru truskawki egipskie czy marokańskie. Ładnie wyglądały, świeżo,

jak okazy, ale w smaku nie przypominały truskawki... Tu jest plus naszej produkcji. Ta nasza truskawka, i smakowo, i zapachem króluje nad wszystkimi. (...) Nasze wyroby naprawdę są lepsze od zachodnich towarów. Trzeba jednak rolników wspierać, żeby ceny gwarantowały opłacalność produkcji.

OGŁOSZENIE

FOTOWOLTAIKA

dla domu

dla biznesu

dla rolnictwa

BT

BAU-TECHNIK

Projekt, konstrukcje, formalności związane z podłączeniem instalacji, pomoc w uzyskaniu dofinansowania „Mój Prąd”

☎ 608 743 253

☎ 881 006 775

JAROCIN, UL. ŚW. DUCHA 120

WWW.BAU-TEC.COM.PL

Rolnik i strażak w jednym.

Od ponad 20 lat jest prezesem OSP Góra

Wiesław Komorowski prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni około 20 ha. Oprócz tego jest prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze. Działa także w Spółdzielni Kółek Rolniczych.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

Jako Ochotnicza Straż Pożarna w żniwa musimy być cały czas w gotowości. Nie jesteśmy zawodowcami, więc nie ma nas cały czas „na stanie”, ale jesteśmy pod telefonem przez 24 godziny na dobę - mówi Wiesław Komorowski, przyznając, że już niejednokrotnie zdarzały się mu wyjazdy na akcję gaśniczą płonącego kombajnu zbożowego czy zboża na prniu. - Oby takich wyjazdów było jak najmniej - przyznaje. Komorowski zwraca uwagę na to, że każdy rolnik wyjeżdżający na pole w żniwa: czy to kombajnem, czy ciągnikiem rolniczym, powinien być „uzbrojony” przede wszystkim w sprawną gaśnicę. - Trzeba pamiętać także o ich kontrolowaniu. Gaśnice sprawdzane są przez wyspecjalizowane firmy, które mogą również dojeżdżać do rolników. Każda powinna być sprawdzona i sprawna - to podstawa - zwraca uwagę prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Górze. W następnej kolejności Wiesław Komorowski wymienia butelki, czy też bańki z wodą. - Niejednokrotnie baniak wody może pomóc więcej niż gaśnica. Można za



Fot. Ł. Tyrakowski

jego pomocą zgasić pożar w zarodku - wyjaśnia. Według Komorowskiego przydać może się także szpadel - ziemia również może być wykorzystana do stłumienia i wygaszenia pierwszego zarodka pożaru. - Cały czas trzeba zachowy-

wać ostrożność i trzeźwość umysłu, bo kiedy pojawi się ogień, może się on rozprzestrzeniać bardzo szybko, w niekontrolowany sposób. Nagle znikąd pojawia się wiatr i pożar przesuwają się błyskawicznie. Trzeba przede wszystkim pamiętać, że pożar może

być bardzo nieobliczalny - tłumaczy Wiesław Komorowski, który członkiem OSP jest odkąd ukończył 18. rok życia, a prezesem straży w Górze jest już ponad 20 lat. Czy jakiś pożar podczas żniw zapadł mu najbardziej w pamięć? - Zawsze

ciąg dalszy na s. 6

— OGŁOSZENIA —

INSEKT2.pl

Zabezpiecz KUKURYDZĘ PRZED SZKODNIKAMI

OFERUJEMY GAZOWANIE I ZAMGLAWIANIE SIŁOSÓW I MAGAZYNÓW

SKUTECZNIE rozwiązujemy problem z myszami

666 467 706, 501 636 449 biuro@insekt2.pl

AGROTECHNIKA Owczarek

PROFESJONALNA PIELĘGNACJA UŻYTKÓW ZIELONYCH

- maszyny Guttier
- podsiew tęg
- nasiona traw
- nasiona zbóż i kukurydzy
- wapno granulowane, sypkie
- nowość: głębokożowanie tęg

ZAPRASZAMY DO NASZEGO SALESU INTERNETOWEGO

DOJAZD 100 KM OD KALISZA

Tel. 608 159 646

www.agrotechnika-owczarek.pl

Elektryczny i hybrydowy

OUTLANDER PHEV

Już od
960 zł
netto mies.*



5 LAT
GWARANCJI

8 LAT
GWARANCJI
NA BATERIE

auto
centrum**LIS**

Auto Centrum Lis
ul. Łódzka 71 tel. (62) 766 78 00
62-800 Kalisz www.mitsubishi.kalisz.pl



Ponad 50 lat doświadczeń marki Mitsubishi w konstruowaniu pojazdów elektrycznych pozwoliło nam stworzyć pierwszą na świecie elektryczną hybrydę z napędem 4x4. Mitsubishi Outlander PHEV to wyjątkowo niskie spalanie na poziomie 2,0 l / 100 km oraz troska o środowisko naturalne – emisja CO₂ na poziomie 46 g / km. Zalety rodzinnego SUVa klasy premium łączą się z tradycyjną dla Mitsubishi niezawodnością. Możliwość łatwego ładowania z domowego gniazdka 230V i do 45 km zasięgu w trybie zeroemisyjnym sprawiają, że Mitsubishi Outlander PHEV to najchętniej wybierane auto w swojej klasie na całym świecie!

*Przykładowa kalkulacja leasingu MITSUBISHI LEASE&GO dla przedsiębiorców oferowanego przez Santander Consumer Multirent Spółka z o.o. z siedzibą we Wrocławiu: cena zakupu 126 821,13 zł netto, opłata wstępna 30%, czas obowiązywania umowy 24 miesiące, deklarowany przebieg kilometrów 15 tys. rocznie, produkt zawiera pakiet usług serwisowych w wersji BASIC oraz kartę paliwową. Niniejsza propozycja nie jest ofertą w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Szczegóły u Doradcy.

Informacje na temat złomowania samochodów Mitsubishi oraz przydatności do recyklingu są dostępne na: www.mitsubishi.pl. Średnie zużycie paliwa w cyklu mieszanym 2,0 l/100 km, emisja CO₂ w cyklu mieszanym 46 g/km (dane na podstawie homologacji typu). Zużycie paliwa i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP.

coś zostaje w głowie. Mi najbardziej w pamięci utkwił bardzo odległy już pożar, który miał miejsce przed wieloma już laty na terenie miejscowości Gola. Do akcji gaśniczej skierowanych zostało kilkanaście jednostek straży pożarnej, nawet z ościennych gmin. Ostatecznie ogień strawił kilkanaście hektarów, zanim udało nam się go opanować - wspomina Komorowski. Zwraca jednak uwagę na pozytywne zmiany, jeśli chodzi o ilość pożarów w żniwa. - Duże znaczenie przy występowaniu pożarów ma oczywiście pogoda. Trzeba jednak powiedzieć, że dzięki rozwijającej się technice, praca rolników jest teraz bezpieczniejsza i jeśli chodzi o statystyki pożarów to liczba ta się zmniejsza - twierdzi. Jednostka, której jest prezesem, na dzisiaj ma 36 dorosłych pełnoprawnych członków i drużynę młodzieżową. - Młodzi cały czas są chętni do tego, żeby służyć w OSP. Nawet dzieci w wieku 12 lat przychodzą, patrzą, co się robi, jak to wygląda. Zainteresowanie z ich strony jest bardzo duże - informuje 56-latek, który jest jednak przede wszystkim rolnikiem. Już kilkadziesiąt lat temu przejął gospodarstwo rolne

i prowadzi je z powodzeniem aż do dzisiaj. Przez lata utrzymywane były w nim trzoda chlewna i krowy mleczne. - Obecnie gospodarstwo czerpie zyski tylko z produkcji roślinnej. Wcześniej były świnię i krowy, potem utrzymywałem tylko krowy. Od około roku uprawiam jednak tylko pola, a zrezygnowałem ze zwierząt. Zdecydowały względy zdrowotne, gdyż razem z żoną nie byliśmy już w stanie oporządzić tego stada, które posiadaliśmy - wyjaśnia Wiesław Komorowski. Uprawiany przez siebie areal - około 20 hektarów rolnik obsiewa przede wszystkim zbożem i kukurydzą na ziarno. - Jeśli chodzi o dochody z produkcji roślinnej, to nie są one może jakieś bardzo wysokie, ale przeliczając na wysiłki, które muszę w ten przychód włożyć, to jest to pieniądź z którego można się utrzymać, bo mam jeszcze czas na dodatkowe zajęcie poza pracą w rolnictwie - opowiada rolnik. W jego gospodarstwie na co dzień pracują dwa ciągniki z przednimi napędami. Już od około 15 lat rolę traktora głównego pełni Massey Ferguson 3080 - 6-cylindrowy traktor o mocy 100 koni mechanicznych.

Ciągnik dodatkowo wyposażony jest w przedni TUZ. - Nie powiem, że bardzo, ale z Massey'a jestem zadowolony. Mniejsze naprawy wykonuje się w nim na bieżąco, ale mogę powiedzieć, że do dzisiaj ten ciągnik pracuje bez żadnego większego remontu silnika, bez remontu skrzyni biegów - opowiada Komorowski. Drugim traktorem pracującym w jego gospodarstwie jest New Holland o mocy 75 KM. Jest to jeden z pierwszych ciągników tej marki - jeszcze w kolorze bordowym. Maszyna jest doposażona w ładowacz czołowy. - Bardzo ułatwia mi on pracę przy załadunkach słomy, siana czy też sianokiszonki - wyjaśnia rolnik. Poza ciągnikami w parku maszyn znajduje się jeszcze miejsce dla najważniejszych maszyn uprawowych. Komorowski nie posiada prasy rolującej, którą najmuje usługowo.

Wszystkie płody rolne, jakie gospodarz zbiera, następnie sprzedaje. Ma jednak w tym określoną strategię. - Robię tak, że połowa jest sprzedawana prosto z pola, a druga połowę magazynuję i sprzedaję w okresie wiosenno-letnim następnego roku - wyjaśnia rolnik, który informuje,

że gleby, które uprawia, należą do klas bonitacyjnych - od III do V. - Kawalki należące do mnie mają to do siebie, że gleba na nich jest bardzo maziorkowata. Na jednym hektarze można spotkać 2-3 rodzaje ziemi. Kiedyś, gdy siał się buraki albo sadziło ziemniaki, to ciężko było wybrać ten hektar gleby, który powinien być na tę uprawę przeznaczony - wyjaśnia 56-latek. W tym roku rolnik spodziewa się dobrych plonów, chociaż kwiecień wskazywał na zupełnie co innego. - W marcu i kwietniu nie było praktycznie w ogóle opadów. Zapowiadała się duża susza. Majowo-czerwcowe deszcze sprawiły jednak, że zboża się wyrobiły i nie będzie aż tyle strat, ile się spodziewaliśmy - zapowiada Komorowski, który jednak zwraca uwagę na to, że poprzednie dwa lata były u niego naprawdę kiepskie. - Plony były niższe nawet o 50% - mówi rolnik i strażak, który poza tym pełni od kilku lat rolę funkcję Spółdzielni Kółek Rolniczych w Górze. Za jego rządów sytuacja SKR-u na tyle się poprawiła, że może on sobie pozwolić na zakupy większej ilości maszyn i pracę na wyższym poziomie.

— OGŁOSZENIA —

Ubojnia Gola

SKUP BYDŁA RZEŹNEGO

OFERUJEMY UBÓJ BYDŁA Z KONIECZNOŚCI

tel. kom. 517 955 204
517 955 207, 601 423 929
tel. do biura: 65 572 50 07

skupujemy również tuczniki
tel. 509 134 177

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!

ADROS pasze BOROWSKI

SKUP

- kukurydzy suchej i mokrej
- pszenicy • pszenżyta

KRÓTKIE TERMINY PŁATNOŚCI

MIESZALNIA PASZ BOROWSKI
DOBRZYCA, ul. Krotoszyńska 49
tel. (62) 742 88 04, 538 101 936, 666 063 503, 600 309 209

NOWE LOKALIZACJE:
DODATKOWO SKUP W ŻNIWA:

KROMOLICE 49A
63-860 POGORZELA
(DAWNA SPÓŁDZIELNIA W KROMOLICACH)

BRONÓW 36
63-300 PLESZEW

UBOJNIA MURAWSKY
www.murawscy.pl

UBOJNIA BYDŁA

SKUP ŻYWCA

ŻERKÓW
ul. Kolejowa 4

PAWEŁ 602 638 086
ŁUKASZ 603 933 435
MARCIN 606 511 418

PIACH-TRANS

www.piach-trans.com.pl

***Oferujemy
kruszywa sortowane:***

- piasek 0-2 mm***
- frakcja 2-8 mm***
- frakcja 8-16 mm***
- frakcja 16-32 mm***



ŻWIROWNIA PIACH-TRANS
STUDZIANNA, 63-810 Borek Wlkp.

tel. 65 571-58-43

Łukaszewscy idą z duchem czasu

Rodzina Łukaszewskich z Wielkopolski prowadzi gospodarstwo rolne nastawione na produkcję roślinną. Oprócz tego dochody zapewnia im świadczenie usług rolniczych. Aby robić to na wysokim poziomie, muszą być na bieżąco z nowymi technologiami.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski



Trzy pokolenia rodziny Łukaszewskich.
Od lewej: Marian, Bartosz i Piotr

Nowości technologiczne, które wprowadziliśmy w ostatnim czasie m.in. GPS to „niesteety” zasługa syna, bo ja nie byłem za tym. Teraz wiem, że to jest dobre, ale jak kupowaliśmy nadajniki i trzeba było wyłożyć na jeden około 70 tys. zł, to nie chciałem się na to zdecydować. Syn jednak przycisnął i się udało - mówi Piotr Łukaszewski, syn Mariana, po którym przejął stery w gospodarstwie, i ojciec Bartosza, który będzie jego następcą. To właśnie takie odważne decyzje były kluczowe w rozwoju rodzinnego gospodarstwa Łukaszewskich. Rolnicy cały czas starają się iść z duchem czasu. Nie brakuje przy tym momentów, w których przedstawiciele każdego pokolenia mają na dany temat zupełnie odmienne zdanie.

Tak było między innymi wtedy, kiedy przechodzili na uprawę bezorkową. Najstarszy w trzypokoleniowym gospodarstwie Marian był temu zdecydowanie przeciwny. - Normalna rzecz, że byłem przeciwko - przyznaje dzisiaj z uśmiechem, podkreślając jednak, że wszystko się zmienia i nie można stać w miejscu, bo w dłuższej perspektywie tylko się na tym traci. - Systemów uprawy bezorkowej jest dużo, my wprowadziliśmy uprawę konserwującą. Cały czas się jej uczymy. Popelniamy dużo błędów, ale i zyskujemy dzięki temu doświadczenie. Po latach na naszych polach w miarę zaczyna to wszystko ładnie wyglądać, a nie dość, że plony są wyższe, to uprawa zajmuje też znacznie mniej czasu. Udaje nam się go oszczędzić jakieś 50% - mówi Piotr Łukaszewski.

To właśnie ta zmiana - uprawy na bezorkową sprawiła, że Łukaszewscy mogli dodatkowo zająć się świadczeniem usług. - Pamiętam, że gdy mieliśmy około 170 ha, ciężko było nam to na klasycznej uprawie obrabić. Kiedy zmieniliśmy technologię, okazało się, że jeszcze możemy pojechać gdzieś zrobić usługę - wyjaśnia rolnik, który wraz z ojcem i synem obecnie zajmuje się dodatkowo usługowym siewem buraków, zbóż i kukurydzy. Wszystkie maszyny przeznaczone do tych prac są wyposażone w najnowsze technologie. Odpowiada za nie - najmłodszy w gronie naszych rozmówców - Bartosz, który studiuje obecnie rolnictwo na Uniwersytecie Przyrodniczym w Poznaniu. - Kiedy nabyliśmy najnowocześniejsze maszyny, to nie

mogliśmy pozwolić, aby obrabiały one tylko nasz areał i następnie stały w garażu. Z reguły po 10 latach od wyprodukowania maszyna, czy pracowała mało, czy dużo, jest warta tyle samo, bo technologia cały czas się zmienia. Dlatego staraliśmy się wykorzystywać w pełni ich możliwości. Wiadomo, najważniejsza jest ekonomia, a wykorzystanie tych sprzętów poprawia nam warunki ekonomiczne i dochodowość gospodarstwa - wyjaśnia Piotr Łukaszewski. Większe dochody sprawiają również, że rolnikom łatwiej jest nabywać sprzęt najwyższej jakości i inwestować w najnowocześniejsze urządzenia. W gospodarstwie pracują w sumie cztery ciągniki. - Głównie używamy marki John Deere. Obecnie posiadamy trzy traktory tej marki o mocy od 150 do 210 KM. Uchował nam się także jeszcze

ciąg dalszy na s. 10

Damian

**Dla tych, którzy
wymagają więcej**

FARMTRAC
TRACTORS EUROPE

Moc od 22-113 KM



Atrakcyjne Warunki Finansowania !

Miniładowarki *Macks* PACAM (moc od 27-50KM)



W ofercie m.in.:



BILARUS



**AGRO
MASZ**

POMOT

METAL-FACH

Damian

Dane teleadresowe:

Firma Handlowo-Usługowa Damian

Witaszyczki 62 A, 63-230 Witaszyce

tel./fax +48 62 747 84 60

kom. +48 605 78 11 78

kom. +48 695 01 61 11

e-mail: fhu.damian@wp.pl

www.fhudamian.pl

NOWA SIEDZIBA



jeden Fendt, który jest używany do cięższych prac, takich jak siew buraków i kukurydzy - wylicza Bartosz Łukaszewski. Młody rolnik bardzo chwali sobie markę John Deere. Wszystkie ciągniki tej marki, które są obecne w parku maszyn Łukaszewskich, są wyposażone w nawigację AutoTrac. Gwarantuje to bardzo dużą precyzję pracy, a co za tym idzie - oszczędność czasu, paliwa czy nawozów i środków ochrony roślin. - *Dodatkowo, w razie potrzeb wykupujemy dodatkowy, dokładniejszy sygnał, który sprawia, że dokładność jest jeszcze wyższa i wynosi do 2 cm* - wyjaśnia 22-letni Bartosz, który zaznacza, że na nawigacji John Deere pracuje także Fendt. - *Jeden zestaw nawigacji jest uniwersalny i w razie potrzeb „przerzucamy go” ze starszego John Deere do Fendta* - tłumaczy młody rolnik. Ciągniki i maszyny, którymi wykonują usługi, to jednak nie wszystko, jeśli chodzi o sprzęt rolniczy z logo skaczącego jelenia. Łukaszewscy posiadają także opryskiwacz



John Deere 6150 R wyposażony w nawigację wraz z opryskiwaczem tej samej marki posiadającym m.in. kontrolę sekcji

John Deere, który oczywiście wyposażony jest w nowoczesne systemy, takie jak automatyczna stabilizacja belki i kontrola sekcji. - *Opryskiwacz automatycznie rozłącza dane sekcje na terenie, na którym zabieg był już wykonany. Nie dublujemy dzięki temu dawki, nie ma tyle przypaleń, jest to lepsze dla środowiska, a poza tym oszczędzamy także oczywiście czas, paliwo i środki ochrony roślin* - opowiada najmłodszy z rolniczego rodu Łukaszewskich. Ponadto w parku maszyn znajduje się także miejsce dla bardziej leciwych już

urządzeń. - *Posiadamy jeszcze dwa kombajny starszej generacji: Claas Dominator 88 i Claas Mega 218. Tata śmieje się, że są to już bardziej zabytki, ale jeszcze bardzo dobrze sobie radzą* - opowiada Bartosz. - *Dominatora mamy na gospodarstwie już ponad 20 lat i naprawdę chwalimy sobie tę maszynę* - dodaje Piotr Łukaszewski. Kombajny jednak mimo że trwałe i mało awaryjne, technologią odstają już od najnowszych urządzeń, które pracują w gospodarstwie Łukaszewskich. W końcu i na nie przyjdzie czas.

Fot. L. Tykowskiego

30 lat NAGLAK

PRODUCENT KABIN CIĄGNIKOWYCH ORAZ KABIN DO KOMBAJNÓW

Borecka 33a, 63-720 Koźmin Wlkp.
+48 62 721 68 64, +48 62 721 02 13
www.naglak.pl

Agromarket Jaryski

Udane żniwo - tylko z kombajnem DEUTZ-FAHR

Sprawdź posezonowe promocje cenowe

AGROMARKET
www.agromarket.pl

Jaryszki 4 62-023 Gądky tel. 61/663 96 01, 61/663 89 45 jaryszki@agromarket.pl	ODDZIAŁ KUTNO ul. Skłęczkowska 51 99-300 Kutno tel. 24/355 30 20, 24/355 30 21 kutno@agromarket.pl	ODDZIAŁ ŻNIN ul. Gnieźnieńska 3 88-400 Żnin tel. 52/351 30 02, 52/351 63 24 znin@agromarket.pl
--	---	--

Zagrożenia przy odsadzeniu

Prosięta w kojcu porodowym powinny przebywać 10-14 dni od urodzenia, a paszę stałą należy wprowadzić jak najwcześniej.

Odsadzenie zwierząt to okres nie tylko samego odstawienia matki od prosiąt, ale również wcześniejsze przygotowanie młodych zwierząt do pobierania pokarmu stałego w postaci pasz granulowanych lub sypkich. - *Paszę prosięta powinny mieć wprowadzaną jak najwcześniej, by mogły jak najszybciej przyzwyczaić się do jej pobierania oraz mogły osiągnąć jak najwyższą wagę odsadzeniową. Dzięki temu nie mają aż takich spadków wagowych i szybciej wracają do normalnego odżywiania* - zapewnia Kamil Olender, lekarz prywatnej praktyki w Dobrzycy (powiat pleszewski). Dodaje, że istotnym elementem przy odsadzeniu jest podaż białek w dawce żywieniowej. Nie powinna być ona za wysoka, a niedobory aminokwasowe związane z obniżeniem białka należy uzupełnić dodatkiem aminokwasowym. - *Ważnym elementem odsadzeniowym jest pozostawianie prosiąt w kojcu, w którym przebywały wraz z lochą ze względu na mniejszy stres, jaki przechodzą. Nie muszą się wtedy zapoznawać z nowym środowiskiem, nie mówiąc już o takich sprawach jak nowa mikroflora. W kojcu porodowym powinny przebywać 10-14 dni, jeśli jest to możliwe technologicznie do spełnienia, a kolejne porody u następnych loch nie wymuszają*



Na pytania czytelników odpowiada
lek. wet.
Kamil Olender
 tel. 791 898 707

opróżnienia tego miejsca - zaznacza Kamil Olender.

Ważnym elementem odsadzeniowym jest masa zwierząt oraz ich wiek. Prosięta, pozostawiając matkę, powinny mieć nie mniej niż trzy tygodnie życia oraz nie mogą ważyć poniżej 5 kg. Jest to ważne, gdyż w większości przypadków taka sytuacja ma wpływ na długotrwałe zatrzymanie się, czyli nieprzybieranie na wagę w odpowiednim tempie. - *Do tej pory duża część hodowców korzystała z dodatku do pasz odsadzeniowych - cynku, lecz złote czasy się powoli kończą i Unia Europejska wymogła na państwach członkowskich wprowadzenia regulacji ograniczających zużycie tego pierwiastka praktycznie*

do niezbędnego minimum - wyjaśnia specjalista. Dodaje, że w to miejsce zostają wprowadzane odpowiednie prebiotyki i probiotyki, fitobiotyki oraz różne dodatki poprawiające biodostępność pokarmów dla zwierząt. - *Dzięki temu braki powinny, choć w części, być zrekomensowane, a nawet usprawniona prawidłowa hodowla zwierząt w czystszyim środowisku naturalnym* - podkreśla.

Warto również nadmienić, że w najbliższym czasie w naszym kraju zmieni się jeszcze dodatkowo dostępność oraz możliwość stosowania różnych antybiotyków dla zwierząt. Część tych produktów zostanie całkowicie wycofana z lecznictwa lub ograniczona do

niezbędnego minimum, a co za tym idzie zostanie zahamowane stosowanie antybiotyków na odsadzeniu u prosiąt. - *Jeszcze powinniśmy tu zainicjować możliwość zabezpieczenia zwierząt drogą szczepionkową, a w tym momencie na rynku mamy kilka, zarówno domięśniowych, jak i doustnych szczepionek, chroniących przed problemami bakteryjnymi, głównie na tle E. coli* - tłumaczy Kamil Olender. Zaznacza, że bakteria ta jest często wysokozjadliwa i powoduje różnego typu perturbacje, zarówno ze strony układu pokarmowego, jak również nerwowego, a powodem są toksyny produkowane przez bakterie.

(abi)

— OGŁOSZENIE —



AGRITECH
 63-840 Krobia, ul. Ogrodowa 1
 tel. 697 608 988
 facebook.com/AgritechKrobia/

wozy paszowe DAF

Sprzedaż hurtowa i detaliczna części do maszyn polskich i zagranicznych

Części John Deere, Case, New Holland w super cenach.

Największy w okolicy magazyn filtrów do maszyn rolniczych i budowlanych.






Zakupowanie węży hydraulicznych, opony, oleje luzem.

Zbiorniki Fortis dostępne od ręki. Promocja na olej John Deere Plus 50 II

Króliki musiał wypuszczać do lasu

Marian Jakubczak prowadzi przydomową hodowlę królików. Jego problemem jest brak zbytu. W ubiegłym roku musiał wypuścić kilkadziesiąt sztuk zwierząt do lasu. Pojedynczy kupcy to za mało.

TEKST ■ Łukasz Tyrakowski

O becznie utrzymuję kilkadziesiąt królików. Byłoby ich dużo więcej, ale nie mogę powiększyć hodowli, bo nie ma zbytu. Królikami nikt się nie interesuje - mówi Marian Jakubczak z położonej w Wielkopolsce miejscowości Nowe Miasto. Ponad 80-letni już mężczyzna królikami pasjonuje się j od dziecka. - Kiedy byłem nastolatkiem to pieniądze ze sprzedaży królików przeznaczałem na zeszyty i książki. Później przyszła praca zawodowa, która uniemożliwiła mi kontynuowanie hodowli. Wróciłem do niej po przejściu na emeryturę. Mam czas i chciałbym to robić, bo sprawia mi to dużą radość. Robię to z miłości do królików - tłumaczy Jakubczak. Obecnie mężczyzna posiada matecznik na siedem matek. Utrzymuje w nim jednak tylko dwie samice, ponieważ z nadmiarem młodych nie miałby co zrobić. - Jedną samicę wydałem koledze za darmo, nie warto było jej trzymać. Muszę wszystko zmniejszać i redukować, ponieważ w tej chwili nie ma szansy na sprzedaż królików w żaden sposób: na eksport, handel czy też przetwórstwo. Przecież mogłyby być takie zbyty - mówi Marian Jakubczak. Króliki, które posiada są wynikiem



mieszanki kilku ras. - Zwierzęta rasowe najczęściej nie idą na mięso. Przede wszystkim cieszą one oko na wystawach. Takie króliki trudniej jest wychować. To nie są króliki rzeźne, ani przemysłowe. Zarabia na nich związek, bo hodowcy - hobbysty odpłacają składki - tłumaczy Jakubczak podkreślając, że jemu chodzi przede wszystkim

o króliki mięsne, których mięso jest jednym z najzdrowszych na świecie. - Nie posiada złego cholesterolu i jest bardzo smaczne. Trzeba jednak jeszcze umieć je przyrządzić. Nie każdy potrafi - śmieje się emeryt. - Kiedy dowiedziałem się jak odpowiednio przyrządzić mięso i moja żona je przygotowała, to jeszcze przed obiadem zjadłem połowę. Było takie dobre - dodaje.

80-kilkulatek w ubiegłym roku wypuścił kilkadziesiąt sztuk zwierząt do lasu. - Nie chciałem tego robić. Wcześniej wystawiłem ogłoszenie o sprzedaży. Dzwoniło kilku zainteresowanych, ale pytali o konkretne rasy nie mając tak naprawdę pojęcia, o czym mówią. Ja sprzedaję króliki za 40-50 złotych. Rasowe kosztują od 100 do nawet 1.500 zł - mają świadectwo i za to się płaci. Rasowy królik na mięso to jest nonsens - przyznaje Jakubczak, który ostatecznie nie zdołał sprzedać większości zwierząt. Nie mając więc wyboru wypuścił je na wolność. Nie mógł sobie pozwolić na dłuższe utrzymywanie ich w swoim gospodarstwie ze względu na brak miejsca. Miał

nadzieję, że poradzą sobie jakoś w nowym otoczeniu.

- Jeśli chodzi o ministerstwo rolnictwa to mogę powiedzieć otwarcie, że nikt się hodowlą królików nie interesuje. A przecież królik to jedno z najtańszych do utrzymania zwierząt. Zjada odpady po ziemniakach, kapuście, marchewce, sałacie. Wszystko co i tak wyrzucane jest najczęściej do kosza - mówi Marian Jakubczak. Sam swoje króliki karmi jeszcze trawą, resztkami chleba, różnymi gatunkami zbóż oraz gotową paszą. - Królik jest tak mądry, że jak długo będzie karmiony jedną rzeczą, to nawet gdy będzie to marchewka, po pewnym czasie nie będzie jej chciał. A przecież marchewka jest dla królika najlepsza, ale jak będzie jej za dużo to jak coś innego zobaczą to już stoją na baczność - przyznał mężczyzna podkreślając, że zwierzęta muszą mieć zróżnicowany jadłospis. - Bardzo lubią mleczko. Zjedzą także chwasty - mówi.

Marian Jakubczak hoduje króliki o wadze średnio 4-5 kg. - Rekordowo sprzedałem znajomemu jedną sztukę, która ważyła ponad 6 kg

Króliki pana Mariana są mieszaniną kilku ras





Zwierzęta są bardzo tanie w utrzymaniu

- wspomina. Emeryt podkreśla jednak, że króliki, które sprzedawane są m.in. w marketach są zabijane mając około 3 kg. - Kiedyś chciałem sprzedawać swoje do marketu. Rozmawiając jednak z przedstawicielką, powiedziała mi, że jak będę miał tonę lub półtonię mięsa to możemy zacząć rozmowę. O sztukach nie chciała nawet rozmawiać - mówi rozgoryczony. - Takie mięso jest sprzedawane w marketach. To nie są króliki z hodowli, a z produkcji. O smaku nie ogóle w takim przypadku nie mówię. Trzeba też dodać, że nie są to polskie króliki - wyjaśnia i zaznacza, że „w marketach kombinują tak, żeby to im było wygodniej, a nie nam”. - Chciałbym, żeby ministerstwo coś z tym zrobiło. Powinno powstać jakieś przetwórstwo. Kiedyś w Wielkopolsce

były skup w każdym GS-ie - wspomina mężczyzna i przyznaje, że zanik skupowania jest widoczny już od dość dawna, a „nikomu nie przychodzi do głowy, że jest to marnotrawstwo”. - Rządzący powinni się także dokładnie przyjrzeć sieciom handlowym. Należałoby przepędzić to zagraniczne towarzystwo i dać zbyć polskim królikom - dodaje rozemocjonowany. Na zakończenie naszej rozmowy wspomina to co powiedział mu jego znajomy po powrocie z Francji. - Kolega powiedział mi, że we francuskiej restauracji najtańsza jest golonka, a najdroższy... królik. Tak odżywiają się Francuzi. Wiedzą co jest dobre, a my nie wiemy?! Pół żartem, pół serio, ale taka jest prawda - kończy Jakubczak.

P.U.H. TERMIT
pest control

**DEZYNFEKCYJA
DEZYNSEKCYJA
DERATYZACJA**

produkty dostępne w sklepie internetowym www.sklep-termit24h.pl

- » zwalczanie much i zabezpieczenia
- » gazowanie zboża (w słoach, magazynach, przemyśle)
- » zwalczanie szkodników
- » fumigacja » ozonowanie
- » zamglawianie

www.termit24h.pl
www.ozonowanie.com.pl
www.szkodnikidrewna.com.pl

Posiadamy w sprzedaży skuteczne środki na muchy i inne szkodniki
Tel.: 604 226 353

TECHNIK

**SKUP BYDŁA
SPRZEDAŻ CIELĄT**

SZYBKI ODBIÓR BYDŁA
MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA ZAKUPU

Zadzwoń!
508 223 035 lub 601 450 997

CIELĘTA TYLKO
Z POLSKICH HODOWLI

SKUP KUKURYDZY
dobre ceny | szybka płatność

**SPÓŁDZIELNIA
KÓŁEK ROLNICZYCH
W GOLINIE**
www.skrgolina.com.pl

**Prowadzi szeroki
asortyment środków
do produkcji rolnej:**

- Pasze i koncentraty firm PROVIMI, Cargill
- nawozy azotowe (RSM!) i wieloskładnikowe
- zboża paszowe (skup - sprzedaż), materiał siewny
- suszenie zbóż i kukurydzy, magazynowanie
- środki ochrony roślin
- części zamienne do ciągników i maszyn rolniczych
- opał: węgiel, miat, orzech
- dodatki paszowe
- usługi rolnicze
- STACJA KONTROLI OPRYSKIWACZY (przeglądy i naprawa opryskiwaczy z dojazdem do klienta)

Nasz SKR
Twoją firmą!

SKUP TRZODY CHLEWNEJ
najlepsze ceny | szybka płatność

Golina ul. Wolności 51 ☎ (62) 740 40 32

Dobrze przemyślany i

Sierpień i wrzesień to miesiące, w których posiadacze ogrodów zaczynają myśleć o przyszłym sezonie. Zbierają nasiona roślin jednorocznych, przesadzają przekwitnięte byliny, przetwarzają dary natury zebrane w sadach. Wie o tym bardzo dobrze Szczepan Wojtczak z Kowalewa (powiat pleszewski), który wspólnie z córką Zuzanna Lenarczyk prowadzi bardzo dobrze przemyślany i rozplanowany ogród.

Jeszcze kilka lat temu to miejsce wyglądało zupełnie inaczej. - *Dużą powierzchnię ogrodu zajmowała trawa. W związku z coraz większymi brakami wody i skutkami suszy zauważyliśmy, że i nasze rośliny nie wyglądają dobrze. W ubiegłym roku trawa zaczęła robić się żółta i stwierdziliśmy, że musimy ograniczyć jej powierzchnię. Doszliśmy więc do wniosku, że zmieniamy nasz ogród. Kiedy Zuzanna pojechała do pracy, wziąłem do ręki patyk i rozrysowałem linie pierwsze w taki sposób, aby zobaczyć, jak ten ogród można podzielić. Po powrocie córki opowiedziałem i pokazałem jej mój pomysł i po wstępnej akceptacji przystąpiliśmy do realizacji. I stopniowo, etapami tak jak to zostało rozrysowane, zaczęliśmy realizować naszą koncepcję* - opowiada pan Szczepan. Pracy w tym zakresie było bardzo dużo. Wszystko przekopano, zerwano darń i ją wywieziono. *Cały ogród został wykonany samodzielnie bez pomocy innych osób. Ja chodziłam do pracy, a tata właściwie wszystko zrobił sam* - dodaje pani Zuzanna. - *1 sierpnia rozpoczęliśmy prace czyli nawadnianie, kopanie, wybieranie, sadzenie, a zakończyliśmy je jesienią. Ogród zmieniał się wraz z kolejnymi pracami i kolejnymi nasadzeniami. Na początku była włóknina, nie było kamyczków, które są ogranicznikami. Później przyszedł pomysł na czarne obrzeża. Są to trwałe i solidne elementy montowane do gruntu. Założyliśmy oświetlenie i tak stopniowo coś dochodziło* - podkreśla pan Szczepan. Pojawiła się fontanna (bardzo przyjemny i kojący szum wody towarzyszył naszej rozmowie). Właściciele wkomponowali ją w miejsce wysypane kamieniami i obsadzone trawami

oraz kolorowymi kwiatami gazanii, lawendy oraz surfinii. Dzięki pomysłowości właścicieli fontanna została obudowana kamieniami zebranych z okolicznych pól. Pan Szczepan, dokładając poszczególne kamienie, nadał jej bardzo oryginalny wygląd i kształt. Dodatkowej atrakcyjności fontannie nadaje ledowe oświetlenie, które podkreśla magię miejsca w godzinach wieczornych. To idealny kącik na odpoczynek.

Ogród w Kowalewie podzielono tematycznie i bardzo czytelnie. Wydzielono w nim strefy z częścią reprezentacyjną, sadowniczą i warzywniczą. Wszystkie strefy zostały poprzdzielane pięknie przyciętym bukszpanem, któremu nadano kształt esówfloresów. Część reprezentacyjna zajmuje znaczną powierzchnię ogrodu. To w tym miejscu właściciele zaplanowali i wykonali utwardzone miejsce do wykorzystania na basen, saunę lub jacuzzi. Bardzo ładnie prezentuje się dekoracyjna studnia, którą zdobią nasadzenia różnokolorowych liści żurawek. Duże wrażenie robi soczyste zielony trawnik. Taką kolorystykę można uzyskać dzięki precyzyjnemu rozprowadzeniu linii nawadniających. O ten istotny element zadbał pan Szczepan. Jego koncepcyjne podejście do tematu spowodowało, że w ogrodzie zamontowano trzy rodzaje nawadniania. W części reprezentacyjnej posadzono też róże - ukochane kwiaty pani Zuzanny. Nie tylko pięknie wyglądają, ale pięknie pachną! - *Ja kocham róże, a tata kocha je nawozić, co zresztą widać. Są to róże okrywowe, ale wyrosły nam w tym roku aż za bardzo* - śmieje

się pani Zuzanna. W ogrodzie założono małe rosarium. Jedno z młodszych nasadzeniem róż, a drugie - ze starszym. Jest alejka lawendowa. - *Lawenda już przycięta. Właśnie teraz suszy się. Zabieg ten jest bardzo potrzebny, ponieważ pobudza rośliny, aby zakwitły raz jeszcze. Dzięki temu, że mamy lawendę nie mamy tutaj komarów* - twierdzi pana Zuzanna. Właściciele wydzielili miejsce dla traw. - *Trawy mogą rosnąć jako pojedyncze egzemplarze lub można je sadzić w grupach. To ciekawe rośliny, które będą ładnie wyglądały, kiedy się rozrosną* - twierdzi pani Zuzanna. W ogrodzie rosną między innymi różne miskanty, kostrzewy, imperata cylindryczna Red Baron oraz trawa pampasowa. Na razie to świeże nasadzenie, ale za kilka lat, kiedy rozrosną się, będą bardzo ciekawym akcentem oddzielającym część ogrodu. Wybierając rośliny do zestawień z trawami, zwróćmy uwagę, aby dobrać je pod kątem wysokości, ponieważ małe byliny zginą pod ich dużymi rozmiarami. Moi rozmówcy bardzo dbają o środowisko. Jest przydomowa oczyszczalnia ścieków, ogrzewanie na gaz. W trosce o naturalnych zapylaczy roślin, w ogrodzie posadzono rośliny miododajne, takie jak budleje i lawendy. W części sadowniczej rosną podstawowe gatunki drzew i krzewów, których owoce zostają wykorzystane na domowe przetwory. Niezwykle interesująco wygląda ogród warzywny z przydomową szklarnią. To w tym obiekcie pod osłonami pan Szczepan przygotowuje większość rozsąd, sadzonych w swoim ogrodzie. Sezon u pana Wojtczaka rozpoczyna się bardzo wcześnie.



Przydomowa szklarnia



Róże - ulubione kwiaty pani Zuzanny

rozplanowany ogród



Szczepan Wojtczak
z córką Zuzanną

- Ja już w lutym rozpoczynam siewy. Każda roślina rosnąca w ogrodzie została przeze mnie wysiana, przepikowana i wysadzona. Tutaj oprócz rozsady warzyw przygotowuję także rośliny ozdobne czyli pelargonie i gazanie - informuje pan Szczepan. W ogrodzie rosną podstawowe warzywa, które wyglądają bardzo dorodnie, zachęcając do zerwania. Warto wspomnieć, że głównym lokatorami tego urokliwego miejsca są dwa wyjątkowe koty, które pan Szczepan uwielbia. Tak je rozpieszczą, że gotuje dla nich same smakołyki. A że jest bardzo dobrym kucharzem, potrafi oczarować i rozpieszczęć podniebienia wszystkich swoich gości.

Szczepan Wojtczak to wielki pasjonat ogrodu, ale także wielki miłośnik straży. Z tą organizacją związany jest od 1973 roku. Po przeprowadzeniu się na stałe do Kowalewa związał się z miejscowymi strażakami, gdzie od 2011 roku nieprzerwanie pełni funkcję prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Kowalewie oraz opiekuna macierzystej Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Jest czynnie zaangażowany w organizację wielu imprez strażackich szczebla miejsko-gminnego oraz rocznicowych obchodów i uroczystości OSP z terenu miasta i gminy Pleszew. Potrafi pięknie pisać i prowadzi całość dokumentacji Zarządu Oddziału Miejsko Gminnego ZOSP RP. To bardzo dobry pedagog, który

swoją wiedzę potrafi i chce dzielić się ze swoimi podopiecznymi. To urodzony samorządowiec. Świadczył o tym zajmowane przez lata stanowiska. W latach 2002-2006 był pleszewskim wicestarostą II kadencji samorządowej, a w latach 1999 - 2007 przewodniczącym Rady Powiatowej SLD. Profesjonalizm i zaangażowanie to jego dominujące cechy. Lubi nowe wyzwania. Teraz, kiedy jest już na zasłużonej emeryturze, spełnia się dwuzadaniowo. Kocha ogród i kocha straż. Dla tych pasji zawsze znajdzie czas. To jest to, co przynosi mu radość i zadowolenie.

Pani Zuzanna i pan Szczepan to zgrany duet, który wspiera się w życiu prywatnym i zawodowym. To pani Zuzanna jest pomysłodawczynią wielu ciekawych rozwiązań

w ogrodzie, a pan Szczepan ich wykonawcą. Moi rozmówcy spędzają tutaj bardzo dużo czasu. Zapraszają swoich gości, rozmawiając z nimi na ciekawe tematy oraz rozkoszując się smakiem ciast upieczonych przez pana Szczepana. Ogród w Kowalewie potrafi zachwycać o każdej porze roku. Pani Zuzanna - sędzia Sądu Rejonowego w Krotoszynie uwielbia ogród. To tutaj odpoczywa, relaksuje się i spędza swój wolny czas. To urodzona artystka, która ma wyjątkowy talent. Siedząc na tarasie tworzy bardzo oryginalne, niepowtarzalne rękodzieła. A jakie... tego na razie nie zdradzę. To temat na kolejny artykuł.

Dorota Piękna-Paterczyk
Wielkopolski Ośrodek Doradztwa
Rolniczego w Poznaniu

— OGŁOSZENIA —

MAG-BULL
Magnuszewice 91A, 63-220 Kotlin
tel. 721 102 689

**SPRZEDAŻ
CIELĄT**

**DUŻY
WYBÓR
NISKA
CENA**

**NASIONA
SZYMCAK**

Polecamy w atrakcyjnych cenach
nasiona zbóż ozimych:
jęczmień: GLORIA
pszenica: COMANDOR, REDUTA, TORPEDA,
TYTANIK, WILEJKA, BOSPORUS
pszenżyto: AVOKADO,
BELCANTO, ORINOKO

Kontakt: 606 949 390, 501 396 601

Zakłada obrączki inne niż ślubne

Rolnik na kilku hektarach ziemi, właściciel dwóch hektarów lasu, inżynier wirtualnego projektowania po Politechnice Poznańskiej i sołtys Rościnna może dziś powiedzieć, że bliżej mu da matki natury niż wielu innym.

TEKST ■ Franciszek Szklennik

Hubert Czarnecki ma 38 lat, urodził się w Wągrowcu. Jego mama pracowała tu wiele lat w miejscowym szpitalu. Tata zginął tragicznie, kiedy bohater mojej opowieści miał zaledwie kilka lat.

Można powiedzieć, że związany jest z Rościnnem od trzech pokoleń. Lucyna - żona Huberta pochodzi z Przysieczyna. Nasz bohater poznał ją ucząc się w Technikum Mechanicznym w Wągrowcu, w 2009 roku pobrali się. Są rodzicami 8-letniego Aleksandra i 3-letniego Bartosza. Po szkole podstawowej Hubert zdobywał zawód, ucząc się we wspomnianym technikum. Pracował jako tokarz w fabryce produkującej łożyska toczne. Wyjechał potem na rok do Irlandii. Wrócił w 2010 roku i podjął studia na Politechnice Poznańskiej. Cztery lata później uzyskał tytuł inżyniera wirtualnego projektowania. W 2010 też roku podjął pracę w Fabryce Urządzeń Przemysłowych w Poznaniu najpierw jako tokarz, a od dwóch lat pracuje tam w dziale technologicznym.

- Kiedyś myślałem nad tym, żeby zająć się na serio rolnictwem, ale żona mówi, że się do tego chyba



za bardzo nie nadaję - informuje ze śmiechem. - Tu we wsi mamy kilku ambitnych rolników, ale żeby stanąć w szranki, musiałbym mieć nie kilka, ale może ze sto hektarów.

Głównym gospodarzem na naszej ziemi jest mój wujek.

Nasz rozmówca uważa, że dziś rolnicy muszą stawiać czoła wielu przeciwnościom. Z jednej strony konkurować muszą z rolnikami z krajów Unii Europejskiej, z drugiej - z importem taniej żywności z krajów spoza Unii. Kolejną trudnością jest dialog z rządzącymi, bez względu na to, kto akurat jest u władzy.

PTAKI

Pewnego razu, podczas wizyty znajomych i wspólnego spaceru, dojrzał i rozpoznał błotniaka, dużego ptaka drapieżnego z rodziny jastrzębiowatych. W tym czasie telewizja emitowała program pt: „Ptakolub”, zainicjowany przez Ogólnopolskie Towarzystwo

Ochrony Ptaków. W eterze pojawiła się informacja, że można dołączyć do jego szeregów. Wstąpił do OTOP-u wraz z kilkoma kolegami. Organizacja jest opiekunem dwóch rezerwatów ptaków w Delcie Świny na terenie Wolińskiego Parku Narodowego. Corocznie OTOP organizował tam wyjazdy dla chętnych do pracy wolontariuszy, którzy za zwrot kosztów podróży, częściowe wyżywienie i zakwaterowanie wykaszali łąki, budowali kwatery dla koni i krów oraz monitorowali ptaki.

- Były to fajne czasy, bo po kilku godzinach pracy wraz z kolegami jeździliśmy do Świnoujścia na plażę - wspomina Hubert Czarnecki. W gronie jego kompanów do wspólnych wyjazdów byli m.in.: Mateusz Loręcki, Julian Dereziński i Adam Loręcki. Podczas jednej z akcji chwytania w sieci ptaków, złapano trzcinniczka z hiszpańską obrączką. Zapachniało wielkim światem, a wyobraźnia otwierała nowe możliwości. W tymże czasie Hubert poznał Jerzego Dąbrowskiego z niezbyt odległego miasta - Rogoźna w powiecie obornickim, który także zajmował się obrączkowaniem ptaków. Ta znajomość zaowocowała tym, że Hubert zapisał się na kurs i w 2003 roku uzyskał tytuł obrączkarza, czyli honorowego współpracownika Stacji Ornitologii Muzeum i Instytutu Zoologii Polskiej Akademii Nauk z siedzibą w Gdańsku. Dołączył do grona obecnie 455 osób z takimi uprawnieniami w Polsce.

MA CO ROBIĆ

W 2010 roku został wybrany sołtysiem wsi. Funkcję tę pełni już drugą kadencję. W wiosce wiele się dzieje, bo organizowana są tu liczne akcje, festyny i turnieje. Sołtys nie stroni od gry w piłkę i biegania podczas półmaratonu.

